

Znani absolwenci

*Wyższej Szkoły Realnej
Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika
Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Mikołaja Kopernika
Zespołu Szkół Ogólnokształcących im. Mikołaja Kopernika
I Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika*

na przestrzeni lat

Żywiec 2020

Spis treści

Joachim Badeni, 1930.....	3
Stanisław Bajtlik, 1974.....	4
Ryszard Borski, 1979.....	6
Anna Dyaczyńska, 1951	7
Roman Galar, 1962	11
Bolesław Ginter, 1955	12
Zygmunt Andrzej Heinrich, 1955	13
Sebastian Kawa, 1991.....	18
Michał Kusiak, 2005.....	19
Adolf Maciejny, 1951.....	20
Józef Maślanka, 1951	23
Mateusz Matyszkowicz, 2000.....	28
Stefan Rudolf Mojżyszek, 1913	29
Wojciech Olszowski, 1935	30
Piotr Piecha, 1983.....	39
Tadeusz Pieronek, 1951	41
Stanisław Pyjas, 1972	43
Tadeusz Rakoczy, 1956.....	50
Benita Lucyna Skrzyp, 1977	51
Krystyna Slany, 1971	52
Jakub Strzelecki, 2004	53
Adam Suchoński, 1951	55
Stanisław Szczotka, 1930.....	58
Stanisław Szerszeń, 1917.....	60
Zofia Talik (z d. Adamek), 1946	64
Wojciech Tyc, 1968.....	68
A. Karel Velan, 1935.....	70
Piotr Wolański, 1960	72
Józef Wróbel, 1971.....	77
Szymon Wróbel, 2005	78
Wojciech Zyzak, 1987	79

Joachim Badeni, 1930



Źródło: www.fakty.interia.pl

Joachim Badeni, właśc. Kazimierz Stanisław hrabia Badeni herbu Bończa (ur. 14 października 1912 w Brukseli, zm. 11 marca 2010 w Krakowie) – polski prezbiter rzymskokatolicki, dominikanin, mistyk, duszpasterz akademicki, rekolekcjonista, hrabia, autor książek.

Stanisław Bajtlik, 1974



Źródło: www.i.ytimg.com

Stanisław Bajtlik (ur. 1955 w Żywcu) – astrofizyk.

Absolwent Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Żywcu, w roku 1974.

W latach 1974-1979 studiował fizykę na Uniwersytecie Warszawskim. Doktorat w zakresie fizyki uzyskał na tym uniwersytecie w 1983 roku. W latach 1986-1988 pracował na Princeton University. W latach 1991-1993 był Visiting Fellow w Joint Institute for Laboratory Astrophysics w Boulder, Kolorado. W latach 1993-2010 wielokrotnie przebywał w instytutach naukowych w Trieście, Paryżu, Monachium, Kopenhadze, Cambridge i innych. Od 1984 roku pracuje w Centrum Astronomicznym im. Mikołaja Kopernika, Polskiej Akademii Nauk w Warszawie.

Zajmuje się kosmologią. Główne tematy badań to: pierwotna nukleosynteza, mikrofalowe promieniowanie tła, ewolucja ośrodka międzygalaktycznego, topologia Wszechświata, ogólna teoria względności. Autor kilkudziesięciu prac naukowych.

Jest popularyzatorem nauki, autorem kilkuset artykułów, programów radiowych i audycji telewizyjnych o charakterze popularnonaukowym oraz książki *Kosmiczny alfabet*. Artykuły popularne publikował m.in. w Świecie Nauki, Spectrum der Wissenschaft, Wiedzy i Życiu, Polityce, Gazecie Wyborczej, Postępiech Fizyki, Młodym Techniku, Postępiech Astronomii, Akademii. Był autorem całorocznego, codziennego cyklu audycji nadawanych w 2000 roku przez Polskie Radio Bis „Kosmiczne związki”. Wraz z Arkadiuszem Orłowskim prowadził w latach 2005-2007 program popularnonaukowy w TVP1 „Symulator faktu”. Współpracuje z Uniwersytetami Dzieci w wielu miastach. Jest członkiem Rady Programowej Warszawskiego Festiwalu Nauki, członkiem Kapituły Nagród za popularyzację fizyki Polskiego Towarzystwa Fizycznego, przewodniczącym kapituły Nagrody Złotej Róża za najlepszą książkę popularnonaukową, przyznawanej przez Instytut Książki i Festiwal Nauki;

Nagrody:

- W 2007 roku Stanisław Bajtlik został laureatem konkursu „Popularyzator nauki”, organizowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz serwis „Nauka w Polsce” Polskiej Agencji Prasowej.
- W 2008 roku Stanisław Bajtlik otrzymał Medal i Nagrodę PTF im. Krzysztofa Ernsta, Polskiego Towarzystwa Fizycznego, za popularyzację fizyki za rok 2008, „za wszechstronną i pełną pasję działalność popularyzatorską”.

Książki:

- Bajtlik S., *Kosmiczny alfabet*, Warszawa: Prószyński i S-ka, 2004, ISBN 83-7337-736-0, OCLC 831155883.
- Joanna Appelt, Stanisław Bajtlik, Andrzej Czubaj, Marek Demiański, Ryszard Kowalski, Prószyński i S-ka, Warszawa 2000, „Przyroda 4. Podręcznik dla szkoły podstawowej”, ISBN 83-7255-559-1
- wznowiony jako „Spotkania z przyrodą. Podręcznik do przyrody dla klasy 4”, MAC Edukacja, Kielce 2004, ISBN 83-7315-016-1

Opracowała: Agnieszka Król (2020)

Ryszard Borski, 1979



Źródło: www.edw.wp.mil.pl

Ks. bp gen. bryg. Ryszard Borski urodził się 26 maja 1960 roku w Bielsku-Białej. Po ukończeniu w 1979 roku Liceum Ogólnokształcącego w Żywcu studiował elektronikę, a następnie fizykę techniczną w Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie. W czerwcu 1981 roku przerwał studia w charakterze kandydata na żołnierza zawodowego. Służbę wojskową kontynuował w jednostce wojskowej w Lublinie. W październiku 1982 roku rozpoczął studia teologii ewangelickiej w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie.

Anna Dyaczyńska, 1951



Źródło: www.anna-dyaczynska-herman.inmemoriam.org

Anna Dyaczyńska, absolwentka kl. XI „a” z 1951 r. urodziła się 28 kwietnia 1933 r. w Żywcu. Po zdaniu egzaminu dojrzałości w naszej szkole przez rok pracowała w szpitalu, natomiast studia medyczne na Wydziale Lekarskim Śląskiej Akademii Medycznej w Zabrze rozpoczęła w 1953 r. Kończąc je w 1959 r. otrzymała tytuł lekarza i zaczęła pracować jako lekarz zakładowy w ZLZ kopalni „Walenty – Wawel” w Rudzie Śląskiej, następnie na etacie szpitalnym w II Klinice Chirurgii Śląskiej Akademii Medycznej w Zabrze, a po jej przeniesieniu w 1965 roku, w Katowicach. Staże i stypendia naukowe w zakresie anestezjologii odbywała w ośrodkach medycznych w Krakowie, Poznaniu, Warszawie i Wrocławiu.

A. Dyaczyńska przeszła w następnych latach w Śląskiej Akademii Medycznej wszystkie **szczeble kariery**:

- wolontariusz II Kliniki Chirurgii w Zabrze (lata 1959 – 1961),
- asystent (1962 r.),
- starszy asystent (1964 r.),
- doktorat nauk medycznych: 1968 r. na podstawie dysertacji „Niedobór potasu jako jedna z przyczyn przedłużonego bezdechu po stosowaniu d - tubokuraryny”,
- adiunkt (1969 r.),
- habilitacja: 1975 r., stopień naukowy doktora habilitowanego nauk medycznych w zakresie anestezjologii z intensywną terapią uzyskała na podstawie rozprawy „Działanie uboczne środków znieczulenia ogólnego u człowieka we wczesnym okresie po znieczuleniu”,
- docent (1977 r.),
- tytuł profesora nadzwyczajnego (1989 r.),
- tytuł profesora zwyczajnego (1994 r.).

W centrum jej zainteresowań zawsze były chirurgia oraz anestezjologia; w obu dziedzinach uzyskała specjalizację II stopnia (z chirurgii ogólnej w 1967, a z anestezjologii w 1969 r.). Pełnione przez nią **funkcje** obejmują:

- prodziekan Wydziału Pielęgniarskiego (w latach 1978-1980),
- członkini Senatu Śląskiej Akademii medycznej (w latach 1990 - 2003),
- kierownik Oddziału Anestezjologii w II Katedrze i Klinice Chirurgii Ogólnej w Katowicach, (nadzór na działalnością anestezjologów w całej ówczesnej Śląskiej Akademii Medycznej).
- kierownik (od 1974 do przejścia na emeryturę w 2003 r.) Międzyinstytutowego Zakładu Anestezjologii i Reanimacji, przekształconego w 1981 roku w Katedrę i Klinikę Anestezjologii i Intensywnej Terapii w Centralnym Szpitalu Klinicznym w Katowicach – Ligocie (prowadziła i koordynowała działalność naukową, dydaktyczną oraz diagnostyczno - leczniczą w zakresie anestezjologii, intensywnej terapii, reanimacji oraz pomocy doraźnej w stanach zagrożenia życia na terenie wielu klinik i oddziałów klinicznych uczelni) i Wydziału Lekarskiego w Zabrze,
- prezes Polskiego Towarzystwa Anestezjologii i Intensywnej Terapii w latach 1996 – 2000,
- członkostwo honorowe Towarzystwa Chirurgów Polskich od 2001 r.,
- członkini Okręgowego Sądu Lekarskiego w Katowicach,
- delegatka na Okręgowy Zjazd Lekarzy I i II kadencji.

Funkcje, jakie pełniła w nadzorze specjalistycznym, przyczyniły się do współpracy specjalistów szczebla powiatowego i miejskiego z anestezjologią akademicką. Była wieloletnim konsultantem wojewódzkim i regionalnym dla województw śląskiego, bielskiego i częstochowskiego. Do głównych kierunków działalności naukowo - badawczej i leczniczej Profesor Dyaczyńskiej należały: **anestezjologia** (ze szczególnym uwzględnieniem neuroanestezji i kardiostezji), **intensywna terapia, postępowanie w bólu przewlekłym, biotransformacja środków anestetycznych i ich wpływ na metabolizm ustroju, zaburzenia homeostazy organizmu u dzieci w okresie okołoperacyjnym.**

Dorobek naukowy Pani Profesor obejmuje ponad 200 prac opublikowanych w czasopiśmie polskich i zagranicznych oraz 60 streszczeń i doniesień na zjazdach krajowych i zagranicznych.

Za działalność naukową, dydaktyczną i społeczną Pani Profesor została uhonorowana wieloma **odznaczeniami i nagrodami**, są to m.in.:

- Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski,
- Medal Komisji Edukacji Narodowej,
- Odznaka „Za wzorową pracę w służbie zdrowia”,
- Złota Odznaka „Zasłużony w rozwoju województwa katowickiego”,
- „Laur 50-lecia ŚAM”,
- Srebrna Odznaka ŚIL „Zasłużony dla Lekarzy PRO MEDICO”,
- nagrody Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej — czterokrotnie zespołowe za działalność naukową i indywidualne z tytułu osiągnięć dydaktycznych,
- wielokrotne nagrody III stopnia Rektora ŚAM za osiągnięcia naukowo - badawcze i dydaktyczno-wychowawcze.

Panią Profesor wyróżniał humanizm, otwarcie na potrzeby innych, oddanie młodzieży studenckiej oraz życzliwość i skromność. Żyła dla innych, zawsze wyciągała swoją pomocną dłoń, zawsze można było liczyć na Jej wsparcie i bezinteresowność – jak dowiadujemy się z Newsletter’a ŚUM. Była promotorem wniosku o wyróżnienie doktoratem honoris causa (1989 r.) przez ŚAM Mieczysława Justyna - czołowego polskiego specjalisty anestezjologii w kardiologii i torakologii (M. Justyn, żołnierz Września’39 oraz lekarz w Powstaniu Warszawskim, był autorem 73 prac naukowych, poświęconych różnym rodzajom znieczulenia, technikom anestetycznym, patofizjologii układu oddechowego i układu sercowo - naczyniowego. W 1947 przeprowadził znieczulenie do pierwszej w Polsce operacji usunięcia płuca w związku z chorobą nowotworową. Opracował i zastosował znieczulenie z hipotermią, otwierając drogę do wykonania około 400 operacji na otwartym sercu w latach 1950 - 1960. Mianowany w 1955 docentem, wykształcił w Instytucie Gruźlicy około trzy tysiące lekarzy w podstawach anestezjologii).

Prywatnie była żoną prof. Zbigniewa S. Hermana, wybitnego lekarza i farmakologa, światowego autorytetu w zakresie działania leków psychotropowych; także związanego ze Śląską Akademią Medyczną. Wraz ze swym mężem tworzyli niepowtarzalny duet, który w życiu cenił prostotę i transparentność.

Warto wspomnieć, iż małżonkowie w roku 2004 dokonali notarialnego zapisu testamentowego na rzecz Polskiej Akademii Umiejętności swojego mienia w postaci gotówki, mieszkania w Katowicach i garażu oraz ruchomości, z zabezpieczeniem dożywocia na tym mieniu dla każdego z testatorów. Prof. Anna Dyaczyńska - Herman przekazała na konto PAU kwotę 500 000 zł, która stanowiła zawiązek kapitałowy **funduszu stypendialnego** dla młodych lekarzy szkolących się w dziedzinie anestezjologii i intensywnej terapii oraz farmakologii klinicznej. Ze stypendiów będą mogli korzystać „lekarze, którzy nie przekroczyli 28 roku życia i którzy w dacie przyznania stypendium będą pracownikami naukowymi (w tym osoby nie posiadające stopnia doktora nauk medycznych)”. Stypendium winno być wykorzystane na badania naukowe „w najlepszych ośrodkach naukowych, wyłącznie zagranicznych, przede wszystkim w USA”; stypendium powinno być przyznawane na przemian „w dziedzinie anestezjologii i intensywnej terapii oraz w dziedzinie farmakologii klinicznej”; przyznawać je ma, na okres nie krótszy niż jeden rok, Komisja powołana przez Polską Akademię Umiejętności.

Profesor Anna Dyaczyńska – Herman,

„wybitny specjalista, wspaniały lekarz, szlachetny i prawy Człowiek, szanowany i ceniony przez współpracowników i młodzież, nauczyciel akademicki cieszący się autorytetem w środowisku medycznym”,

„wielce zasłużony lekarz twórca anestezjologii i intensywnej terapii na Śląsku”,

„nestorka polskiej anestezjologii i intensywnej terapii”,

„wspaniały Człowiek, wybitny lekarz, nauczyciel i wychowawca wielu pokoleń anestezjologów”,

„to ona wyznaczyła wysokie standardy naukowe i etyczne obowiązujące w Polskiej Anestezjologii i Intensywnej Terapii”,

„wspaniały i dobry Człowiek, wybitny Lekarz, nasza Mistrzyni i nieoceniony Pedagog”,

zmarła 5 listopada 2014 r.

Podczas uroczystego pożegnania akademickiego w auli im. prof. dr hab. n. med. Witolda Zahorskiego Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach - Ligocie, JM Rektor SUM prof. dr hab. n. med. Przemysław Jałowiecki w takich słowach żegnał Panią Profesor:

„Jako lekarz, który 35 lat temu rozpoczynał pracę zawodową pod skrzydłami Pani Profesor nie jestem w stanie wyobrazić sobie, czym byłaby śląska i polska anestezjologia i intensywna terapia bez Anny Dyaczyńskiej - Herman, która od początku istnienia Centralnego Szpitala Klinicznego w Katowicach - Ligocie do roku 2003 kierowała stworzoną przez siebie jednostką. Przez wiele lat, jako konsultant wojewódzki i regionalny sprawowała opiekę i czuwała nad działalnością kilkunastu oddziałów na terenie województwa śląskiego.

W gronie anestezjologów z uznaniem mówiliśmy o niej: „Matka”, „Mateczka” – bo taka była i tak nas traktowała. Jej wiedza, doświadczenie i talent organizacyjny przyczyniały się przez lata do podnoszenia poziomu anestezji i intensywnej terapii oraz ratowania chorych w stanach zagrożenia życia.”

Na podstawie:

<https://docplayer.pl/67467447-Newsletter-slaskiego-universytetu-medycznego.html>

<http://www.czytelniamedyczna.pl/96,rozwoj-anestezjologii-w-akademiach-medycznych-w-polsce.html>

<https://sum.edu.pl/wiadomosci-lista/2203-pozegnanie-prof-dr-hab-n-med-anny-dyaczynskiej-herman>

http://pauza.krakow.pl/100_4_2010.pdf

<https://www.nekrologi.net/nekrologi/anna-dyaczynska-herman/39516893>

https://pl.wikipedia.org/wiki/Mieczys%C5%82aw_Justyna

<https://sbc.org.pl/Content/327473/Publikacja-SUM-0172.pdf>

Opracował: Andrzej Ryczkiewicz (2020)

Roman Galar, 1962



Źródło: <https://www.researchgate.net/profile/Roman-Galar>

Polski biocybernetyk i informatyk, profesor Politechniki Wrocławskiej, z zamiłowania taternik i grotolaz. Urodził się 16 lipca 1944 r. w Żywcu. W 1962 zdał egzamin maturalny w I Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika w Żywcu. W 1968 r. ukończył studia na Wydziale Elektroniki Politechniki Wrocławskiej, a doktorat otrzymał w 1974 r. w Instytucie Cybernetyki Technicznej na podstawie pracy na temat optymalizacji parametrycznej. Z kolei stopień naukowy doktora habilitowanego uzyskał w Instytucie Biocybernetyki i Inżynierii Biomedycznej PAN w Warszawie.

W latach 2003 – 2011 był zastępcą sekretarza generalnego Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego. Jest członkiem Polskiego Towarzystwa Współpracy z Klubem Rzymskim, Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus” przy Prezydium PAN i Komisji Kultur Europejskich oddziału PAN we Wrocławiu.

Był członkiem i uczestnikiem wypraw jaskiniowych wrocławskiej Sekcji Grotolazów.

Opracowała: Anna Jankowska (2022)

Bolesław Ginter, 1955



Źródło: www.ur.edu.pl

Ur. 14 marca 1938 we Lwowie – polski archeolog. W 1961 r. ukończył studia archeologiczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1966 roku został doktorem, zaś w 1973 doktorem habilitowanym. W latach 1984-87 prodziekan Wydziału Filozoficzno-Historycznego UJ, w latach 1990-93 prorektor UJ. Od 1994 profesor zwyczajny. Emerytowany pracownik Instytutu Archeologii UJ. Doctor honoris causa Uniwersytetu Wrocławskiego. Autor i współautor około 190 publikacji. Badacz m.in. starszej i środkowej epoki kamienia w Polsce i na Półwyspie Bałkańskim, paleolitycznych pracowni krzemieniarskich i okresu predynastycznego w Egipcie. W swojej karierze naukowej uczestniczył w badaniach prowadzonych m.in. w Grecji, Bułgarii i Egipcie. Członek Komitetu Nauk Prai Protohistorycznych PAN, członek-korespondent Niemieckiego Instytutu Archeologicznego (DAI), członek zagraniczny Narodowego Instytutu Archeologii BAN.

Zygmunt Andrzej Heinrich, 1955



Źródło: www.goryonline.com

Pseudonim „Zyga”, „Dziadek” urodził się 21 lipca 1937 we Łbowie, k. Modlina. W czasach szkolnych mieszkał w Moszczanicy (dzisiaj dzielnicy Żywca) – wspinacz skałkowy (często wspinał się w skałach Jury, a wspinanie rozpoczął mając 21 lat w roku 1958 przechodząc drogę Komarnickich na Zamarłej Turni), polski taternik i alpinista, jeden z najbardziej doświadczonych himalaistów. Absolwent naszej szkoły z klasy XI „a” z roku 1955. Z czasów szkolnych w żywieckim liceum zachowała się anegdota o jego budzącym uznanie skoku na skoczni narciarskiej u zbiegu Soły i Koszarawy – około trzydziestometrowym, w zwykłych nartach, bez wywrotki i bez, wydawałoby się nieuniknionej, kąpieli w jednej z tych dwóch rzek (choć i takie kąpiele mu się zdarzały aczkolwiek przyjmowane były przez „Zygę” bez większego wrażenia). Inna opowiada o wyprawie na Babią Górę i strasznej burzy ze śnieżycą, która dopadła go wraz z m.in. Mironem Kłusakiem i siostrą „Zygi” - Krystyną, oraz przypadkowo spotkanym młodym człowiekiem, na Diablaku. Chroniąc się przed szalejącymi piorunami w przykrytej blachą jamie strażników granicznych przystąpili do spowiedzi i uzyskali ostatnie namaszczenie, gdyż spotkany turysta okazał się być księdzem. Po zejściu (a w sumie rekordowym zjeździe na tylnych częściach ciała..) Percią Akademików, jeden z nich otrzymał na pamiątkę książeczkę od młodego księdza. Z dedykacją i podpisem: Karol Wojtyła.

Po ukończeniu naszej szkoły „Zyga” studiował na Politechnice Krakowskiej, a po jej ukończeniu, jako magister inżynier budownictwa ogólnego pracował w Kombinacie Budownictwa Mieszkaniowego w Krakowie.

W latach 1962 - 77 uczestniczył w wybitnych pierwszych przejściach na ścianach m.in. Kazalnicy, Małego Młynarza, Mnicha, Wielkiej Teriańskiej Turni, a w 1963 w pierwszym wejściu zimowym drogą Momatiuka na Kazalnicę.

W Dolomitach (1962-63) i Alpach Zachodnich (1965 i 1968) przeszedł drogi najwyższej klasy, np. w 1968 nową drogę na północnej ścianie Grandes Jorasses.

Dokonał wybitnych pierwszych wejść w czasie polskich wypraw w Hindukusz 1966, Pamir 1973 oraz w Karakorum i Himalajach w latach 1969 – 1989.

Lista osiągnięć „Zygi” obejmuje m.in.:

Tatry

1962 – pierwsza ekstremalna droga na północno – wschodniej ścianie Kazałnicy (lewy filar). Końcem czerwca w schronisku przy Morskim Oku spotkały się dwie dwójki z zamiarem szturmu dotąd niepokonanej drogi: „Zyga” Heinrich i Lucjan Saduś oraz Janusz Kurczab i Krzysztof Zdzitowiecki. Obie dwójki zdecydowały razem szturmować lewy filar („Zyga i L. Saduś mieli za sobą nieudaną próbę we wrześniu poprzedniego roku). W trakcie szturmu L. Sadusia zastąpił Eugeniusz Chrobak - pochodzący z Bielska: będą razem pod Everestem w maju 1989 r. Ostatecznie 2 lipca filar został pokonany i zbiegło się to w czasie z tragiczną śmiercią uznanego i doświadczonego taternika, Jana Długosza – zginął na Grani Kościelców podczas lustrowania przebiegu ćwiczeń wojsk powietrzno – desantowych. Zdobywcy spontanicznie nadali nowej drodze jego imię (Filar Długosza),

1963 – pierwsze wejście zimowe północno -wschodnią ścianą drogą Momatiuka na Kazałnicę Mięguszowiecką z E. Chrobakiem i Tadeuszem Łaukajtysem,

1964 - nowa droga środkową częścią północno - wschodniej ściany Kazałnicy Mięguszowieckiej z E. Chrobakiem („droga Chrobaka i Heinricha” – uchodziła przez kilka lat za najtrudniejszą drogę Tatr) oraz środkowym kominem tej ściany z Maciejem Pogorzelskim,

- pierwsze wejście „direttissima” (możliwie blisko linii spadku wierzchołka) północno – wschodniej ściany głównego wierzchołka Małego Młynarza z E. Chrobakiem, Andrzejem Mrozem i L. Sadusiem,

1967 – pierwsze wejście prawą częścią północno – wschodniej ściany Wielkiej Teriańskiej Turni z E. Chrobakiem, J. Kurczabem i Ryszardem Zawadzkim,

- nowe drogi na północno -zachodniej ścianie Koprowego Wierchu z E. Chrobakiem i R. Zawadzkim,

1970 - Prawy Kant Heinricha na Zamarłej Turni,

1970 - Lewy Kant Heinricha na Zamarłej Turni.

Alpy

1965 - Droga Mangoneta na zachodnie ścianie Petit Dru,

1965 - Zachodnia ściana Petites Jorasses drogą A. Contamineta. Wraz z J. Kurczabem i Andrzejem Mrozem,

1968 - Nowa droga na Grandes Jorasses z Henrykiem Furmanikiem i K. Zdzitowieckim.

Hindukusz

1966 – wszedł na dwanaście szczytów, m.in. wchodzi na wierzchołki Noszaka: główny (7492 m.n.p.m.), wschodni (7420 m.n.p.m.) oraz środkowy (7400 m.n.p.m.), bierze także udział w pierwszym przejściu północno-zachodniej ściany Gumbaz-e-Safed (6800 m.n.p.m.) z L. Sadusiem,

1969 - pierwsze wejście na północny szczyt Malubiting (6843 m.n.p.m.) z Andrzejem Kusiem i Ryszardem Szafirskim,

1971 –Kunyang Chhish (7852 m n.p.m.) - pierwsze wejście na szczyt (wraz z Andrzejem Zawadą, Janem Stryczyńskim i R. Szafirskim) po dramatycznej akcji poszukiwawczej i śmierci Jana Franczuka.

Pamir

1973 – pierwsze wejścia przez zachodnią ścianę "Podwierzchołkowej Baszty" przez tzw. Łopatę na Szczyt Komunizmu –obecnie Szczyt Ismaila Samaniego (7495 m.n.p.m.) z Markiem Grochowskim, Ryszardem Kowalewskim i Jackiem Rusieckim,

1973 - wejście normalną drogą na Szczyt Korzeniewskiej (7105 m.n.p.m.) z tym samym zespołem.

Himalaje

1974 - górne zerwy Lhotse - (8516 m.n.p.m.) osiągając tu z A. Zawadą, propagatorem zimowych wyjść w góry wysokie, ówczesny światowy zimowy rekord wysokości 8250 m.n.p.m.(obowiązywała wówczas doktryna Edmunda Hillary'ego, pierwszego zdobywcy Everestu w 1953 r., głosząca, iż niemożliwym jest przetrwanie zimą powyżej 7000 m. Gdy zdobywane były najwyższe góry świata, ta dziedzina była dla polskich wspinaczy zza Żelaznej Kurtyny zamknięta, pozostało więc coś, co uważane było na świecie za niemożliwe dla ludzkiego organizmu: zdobywanie ich zimą i w tym nasi himalaiści dominowali – 17 lutego 1980 r. Krzysztof Wielicki i Leszek Cichy dokonują pierwszego zimowego wejścia na ośmiotysięcznik i jest to Mount Everest, a kierownik wyprawy A. Zawada wysłał telegram z tą niesamowitą wiadomością do papieża Jana Pawła II),

1978 – Kanczendzonga Środkowa (8482 m.n.p.m.) - pierwsze wejście, razem z Wojciechem Brańskim, Kazimierzem Olechem,

1985, 15 lutego – drugie zimowe wejście na Cho Oyu południową ścianą, bez wspomagania tlenem. Zespół: „Zyga” Heinrich, Jerzy Kukuczka (pierwsze miało miejsce 12 lutego: Maciej Berbeka i Maciej Pawlikowski),

1985 - nową drogą (południowo – wschodnim filarem) na Nanga Parbat (8126 m.n.p.m), na wierzchołki południowy (8042 m n.p.m.) i główny wraz z J. Kukuczką, Carlosem Carsolio (Meksykanin) i Sławomirem Łobodzińskim – 13 lipca. Było to pierwsze polskie wejście, a warto wspomnieć, że w tym samym czasie miały miejsce dwie polskie wyprawy na Nangę – druga, kobieca kierowana przez Dobrosławę Wolf wspinała się z Doliny Diamir i 15 lipca na szczycie stanęły: Krystyna Palmowska, Anna Czerwińska i Wanda Rutkiewicz. Panie dokonały pierwszego, czysto kobiecego wejścia na Nangę.

Karakorum

1976 - udział w wyprawie na K2 (8611 m.n.p.m.), w czasie której doszedł do wysokości 8070 m.n.p.m.,

1979 - Lhotse razem z Adamem Wilczewskim, Andrzejem Czokiem, J. Kukuczką i Januszem Skorkiem, a zimą uczestniczył w zimowej wyprawie na Mount Everest, prowadząc drogę przez Ice Fall, zakładał wyższe obozy i osiągnął 8350 m.n.p.m.; wiosną 1980 r., w kolejnej wyprawie, dotarł na nowej drodze do 8450 m.n.p.m.,

1981 - Masherbrum (kiedyś K1, 7806 m.n.p.m.) pierwsze wejście na wierzchołek południowo – zachodni po wyczerpującym tysiącmetrowym ataku i ciężkim biwaku: z Markiem Malatyńskim i Przemysławem Nowackim (obydwaj zginęli na grani szczytowej w nocy podczas zejścia ze szczytu, a „Zyga” rozpoczął walkę o życie schodząc bez asekuracji i doznając upadku z 200 – 300 m. z którego wyszedł bez większych obrażeń),

1988 – Batura Sar (7795 m.n.p.m.) – w lipcu wejście z Pawłem Kubalskim.

W 1989 roku wziął udział w wyprawie, której celem była zachodnia grań i wytyczenie nowej drogi na **Mount Everest**. Była to niestety ostatnia wyprawa „Zygi”. Polacy atakowali wierzchołek przez południową część (6408 m) Khumbutse i przełęcz Lho La (6026 m), a w górze przez Kuluar Hornbeina (obóz V).

Skuteczny atak szczytowy (z użyciem tlenu) podjęli **Eugeniusz Chrobak i Andrzej Marciniak**. Na wierzchołku stanęli 24 maja o godzinie 20.

W obozie na przełęczy Lho La na zespół szturmujący czekali **Mirosław „Falco” Dąsał i Mirosław Gardzielewski** – szykując się na szturm Everestu, a z dołu doszli „Zyga” **Heinrich i Wacław Otręba**, by pomóc schodzącym znosić ekwipunek, przetrzeć im trasę, cieszyć się razem sukcesem. Nie musieli, ale chcieli – inicjatorem był „Zyga”, który już trzy razy zmagił się z Everestem (M. Kłusak). „Śmietanka polskiego himalaizmu” takim mianem określił ich Piotr Pustelnik w autobiografii. Tak więc cała szóstka spotkała się na tej przełęczy 26 maja. Jednak wobec pogarszającej się pogody zapadła decyzja o odwrocie – sypał gęsty śnieg, wiał silny wiatr i nic nie zapowiadało zmiany. Lecz by zejść, wprawdzie trzeba było podejść na grań Khumbutse.

27 maja wcześniej rano wszyscy opuścili Lho La i weszli w kuluar w dolnej części stoków Khumbutse. I choć marsz opóźniony był przez zasypane trasery, to do grani pozostało już tylko pięćdziesiąt metrów, gdy zeszła wielka lawina, która zniosła wszystkich wspinaczy. Dąsał, Gardzielewski i Otręba zginęli na miejscu, w pół godziny później nie żył także „Zyga” Heinrich, który przetrwał samo przejście mas śniegu..

Chrobak ze złamaną nogą i w szoku oraz ocalały Marciniak zabiwakowali na miejscu tragedii; w nocy będą przysypani przez kolejną, lecz na szczęście płytką lawinę. Następnego dnia rano umiera Chrobak, a Marciniak sam, na wpół oślepy – w lawinie stracił okulary, dociera do wyposażonego w żywność i gaz obozu I (5850 m).

Akcja ratunkowa ruszyła 29 maja, grupa cofnęła się jednak z powodu lawin. Inicjatywę przejął przebywający w Katmandu Artur Hajzer, który z dwoma Nowozelandczykami - Robem Hallem i Garrym Ballem, ruszył na ratunek. Po 55 godzinach podróży i podejścia, ratownicy dotarli do Marciniaka ratując go od śmierci (góry upomniały się także i o nich: Andrzej Marciniak ginie 7 sierpnia 2009 r. wspinając się na Pośrednią Grań w Słowackich Tatrach; Artur Hajzer ginie 7 lipca 2013 r. odpadając od ściany na zboczach Gaszerbrum I).

„Zyga” Heinrich zginął pod Mount Everest w wieku 52 lat. Był działaczem Klubu Wysokogórskiego i Polskiego Klubu Górskiego, a także członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk o Ziemi i od 1970 r. Himalayan Club. Pisał także artykuły o tematyce górskiej oraz był współautorem książki Józefa Nyki "Ostatni atak na Kunyang Chhish". Ale „Zyga” to przede wszystkim:

„Utytułowany, czołowy polski i światowy himalaista”,

„Wielki szaman, człowiek gór wysokich, gór zresztą najwyższych”,

„Himalajski wyga, dla którego góry wysokie były drugim domem ”,

„Słynał (...) z ostrożności, a ta brała się z coraz większego doświadczenia”,

„Skromny, ostrożny, bezkonfliktowy, ciężko pracujący na sukces wyprawy”,

„Jeden z najbardziej doświadczonych wspinaczy, złotej ery polskiego himalaizmu”,

„Był wybitnym wspinaczem, ale też wspaniałym człowiekiem”.

Redakcja amerykańskiego „Alpinist” zamówiła **komiks** przedstawiający tragedię z maja 1989 r. Komiks ukazał się w 40 numerze (2012 r.) tego renomowanego magazynu. Autorami komiksu „The Lho La Tragedy: Beginning of the End” są Bernadette McDonald, Jerzy Porębski i Ewa Łabaj (rysunki).

W 2014 r. imieniem Zygmunta A. Heinricha został nazwana jedna z **ulic w Żywcu - Moszczanicy**, a w 2015 r. na terenie Zespołu Szkół Agrotechnicznych i Ogólnokształcących im. J. Piłsudskiego w Żywcu - Moszczanicy miała miejsce uroczystość odsłonięcia **głazu pamiątkowego** poświęconego tragicznie zmarłemu himalaistcie.

W 2019 r. ofiarom największej tragedii w historii polskiego himalaizmu poświęcona została **pamiątkowa tablica w limbowym gaju** na zboczach Osterwy nieopodal Popradzkiego Stawu – znajduje się tam symboliczny cmentarz ludzi gór. Uroczystość miała miejsce w trzydziestą rocznicę śmierci naszych himalaistów.

Zygmunt Andrzej „Zyga” Heinrich:

„(...) ciągle mi się zdaje, że niektórych bliskich ludzi już nigdy nie zobaczę. Dla mnie, że mi się coś wydaje, albo że coś czuję, przeczuwam, to normalka. Tam wysoko, jak wisisz na ścianie skrajnie wyczerpany, bez czucia w palcach, to nieraz mi się wydaje, że coś albo kogoś słyszę, że z kimś rozmawiam albo że ktoś jest obok mnie. To jest tak, że równocześnie mi się wydaje i również równocześnie wiem, że tak nie jest i że mi się tylko wydaje, jak we śnie, kiedy ci się śni coś głupiego i ty jakby wiesz, że to jest coś niemożliwego, a jednak ci się śni.”

Na podstawie:

Czerwińska A., Nanga Parbat góra o złej sławie, Warszawa 1989.

Kurczab J., Wołoszyński M., Najpiękniejsze szczyty tatrzańskie, Warszawa 1991.

Pustelnik P., Ja, pustelnik. Autobiografia, Kraków 2018.

http://old.lo-zywiec.pl/heinrich/wspomnienia_MK.html - wspomnienia Mirona Kłusaka – szkolnego kolegi, „Mój kolega Andrzej H”.

<http://old.lo-zywiec.pl/heinrich/wyprawy.html> - kalendarium ważniejszej działalności górskiej

<https://www.goryonline.com/w-najnowszych-gorach--267---polscy-himalaisci---zygmunt-andrzej-heinrich,2010235,i.html> - o wyprawie na Lhotse w 1974 r. zakończonej odwrotem z 8250 m.

<https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/2315799,Tragiczny-final-wyprawy-na-Mount-Everest> – wywiad z Andrzejem Marciniakiem: szczegóły tragedii z 1989 r.

<https://www.onthesummit.pl/czlowiek-tygodnia-zygmunt-andrzej-heinrich/>

<https://wspiny.pl/2011/10/tragedia-na-masherbrumie-po-30-latach/>

<https://wspiny.pl/2013/01/komiks-tragedia-na-lho-la-dostepny-w-sieci/>

<https://wspiny.pl/2019/06/osterwa-odsloniecie-tablic-lho-la/>

<https://drytooling.com.pl/baza/ludzie/1032-andrzej-heinrich>

https://z-ne.pl/t,haslo,1701,heinrich_zygmunt_andrzej.html

<https://beskidzka24.pl/zabojcza-lawina/>

Opracował: Andrzej Ryczkiewicz (2020)

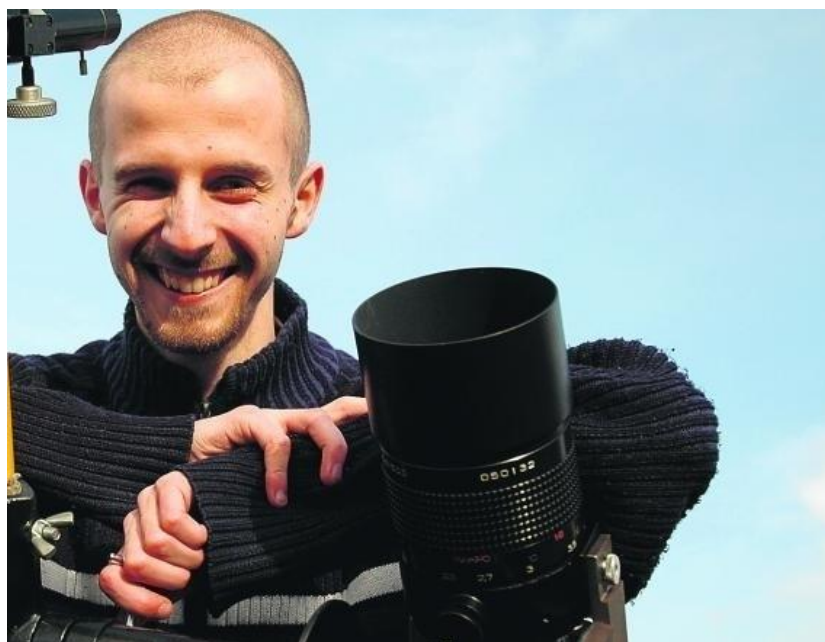
Sebastian Kawa, 1991



Źródło: www.wikipedia.org

Ur. 15 listopada 1972 w Zabrze – polski pilot szybowcowy i żeglarz sportowy, piętnastokrotny mistrz świata w konkurencjach szybowcowych, wielokrotny rekordzista świata w szybownictwie, od wielu lat w czołówce światowego rankingu pilotów szybowcowych, najbardziej utytułowany pilot szybowcowy w historii.

Michał Kusiak, 2005



Źródło: www.dziennikzachodni.pl

Michał Kusiak - ur. w 1986 r. w Żywcu, astronom i popularyzator nauki. Absolwent klasy o profilu matematyczno-fizycznym w I Liceum Ogólnokształcącym im. M. Kopernika w Żywcu z 2005 r. Zainspirowany m.in. przez nauczycielkę fizyki, Zofię Pajestkę - Jurasz, od lat licealnych realizuje swoją pasję astronomiczną, przede wszystkim poprzez okrywanie komet i planetoid.

Jest absolwentem astronomii Uniwersytetu Jagiellońskiego i członkiem krakowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii. Współprowadzi projekt poszukiwań małych ciał Układu Słonecznego z wykorzystaniem zdalnie sterowanego obserwatorium astronomicznego Polonia na pustyni Atakama w Chile. Od 2012 roku współtworzy wraz z Michałem Żołnowskim z Krakowa pierwszy polski projekt dedykowany poszukiwaniom planetoid i komet, wykorzystujący zdalnie sterowany i w pełni zautomatyzowany teleskop zlokalizowany w prywatnym obserwatorium Rantigana terenie północnych Włoch.

W 2014 r. Międzynarodowa Unia Astronomiczna nadała planetoidzie, którą odkryli Rafael Ferrando i Rafał Reszelewski, nazwę (376574) Michalkusiak. W 2015 roku został finalistą plebiscytu Popularyzator Nauki organizowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Polską Agencję Prasową oraz laureatem nagrody Edgara Wilsona za współodkrycie komety C/2015 F2 (Polonia).

Michał Kusiak po dziś dzień pozostaje przyjacielem szkoły oraz występuje z prelekcjami w ramach Szkolnego Festiwalu Nauki oraz innych imprez o charakterze naukowym.

Opracowała: Anna Jankowska (2021)

Adolf Maciejny, 1951



Źródło: Internet

Adolf Maciejny, „Dolek”, absolwent kl. XI „b” z 1951 r., urodził się 12 sierpnia 1932 r. w Koszarawie. W latach 1951 – 1956 studiował na **Politechnice Śląskiej**, gdzie brał udział w tworzeniu od podstaw laboratoriów badawczych i dydaktycznych uczelni. Studia zakończył obroną pracy magisterskiej z wynikiem „bardzo dobrym z odznaczeniem”. **Funkcje i kariera naukowa** A. Maciejnego związane były z tą właśnie uczelnią:

- asystent w Katedrze Metaloznawstwa PŚ w Gliwicach (w latach 1956 – 1969),
- doktorat (1963 r.),
- habilitacja (1968 r.),
- w 1969 r. przenosi się do Wydziału Metalurgii w Katowicach; jest jednym z organizatorów Katedry Metaloznawstwa i Technologii Materiałów (od 1971 r. przekształconej w Instytut Inżynierii Materiałowej),
- tytuł profesora nadzwyczajnego (1971 r.),
- zastępca ds. nauki Dyrektora Instytutu Inżynierii Materiałowej (w latach 1971 - 1981),
- prorektor ds. rozwoju i organizacji Politechniki Śląskiej (1972-1980), (Prorektor ds. koordynacji zarządzania i Ośrodka Naukowo - Dydaktycznego w Katowicach, Pierwszy Zastępca Rektora),
- dyrektor Instytutu Inżynierii Materiałowej (w latach 1981 – 1991),
- tytuł profesora zwyczajnego (1984 r.),
- redaktor naczelny czasopisma "Inżynieria Materiałowa" (od 1985 r.),
- kierownik Katedry Nauki o Materiałach (w latach 1991 – 1997); załączkiem tej Katedry stał się (kierowany przez Profesora Maciejnego) zespół badawczy naukowców – specjalistów z zakresu nauki o materiałach, który miał na celu wypromowanie w Polsce inżynierii

materiałowej. W 1991 r. Wydział Metalurgiczny poddany został reorganizacji, a Profesor Maciejny stanął na czele nowopowstałej Katedry,

- prezes zainicjowanego przez siebie Polskiego Towarzystwa Materiałoznawczego; wprowadził je do Europejskiej Federacji Towarzystw Materiałoznawczych (EMRS),
- członek Akademii Inżynierskiej (od 1995 r.),
- członek korespondencyjny Polskiej Akademii Nauk (od 1998 r.); aktywnie działa również w Komitecie Metalurgii,
- członek Słowackiej Akademii Nauk (od 1998 r.),
- doktorat *honoris causa* Politechniki Śląskiej (1999 r.),
- przewodniczący Komitetu Nauki o Materiałach PAN (w latach 1999-2006),
- członek Rady Programowej Centrum Laserowych Technologii Metali Politechniki Świętokrzyskiej,
- wiceprezes Oddziału PAN w Katowicach (2003 - 2006 i od 2007 roku).

Pod względem naukowym lata sześćdziesiąte Profesor Maciejny poświęcił badaniom **struktury metali**, pracując na mikroskopie świetlnym oraz na jednym z pierwszych w Polsce transmisyjnym mikroskopie elektronowym. W latach siedemdziesiątych, pełniąc funkcję prorektora, inspirował i koordynował zadania związane z **rozwojem uczelni**. Z wielu wzorców i koncepcji – jak głosi strona Instytutu Inżynierii Materiałowej – Politechnika korzysta do dnia dzisiejszego; należał do grupy inicjatorów powołania **nowego kierunku – inżynierii materiałowej** i szkoły naukowej w zakresie metaloznawczych podstaw projektowania i rozwoju stali i stopów żarowytrzymałych.

W czasie swej bogatej kariery naukowej i akademickiej Profesor wypromował 21 doktorów nauk technicznych (z których 8 uzyskało stopień doktora habilitowanego, a 4 tytuł profesora), opracował 89 recenzji rozpraw doktorskich i 37 habilitacyjnych, opiniował 35 wniosków w postępowaniu kwalifikacyjnym do tytułu profesora, recenzował 31 wniosków kandydatów na stanowisko profesora, a będąc członkiem Centralnej Komisji do spraw tytułu naukowego i stopni naukowych, przedstawił ponad 50 opinii i wniosków na posiedzeniu Sekcji Nauk Technicznych. Był również współtwórcą 20 patentów i wynalazków. Jego dorobek naukowy to 220 pozycji, w tym 150 opracowań opartych na wynikach własnych badań materiałoznawczych.

Profesor został wielokrotnie odznaczony przez władze państwowe i resortowe, m.in.:

- Złotym Krzyżem Zasługi (1972 r.),
- Medalem 30-lecia Polski Ludowej,
- Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1976 r.)
- Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (1985 r.).

Kolega z klasy, Witold Ryczkiewicz tak wspomina A. Maciejnego:

„Dolek pochodził z Koszarawy. Dla zarozumiałych żywieckich uczniów było to często powodem różnych żartów, lecz on nigdy nie zwracał na to uwagi. Był zawsze wesoły i pogodny. Był także zawsze bardzo koleżeński. Nie był w kręgu moich najbliższych kolegów – bliżej zaprzyjaźniliśmy się dopiero w Gliwicach. Przez pewien czas zmuszony byłem mieszkać nielegalnie w akademiku - „na waleta”. Pamiętam, że Dolek, działając w różnych organizacjach młodzieżowych, bez zastanowienia pomógł mi w moich kłopotach z akademikiem.. Zrobił imponującą karierę naukową, ale na naszych koleżeńskich

spotkaniach i rocznicowych zjazdach, choć zabierał głos, to nigdy tego nie podnosił: był cichy i skromny, choć myślę, że lubił przemawiać. Był wesoły prawie do ostatniego zjazdu. Wtedy pewnie już odczuwał skutki trapiącej go poważnej choroby.”

Profesor dr hab. inż. Adolf Maciejny,

„niezwykły, szlachetny i prawy Człowiek ,Wielki Przyjaciel naszej Uczelni”,

„wspaniały nauczyciel akademicki, wychowawca wielu pokoleń inżynierów i kadr naukowych, ceniony przez studentów i współpracowników”,

„człowiek szlachetny, prawy”,

odszedł w wieku 78 lat, 4 lutego 2011 r.

Na podstawie:

<https://iim.polsl.pl/>

<https://iim.polsl.pl/artykuly/details/1>

https://pl.wikipedia.org/wiki/Adolf_Maciejny

<http://nekrologi.wyborcza.pl/0,11,,85928,Adolf-Maciejny-kondolencje.html>

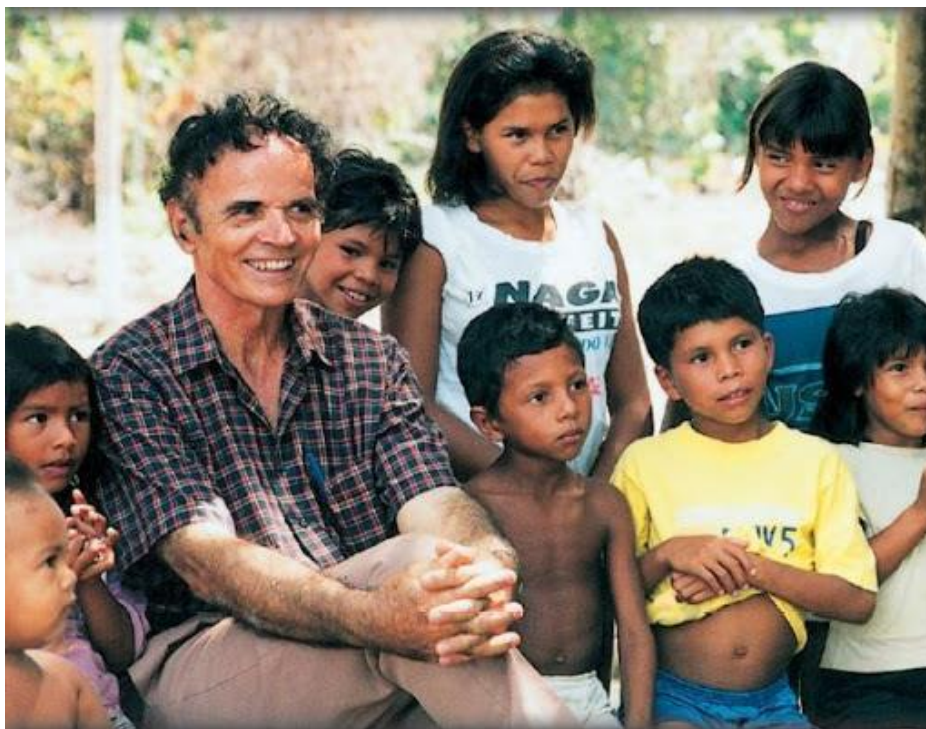
https://encyklopedia.biolog.pl/index.php?haslo=Adolf_Maciejny

http://delibra.bg.polsl.pl/Content/25021/BCPS_28464_1976_Politechnika-Slaska-.pdf

Rozmowy przeprowadzone z W. Ryczkiewicz: grudzień 2019- styczeń 2020 r.

Opracował: Andrzej Ryczkiewicz (2020)

Józef Maślanka, 1951



Źródło: www.misje.pl

Józef Maślanka, absolwent kl. XI „d” z 1951 roku, pallotyn, misjonarz, założyciel misji nad Rio Negro w brazylijskiej Amazonii, urodził się 20 września 1933 r. w Łodygowicach w rodzinie rolnika Antoniego i Julii z d. Moczek. Miał pięcioro rodzeństwa – cztery siostry i brata, który zginął w niemieckim KL Auschwitz.

Podczas ostatniego pół roku nauki ukończył kurs pedagogiczny w naszej szkole otrzymując dyplom nauczyciela. W roku szkolnym 1951/52 pracował jako nauczyciel w szkole podstawowej w Jeleśni.

W 1952 rozpoczął nowicjat w Ząbkowicach Śląskich i 8 września 1952 przyjął sutannę Stowarzyszenia z rąk prowincjała ks. Stanisława Czapli. Pierwszą profesję złożył 5 lipca 1953 r. na ręce radcy ks. Józefa Wróbla, a wieczną cztery lata później w Rucianem - Nidzie na ręce ks. radcy Franciszka Bogdana. Studia filozoficzno-teologiczne odbył w Ołtarzewie w latach 1953 - 1959. Świecenia kapłańskie przyjął 11 czerwca 1959 w kościele pod wezwaniem Matki Bożej Królowej Apostołów w Ołtarzewie, razem z 33 innymi pallotynami i przez **następne 12 lat pracował w Polsce:**

- Lublin: studia na Wydziale Teologii KUL, w Sekcji Apologetycznej; od 1 października 1959 r. z których zrezygnował na własną prośbę po kilku miesiącach, twierdząc później, że żadni profesorowie nie są w stanie nauczyć go niczego więcej niż Biblia, niż Ewangelia. Jej trzeba się oddać, jej służyć, ją całemu światu obwieszczać, a studia były dla niego jedynie stratą czasu,

- Gdańsk: w latach 1960 – 1961 pogłębiał wiedzę teologiczną w studium pastoralnym,

- jako wikariusz w parafiach: Poznań (1961 - 1964), Jawor (1964 - 1967: parafia diecezjalna) i Ząbkowice Śląskie (1967 r.).

W listopadzie 1967 r. **wyjeżdża do Paryża** i w styczniu 1968 zostaje wikariuszem w parafii polonijnej Oignies – Chapelle, a następnie proboszczem w Oignies. W duszpasterstwie zajął się zwłaszcza młodzieżą, a szczególnie harcerzami – do harcerstwa należał jeszcze w czasach szkolnych. W październiku 1970 r. zakończył urząd proboszcza w Oignies, a w kwietniu 1971 r. wyjechał z Paryża do Rzymu, do Collegio Brasiliano. Po otrzymaniu wizy, tego roku ks. Józef wyjechał na **misję do Brazylii**.

Nasz absolwent dotarł do Mato Grosso – potężnego stanu pełnego lasów, pól, pastwisk i bagien, od zachodu graniczącego z Boliwią. Tam przez rok pracował razem z pallotynami z prowincji Santa Maria. Po jakimś czasie, kiedy już dostatecznie opanował język, ks. Maślanka odbył prawdziwie pionierską podróż do stanu Amazonas (o powierzchni 1 559 147 km², graniczący od północy z Kolumbią i Wenezuelą, a od zachodu z Peru). Przemierzył 12 tys. kilometrów; z harcerskim plecakiem, uzbrojony w aparat fotograficzny, autostopem dotarł do Porto Velho, a dalej barkami do **Manaus – stolicy stanu Amazonas**.

Ks. Maślanka zdecydował się zostać i pracować w Manaus. Tak po kilkunastu latach wspominał tamte chwile:

W ramach wakacji wybrałem się do Amazonii, by przekonać się naocznie, jak tam żyją ludzie i jak wygląda praca misyjna. A przede wszystkim chciałem sprawdzić, czy wytrwam w tamtejszym klimacie, o którym się mówi, że dla białych ludzi – zwłaszcza Europejczyków – jest zabójczy (...). Nad Amazonką i jej dopływami przebywałem miesiąc. Zrobiłem ok. 12 tys. km. Byłem w najbardziej malarycznych rejonach Amazonii (...) zniosłem to świetnie (...). W Manaus dużo rozmawiałem z księżmi, którzy zachęcali mnie do podjęcia tutaj pracy. Szczególnie o to zabiegał kanclerz kurii biskupiej. Mówił mi, że w Amazonii jest bardzo mało księży, a potrzeby duszpasterskie ogromne. Dowiedziałem się od niego, że dolny bieg Rio Negro od lat już nie ma księdza (...). Powiedział mi też, że rozszerzyły się tam przeróżne sekty, a niektóre z nich fanatycznie zwalczają kult Matki Bożej (...). Kiedy to usłyszałem, coś we mnie zawrzało. Poczulem się osobiście dotknięty. Myślę, że to był decydujący moment (...). Moja obecność tutaj to sprawa Matki Bożej.

Dzięki jego staraniom w dzielnicy Conjunto Dom Pedro I w Manaus został zbudowany murowany kościół pw. Królowej Apostołów oddany do użytku w Boże Narodzenie 1973 r.

W tym też roku rozpoczął swą misję w **Novo Airão** (wówczas liczące 492 mieszkańców – dziś ok. 15 tys.) nad lewym dopływem Amazonki – w dolnym biegu Rio Negro. Jak wspominał, wcześniej przybywali tam, na dzień lub dwa w roku, holenderscy misjonarze. Rozdawali Indianom masło i inne produkty i wracali do Manaus odległego o 8 godzin podróży łodzią. Dlatego gdy ja przyjechałem, ludzie też chcieli ode mnie masło. Nie miałem go, byłem biedny, ale nie wzgardzili mną.

Na początku nie miał domu, przez trzy lata tułał się po domach Caboclo(czyli miejscowych: mieszanka Indian i Afrykanów z Portugalczykami), gdzie spał na hamaku, jadł i pił, co mu podano, nigdy nie szukając niczego lepszego. Często jego mieszkaniem były kaplice. Podróżował natomiast na początku aluminiowym ścigaczem: łodzią motorową z płaskim dnem – zakupioną za pieniądze подарowane mu przez amerykańskiego księdza. Pływał nią aż do incydentu z wodnym potworem. W 1974 r. ks. Maślanka wraz z prowincjałem Santa Grosso udali się w górę Rio Negro. Zatrzymali się na plaży, by się posilić i odpocząć. Już mieli wsiadać do łódki, gdy nagle tuż przed nami, w odległości około 6 metrów wynurzył się, tak do połowy kadłuba, potwór o wiele dłuższy od naszej łodzi. Głowę miał spłaszczoną i złe, zimne oczy. Płynął w naszym kierunku. Byliśmy do połowy ciała w wodzie. Nie było czasu do namysłu. Potwór był tuż, tuż. Wyciągnąłem finkę, by się bronić. Ryba w ostatniej chwili zmieniła kierunek i zniknęła. Spojrzałem na prowincjała. Był błądy i przestraszony. Prowincjał, gdy tylko doszedł do siebie, stwierdził, że ks. Józef koniecznie musi poruszać

sięwiększą i bezpieczniejszą łodzią. Barkę, którą wybudował za otrzymane pieniądze, nazwał „Santa Maria” i służyła mu ona, także jako dom, przez długie lata.

Praca ks. Maślanki polegała na dotarciu łodzią do 82 wspólnot, a tam na **nauczaniu duszpasterskim i edukacji połączonych z walką z ubóstwem**.

Gdy przybył nad Rio Negro nie było tam ani drogi, ani szpitala, ani światła elektrycznego, ani wody pitnej prócz tej z rzeki. Jeszcze w pierwszym roku swego pobytu tam rozpoczęły pracę generator prądu, studnia i drewniany szpitalik, a z dostarczanej przez niego gliny – cegły stały się budulcem kościoła.

Ks. Józef stworzył w tamtym rejonie pierwsze szkoły; jako pierwszy uczył tamtejszych ludzi czytać i pisać. Przygotował też wielu nauczycieli, którzy kontynuowali to edukacyjne dzieło. W interiorze założył 22 szkółki: początkowo zajęcia prowadzone były w domach, a zeszyty i książki oraz ciastka dla uczniów, ks. Józef przywoził od bogatej rodziny z Manaus. W uznaniu trudu i wyrzeczeń, prefekt Novo Airão podarował mu 2 hektary ziemi: ks. Józef sprzedał jej czwartą część i za te pieniądze wybudował w 1976 r., wg własnego pomysłu, drewniany dom nad Rio Negro – jedyny polski dom w Amazonii. Wcześniej mieszkał w łodzi.

Ale chyba największym wyzwaniem było tło etniczne i warunki naturalne tego regionu wobec nauczania duszpasterskiego.

Teren pracy misyjnej ks. Maślanki rozciągał się bowiem na obszarze 62 tys. km² i był zamieszany przez 5500 ludzi. Był to jeden z najrzadziej zaludnionych terenów Amazonii. Mieszkańcy tych rejonów to Caboclo oraz rdzenni Indianie różnych plemion, nieraz bardzo wrogo usposobieni do białych. Obok niechęci do pracy, przeszkodą w pełnieniu misji były pogańskie wierzenia religijne oraz włoczęgostwo. Pod względem wyznaniowym życie religijne Caboclo pozostawiało wiele do życzenia; była to religijność interesowna. Dużo było w nim elementów animistycznych. Indianie, których Caboclo nie lubili, wierzyli w jednego Ducha – Tupana, który jest ponad wszystkim.

Z tego powodu (rzadki kontakt duszpasterski wobec elementów własnej religijności mieszkańców) jego nauczanie i kontakty z tubylcami musiały nabrać szczególnego charakteru – tak by nie naruszyć dotychczasowych praktyk religijnych. *Naruszenie tego elementu mogłoby się źle skończyć w ogóle.*

Spytany czemu akurat do tego rejonu tak się przywiązał odpowiadał, iż z powodu... właśnie biedy.

Nad Rio Negro leży najbiedniejsza część Amazonii. Latem to pustynia piaszczysta - piasek i skały, a zimą, w okresie wysokich wód - pustynia wodna. Tu nie ma rolników, bo na piasku nic się nie urodzi, a w dżungli rzadko znajduje się ziemia uprawna. Nawet owoce i warzywa trzeba tu sprowadzać z innych części Amazonii. Mieszka tu co najmniej dwadzieścia razy mniej ludzi niż w innych częściach tego stanu.

W dodatku zaraz za miastem zaczyna się park narodowy, więc można mieć tylko jeden hektar ziemi, na której rośnie maniok. Bardzo rzadko udaje się macaxeira (maniok jadalny), bo ludzi nie stać na nawozy, by użyźnić ziemię. Łowią więc ryby, polują na zwierzęta, zbierają owoce leśne. Rośnie tu dużo kasztanowców, są banany, nerkowce, cupuaçu, palmy buriti, które nie potrzebują czarnej ziemi. Bieda aż piszczy!

Nie dziwią więc słowa ks. Maślanki o sposobie ukazywania Boga mieszkańcom Amazonii: *Chodzi o to, by Bóg był dla nich Kimś bliskim. Jest to warunek zachowania wiary, a równocześnie pogłębienie swojej godności ludzkiej. Mówię dużo o tym, że wszyscy ludzie są równymi wobec Boga i wszyscy są dziećmi Boga. Ale Bóg w sposób szczególny pochyła się*

nad tymi, którzy są biedni, cierpią niedostatek i są poniżani. W ten sposób staram się pomagać im w przezwyciężaniu zadawnionego kompleksu niższości.

W 2005 r. zostało nadane ks. Maślance honorowe obywatelstwo miasta i powiatu Novo Airão. Podczas wręczania dokumentu misjonarz powiedział: *Kocham to miejsce, kocham tych ludzi, postanawiam być do końca z Wami.*

Ksiądz Józef Maślanka:

„Z wielką szczodrością troszczy się o najbiedniejszych, a dla proszących o jedzenie dzieci zawsze ma coś przygotowane, schowane na „wszelki wypadek”. Mówi, że podczas wojny, jako dziecko cierpiał głód i pamięta, że bardzo się cieszył, jeśli ktoś dał mu kawałek chleba. Dzisiaj oddaje tamtą pomoc, pomagając potrzebującym”,

„Pełen pogody ducha, na świat patrzy z odwagą i ufnością. Zawsze powtarza, że świat i ludzie są dobrzy, takimi bowiem stworzył ich dobry Bóg”,

„Uczyłeś wnosić miłość tam, gdzie panowała nienawiść, wiarę tam, gdzie wkraczało zwątpienie, nadzieję tam, gdzie ogarniała rozpacz, światło tam, gdzie zalegały ciemności”,

„Legendarny misjonarz pallotyński”

„Jedna z tych osób, które już za życia stały się legendą”

„Jak ty, Polak, wytrzymałeś w Amazonii, to i my, Brazylijczycy z Rio Grande do Sul też powinniśmy!”

Kolega z lat szkolnych w żywieckim gimnazjum, Witold „Tolek” Ryczkiewicz wspominał:

„Józek – przystojny, czarny, zakochany w Trylogii Sienkiewicza. Był zarazem jak Kmicic i Wołodyjowski. Na pytanie dyrektora – wojującego komunisty, o przyczynę spóźnienia, odpowiada, że wstąpił pomodlić się do kościoła. Ten zaniemówił..

Jednego dnia mówi nam, że zrywa ze swoją sympatią i wybiera się do seminarium. Został misjonarzem w Amazonii. Jego domem, szkołą, kościołem i szpitalem stała się tratwa na rzece Rio Negro. Przy roztopach śniegu w Andach poziom wody podnosił się o wiele metrów zalewając dżunglę amazońską. Zagubiony głęboką nocą na swojej małej łodzi na ogromnych rozlewiskach, zaczyna się modlić. I wtedy, daleko w mroku nocy zapala się małe światełko. Płyń tam. Na brzegu, na pagórku stoi mała chatka. Młoda Indianka tuli i uspokaja dziecko, które bez wyraźnej przyczyny rozplakało się nagle w chwili jego modlitwy. Zbudzona tym matka zapala światło... Opowiada nam o tym wiele lat później na spotkaniu w auli Domu Katolickiego w Żywcu. Opowiada o swojej przypadkowej walce z ogromnym pytonem, o nauczaniu prawie pogan i swojej ciężkiej, tropikalnej chorobie. Józek – jeśli żyjesz, to wiedz, że pamiętamy o Tobie, jako misjonarzu i męczenniku zarazem. Jeśli nie, to módl się za nas, bo pewnie jesteś na swojej tratwie bardzo blisko Pana Boga”.

Ks. Józef Maślanka odszedł w uroczystość Objawienia Pańskiego, 6 stycznia 2017 r. w szpitalu w Manaus. Do końca pozostał z tymi, których kochał. Pochowany został w Novo Airão.

Na podstawie:

<http://ichtis.info/misjonarz-z-amazonii-dla-boga-jestem-gotow-isc-do-piekla/4940>

interesujący wywiad z ks. J. Maślanką – m.in. o zdjęciu klątwy rzuconej na miasto.

<https://diecezja.bielsko.pl/aktualnosci/zmarl-pochodzacy-z-lodygowic-ks-jozef-maslanka-misjonarz-pallotynski/>

[http://misje-pallotyni.pl/zmarli-misjonarze/ks-jozef-maslanka-%E2%80%A0-6-i-2017/#prettyphoto\[group-430\]/1/](http://misje-pallotyni.pl/zmarli-misjonarze/ks-jozef-maslanka-%E2%80%A0-6-i-2017/#prettyphoto[group-430]/1/)

<https://www.niedziela.pl/artukul/26604/Brazylia-zmarl-ks-Jozef-Maslanka>

<http://www.misje.pl/blog/zmarl-misjonarz-ks-jozef-maslanka-sac/26503>

<https://www.zyciezakonne.pl/wiadomosci/archiwum/jubileusz-50-lecia-kaplanstwa-ks-jozefa-maslanki-sac-misjonarza-w-amazonii-2370/>

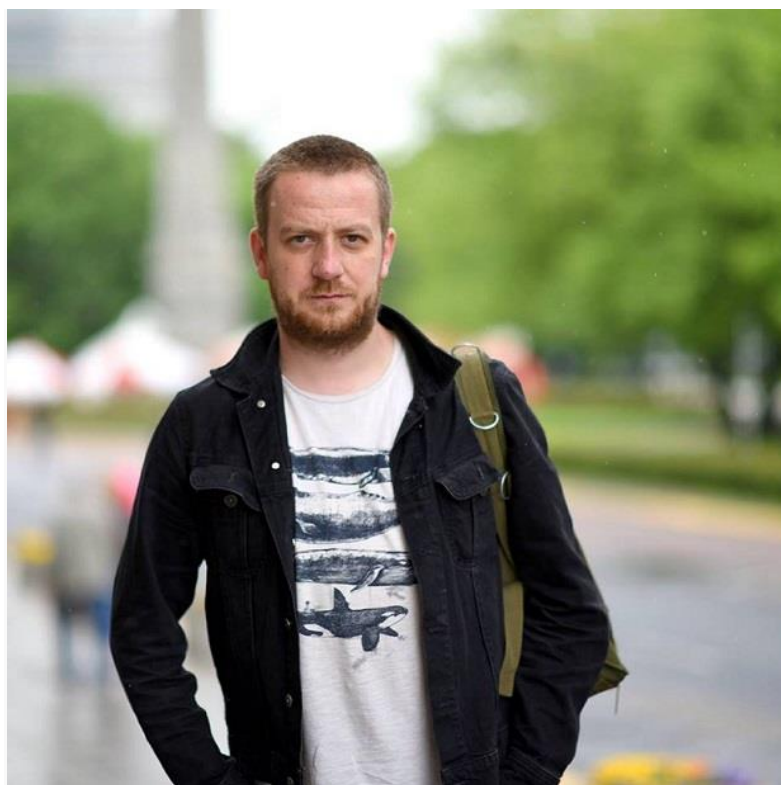
<https://pl.wikipedia.org/wiki/Amazonas>

Novo Airão nad Rio Negro, stan Amazonas, Brazylia - mapa:

<https://www.google.pl/maps/place/Novo+Air%C3%A3o,+Amazonas,+69730-000,+Brazylia/@4.2570707,59.97644,3045639m/data=!3m1!1e3!4m5!3m4!1s0x926d18ad12a0385f:0xe9746043f5a2c3e4!8m2!3d-2.6367317!4d-60.9439087>

Opracował: Andrzej Ryczkiewicz (2020)

Mateusz Matyszkowicz, 2000



Źródło: www.frondalux.pl

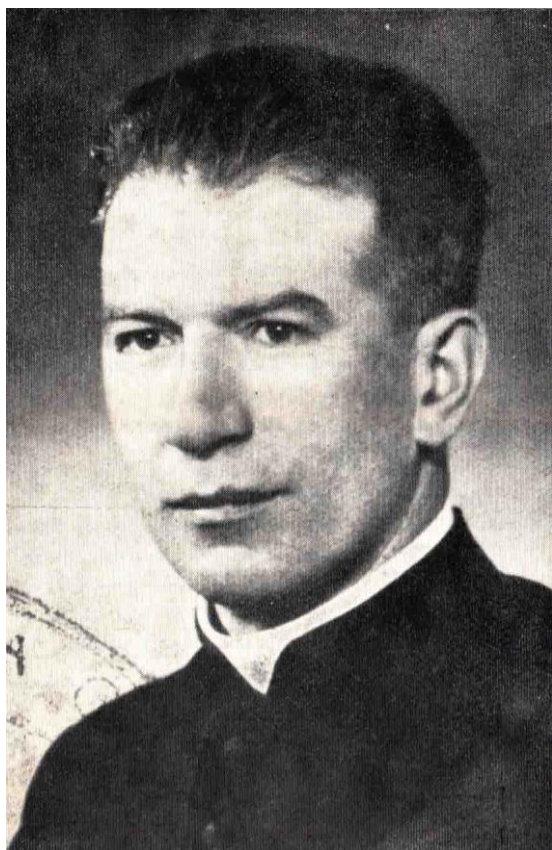
Mateusz Matyszkowicz jest absolwentem I Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Żywcu. Ukończył studia z zakresu filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Był redaktorem „Teologii Politycznej” i kwartalnika Fronda Lux, obejmując w 2013 funkcję jego redaktora naczelnego. W 2013 został prowadzącym magazyn literacki „Literatura na trzeźwo” w Telewizji Republika. W styczniu 2016 został dyrektorem TVP Kultura.

W styczniu 2016 został dyrektorem TVP Kultura, gdzie prowadzi program „Chuligan literacki”. W listopadzie 2016 został prowadzącym audycji „Chuligan literacki” w Programie III Polskiego Radia. W czerwcu 2017 objął stanowisko dyrektora TVP1, trzy miesiące później rezygnując z kierowania stacją TVP Kultura. Funkcję dyrektora TVP1 sprawował do 1 marca 2018 roku. 1 marca 2018 został dyrektorem biura programowego TVP. W listopadzie 2017 został członkiem Rady Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej. W lutym 2018 został przewodniczącym zespołu ds. dobrego imienia i historii Polski przy TVP. Został też członkiem jury Nagrody Literackiej im. Marka Nowakowskiego.

Stefan Rudolf Mojżyszek, 1913

Doktor praw, major audytor Wojska Polskiego. Urodził się 1 lipca 1892. W 1913 zdał egzamin dojrzałości w Szkole Realnej w Żywcu. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości wstąpił do Wojska Polskiego. Został awansowany do stopnia kapitana piechoty ze starszeństwem z dnia 1 czerwca 1919. W latach 20. był oficerem 12 pułku piechoty w Wadowicach, w tym w 1923 jako adiutant sztabowy w tymczasowym stanie etacie przejściowym był oficerem Dowództwa Okręgu Korpusu Nr V przydzielonym do Ekspozytury Wydziału Przemysłu Wojennego. 2 listopada 1925 roku został przydzielony z 6 Dywizji Piechoty w Krakowie do Wyższej Szkoły Intendentury w Warszawie, w charakterze słuchacza dwuletniego Kursu 1925-1927. W 1926 roku uzyskał stopień doktora praw na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Z dniem 1 października 1927 roku, po ukończeniu kursu, został przeniesiony do kadry oficerów piechoty z równoczesnym przydziałem do dyspozycji dowódcy Okręgu Korpusu Nr V w celu odbycia praktyki intendenckiej. Z dniem 1 października 1928 roku został przeniesiony do korpusu oficerów intendentów, przydzielony macierzyście do kadry oficerów służby intendentury z pozostawieniem na zajmowanym stanowisku. Wśród kapitanów intendentów ze starszeństwem z 1 czerwca 1919 roku otrzymał 25,6 lokatę. W czerwcu 1930 roku został przydzielony z Filii Wojskowego Zakładu Zaopatrzenia Intendentury i Taborów w Krakowie do Wojskowego Sądu Okręgowego Nr V w Krakowie w celu odbycia dziewięciomiesięcznej praktyki sądowej. Wiosną 1931 roku został przeniesiony do korpusu oficerów sądowych i przydzielony do Prokuratury przy Wojskowym Sądzie Okręgowym Nr V w Krakowie na stanowisko asystenta. Otrzymał 12,5 lokatę wśród kapitanów sądowych ze starszeństwem z 1 czerwca 1919 roku. W tym samym roku został mianowany podprokuratorem przy wojskowych sądach okręgowych z równoczesnym przesunięciem na stanowisko podprokuratora w Prokuraturze przy WSO Nr V. 27 czerwca 1935 roku został mianowany majorem ze starszeństwem z 1 stycznia 1935 roku i 1. lokatą w korpusie oficerów sądowych. W charakterze podprokuratora WSO nr V prowadził śledztwo i był oskarżycielem w procesie przed trybunałem doraźnym w WSO w Krakowie, który 7 lutego 1936 wydał wyrok skazujący na karę śmierci dezertera z 20 pułku piechoty Ziemi Krakowskiej, Szczepana Grendę, oskarżonego o zamordowanie 7 stycznia 1936 inż. Stefana Dyljona w Tatrach. Publikował w „Wojskowym Przeglądzie Prawniczym”. Do 31 sierpnia 1939 roku był wiceprokuratorem Wojskowej Prokuratury Okręgowej Nr 5 w Krakowie, a od 1 do 18 września 1939 roku pełnił obowiązki wojskowego prokuratora okręgowego w tej samej jednostce organizacyjnej prokuratury.

Wojciech Olszowski, 1935



Źródło: <https://kuriergalicyjski.com/ks-wojciech-olszowski/>

Urodził się 18 marca 1916 r. w Żywcu na ul. Kościuszki 332 – a tam przynajmniej mieszkał, jak wynika z Katalogu Okresowego 1934/35 zachowanego w dokumentacji szkolnej.

Jak dowiadujemy się z broszurki autorstwa ks. Wacława Szetelnickiego, poświęconej życiu naszego absolwenta, Wojciech Olszowski był bratem bliźniakiem Aleksandra – Józefa, synem miejscowego stolarza Antoniego i Antoniny z d. Rączka.

Wychowywany w gronie licznej rzemieślniczej rodziny, wzrastał w atmosferze prostoty oraz szczerzej i głębokiej religijności. Ta na wskroś katolicka atmosfera cechowała ten dom nawet po stracie rodziców. Ojciec zmarł w dzieciństwie Wojciecha, matkę zaś stracił w jesieni 1935 r., będąc już studentem I roku teologii.

Po latach kolega kursowy ks. Wojciecha, wspominając pierwszy pobyt w domu Olszowskich w 1936 r., napisze: „Uderzała bardzo miła, życzliwa atmosfera w domu rodzinnym, miłość i przywiązanie do siebie. Najstarszy, dziś nieżyjący już brat Szczepan zastępował zmarłego ojca. Siadał przy stole na pierwszym miejscu, rozpoczynał posiłki modlitwą, nadawał ton całej rozmowie”.

Jak wspomnieliśmy powyżej, Wojciech był bratem bliźniakiem Aleksandra – także absolwenta naszej szkoły (wówczas gimnazjum). Tenże, po odbyciu służby wojskowej, podjął studia na Politechnice Lwowskiej na wydziale rolniczo-leśnym, które przerwała wojna. Podczas okupacji pracował w warsztacie stolarskim w Żywcu do 1943 r., a potem jako technik budowlany w Kozach k/Bielska. Był też od początku wojny zaangażowany w działalność niepodległościową: w Tajnej Organizacji Wojskowej, następnie w Związku Walki Zbrojnej, a potem w Armii Krajowej. Pracował w kolportażu, werbunku i informacji jako dowódca drużyny, potem plutonu. Brał udział w zaopatrzeniu w broń i jej magazynowaniu podlegając komendantowi Obwodu Żywiec. Po wojnie, od roku 1945, pracował w lasach komunalnych w Kielbasowie jako leśniczy. Skończył w międzyczasie studia na Wyższej Szkole Rolniczej w Krakowie i uzyskał tytuł inżyniera leśnika.

W Kielbasowie (przysiółek Pewli Małej leżący na lewym brzegu Koszarawy) w latach 30. ubiegłego stulecia Rudolf Messer, leśniczy lasów miejskich w Żywcu, postanowił wybudować niewielką kaplicę, która służyłaby leśnikom, turystom i mieszkańcom Pewli Małej. Jeszcze przed rozpoczęciem II wojny światowej na niewysokim wzgórzu postawiono budynek w stanie surowym. Dzieło dokończenia budowy podjął w 1947 roku właśnie Aleksander Olszowski. To on przyczynił się do wykończenia kaplicy oraz do sprowadzenia księdza na niedzielne msze. W kapliczce, na ołtarzu znajduje się posąg Matki Boskiej Leśnej, który jest dziełem też Aleksandra Olszowskiego, ale nauczyciela w szkole Kenara w Zakopanym, a jednocześnie wuja naszego Aleksandra z Żywca. Warto wspomnieć, że Kapliczka została odwiedzona przez Karola Wojtyłę w 1978 roku. To wydarzenie upamiętnia wyrzeźbiona tablica, natomiast za Kapliczką stoi dąb, który został zasadzony z poświęconych przez Karola Wojtyłę żołędzi. Jak już wspomnieliśmy, Aleksander w Kielbasowie pracował od roku 1945; w 1954 roku zostaje zwolniony za przynależność do Armii Krajowej w czasie wojny; potem podejmuje pracę w Zasadniczej Szkole Zawodowej jako nauczyciel zawodu.

Wróćmy jednak do losów Wojciecha.

W roku 1935 kończy naukę w naszej szkole; w Katalogach Głównych oraz Okresowych zachowały się noty Wojciecha – najwyższe, bardzo dobre osiągał ze sprawowania, nauki religii, ćwiczeń cielesnych oraz śpiewu chórowego (przedmiot nadobowiązkowy). Poza tym ogromny wpływ na kształtowanie jego osobowości wywarło harcerstwo, w nieskażonej i niewypaczonej formie (a taką niestety przyjęło po dojściu komunistów do władzy w kilka lat po zakończeniu II wojny). Od pierwszej klasy gimnazjalnej należał do drużyny harcerskiej im. Kazimierza Pułaskiego, a ideologię harcerską realizował konsekwentnie i twardo – jak wspomina W. Szetelnicki (więcej o szkolnym harcerstwie patrz zakładka – Historia Szkoły).

Bezpośrednio po maturze (1935) Wojciech Olszowski oraz jego kolega z ławy szkolnej Onufry Stankiewicz zgłosili się do seminarium duchownego w Krakowie, lecz nie zostali przyjęci z powodu nadmiaru kandydatów. Podobne sytuacje miały miejsce w latach poprzedzających II wojnę światową w innych diecezjach, np. tarnowskiej i przemyskiej. W takich wypadkach młodzi absolwenci kierowali się do diecezji kresowych, zwłaszcza do lwowskiej i łuckiej. Podobny proces zachodził również przed I wojną światową, o czym świadczą życiorysy wielu wybitnych kapłanów archidiecezji lwowskiej pochodzących z różnych diecezji, szczególnie południowej Polski.

W październiku 1935 r. widzimy Wojciecha Olszowskiego w metropolitalnym seminarium obrządku łacińskiego we Lwowie. Nowe środowisko, o tak wspaniałych i bogatych tradycjach narodowych i religijnych, nie mogło pozostać bez wpływu na formację duchową, intelektualną i kapłańską przyszłego duszpasterza. Lwów był wtenczas miastem licznych kościołów, niekiedy o wysokiej wartości artystycznej, bogatych pamiątek historycznych,

licznych szkół i uczelni, Uniwersytetu Jana Kazimierza, Politechniki, Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, kilku muzeów, teatrów, opery, Panoramy Raławickiej i innych instytucji kulturalnych – wszystko to składało się na specyficzny klimat, opiewany przez poetów, literatów, ludzi kultury i sztuki. Lwów to też jedyna w świecie siedziba trzech metropolii katolickich: obrządku rzymskokatolickiego (łacińskiego), obrządku greckokatolickiego (unickiego) i obrządku ormiańsko-katolickiego.

Letnie wakacje 1939 r. grupa alumnów lwowskiego seminarium spędzała na wspólnym wypoczynku w seminaryjnym domu letnim w Rzepińcach k. Buczacza. Tutaj też przebywała pod opieką ks. bpa Eugeniusza Baziaka, sufragana lwowskiego część kleryków niemal do ostatnich dni przed wybuchem wojny. 8 lipca 1939 r. odwiedził ich tam prymas Polski kardynał August Hlond wraz z ks. abp Bolesławem Twardowskim, metropolitą lwowskim, udającymi się do pobliskiego Jazłowca na koronację łaskami słynącego posągu Matki Bożej Jazłowieckiej w klasztorze ss. Niepokalanek, która odbyła się nazajutrz, w niedzielę 9 lipca.

Abp Twardowski polecił wezwać w sierpniu 1939 r. telegraficznie do seminarium wszystkich alumnów V kursu. 1 września 1939 r. zastał już wszystkich wezwanych w murach seminarium. Trwały działania wojenne: ciągłe alarmy lotnicze, bombardowania miasta (od 1 września), napływ uciekinierów, którzy znaleźli schronienie w zabudowaniach seminaryjnych, m.in. w pokojach na pierwszym piętrze zamieszkała grupa kolejarzy ewakuowanych z Krakowa.

Lwów był oblegany przez wojska niemieckie od 12 września 1939 r. Natomiast pierwsze walki w obronie miasta przed Armią Czerwoną rozpoczęły się nocą 18/19 września. Przy czym Sowietci w podjętych pertraktacjach z dowództwem obrony Lwowa twierdzili obłudnie, iż przybyli walczyć z Niemcami. Przypomnijmy tylko, iż współpracę militarną oraz podział terytorialny m.in. Polski, Niemcy i Związek Sowiecki uzgodniły 23 sierpnia 1939 r. podpisując Pakt Ribbentrop – Mołotow. Agresja niemiecka z 1 września oraz sowiecka z 17 września na Polskę, były tego konsekwencją i oba państwa realizowały postanowienia tego sojuszu (wraz z późniejszą korektą podziału strefy wpływów, ścisłą współpracą w zakresie zwalczania polskiej inteligencji i ruchów niepodległościowych oraz nawiązanymi umowami gospodarczymi, które umożliwiły Niemcom podbój niemal całej Europy do połowy 1941 r.) aż do 22 czerwca 1941 r. – czyli do momentu ataku niemieckiego na ZSRR.

Dramatyzm sytuacji oraz niepewność następnych dni zmusiły ks. abp Twardowskiego (w porozumieniu z nowo mianowanym rektorem ks. prof. Stanisławem Franklem) do podjęcia decyzji o przyspieszeniu udzielenia święceń kapłańskich alumnom V roku. Udzielił ich ks. bp Eugeniusz Baziak o godz. 4 rano 20 września 1939 r. przy zaciemnionych oknach kościoła seminaryjnego.

Ostatecznie, 22 września, dowódca obrony Lwowa zdecydował o oddaniu miasta Sowietom; w Winnikach przedstawiciele Armii Czerwonej przyjęli bez dyskusji warunki wysunięte przez gen. Władysława Langnera. Przyjęto protokół o przekazaniu miasta Lwowa Armii Czerwonej w którym m. in. uzgodniono, że jeńcy szeregowi i młodszy oficerowie kolumnami pieszymi, a starsi oficerowie autami mogą opuścić miasto. Oficerom Wojska Polskiego Sowietci gwarantowali wolność osobistą i nietykalność ich własności oraz możliwość wyjazdu za granicę. Stronie sowieckiej bardzo zależało na szybkim zajęciu Lwowa. Wszak w oddziałach, które znalazły się pod Lwowem byli jeszcze dowódcy i żołnierze pamiętający rok 1920, kiedy to 1 Konna Armia Budionnego nie zdołała zdobyć tego polskiego miasta. Nie przywiązywali więc wagi do sformułowań protokołu, bo nie mieli zamiaru go realizować. Nie było to zresztą pierwsze wiarołomstwo Sowietów – niemal natychmiast po poddaniu miasta rozpoczęły się gwałty i rabunki; starsi i młodszy oficerowie zostali pieszo pognani do Tarnopola, a następnie większość z nich bydłymi wagonami trafiła do obozu

w Starobielsku. Los naszych oficerów dopełnił się wiosną następnego roku w zbrodni katyńskiej: jeńcy obozu ze Starobielska zostali wymordowani w podziemiach gmachu NKWD w Charkowie.

Tymczasem we Lwowie, jak i na 51% naszego przedwojennego terytorium, rozpoczął się okres I okupacji sowieckiej (trwającej do momentu rozpoczęcia wojny niemiecko – sowieckiej w czerwcu 1941 r.). Ksiądz Wojciech do wiosny 1940 r. był tam świadkiem represji na narodzie polskim. Warto wiedzieć, że wielu ludzi z Żywiecczyny, z pd.-zach. części województwa krakowskiego, za udział w wojnie polsko – bolszewickiej 1919 – 1921, dostało ziemie na Kresach, czy też studiowało we Lwowie. Dlatego też Polacy stąd stali się Sybirakami wraz z pierwszą falą deportacji z lutego 1940 r., czy deportacji z kwietnia 1940 r., głównie do Kazachstanu, a która to deportacja obejmowała przede wszystkim rodziny mordowanych w tym samym czasie oficerów i funkcjonariuszy państwowych w zbrodni katyńskiej.

Ksiądz Wojciech był wtedy wysłany jako wikariusz do Bolechowa k. Stryja (100 km od Lwowa, blisko ówczesnej granicy węgierskiej), gdzie przebywał do 1943 r. Z okresu jego pobytu w Bolechowie zachował się opis jego sylwetki, cytowany przez W. Szetelnickiego: „Średniego wzrostu i tuszy, włosy uczesane w szczotkę, żywy i życzliwie uśmiechnięty, głos niski, donośny śmiech szczery, staropolski, kazania krótkie a jędrne, niezwykła zaradność i gotowość do pomocy drugim, często aż do osobistego wyczerpania i ubóstwa”. Ta ostatnia cecha kazała mu ofiarne, z narażeniem własnego życia organizować pomoc dla głodującej ludności w Bolechowie.

Latem 1941 r. tereny województwa stanisławskiego (zajęte już wtedy przez Niemcy po ataku na ZSRR w czerwcu tegoż roku) nawiedziły obfite deszcze, wylał Dniestr wraz z dopływami, a powódź zniszczyła zasiewy zboża i ziemniaki na polach. Woda podmyła szosy i zerwała mosty w Bolechowie. Sklepy stały puste, jedynie znikomy przydział żywności, jak cukier, marmoladę i chleb otrzymywano na kartki. Ludzie stali godzinami w kolejkach za żywnością. Zjadano pokrzywy i liście buraków. Głód panoszył się ogromnie i pociągał za sobą ofiary. Ludzie zabierali z domu odzież, obuwie i wyjeżdżali na żyzne Podole, by wymienić je na żywność. Kolej nie funkcjonowała sprawnie, a Niemcy urządzali obławy na ludzi odbierając im żywność. Ks. Wojciech wraz z ks. Karolem Dłopolskim zaopatrzeni w podrobione zezwolenia, organizowali wozami, a w zimie saniami wyprawy po żywność na dalsze Podole, gdy drogi były zasypane śniegiem grubości kilku metrów, a mróz sięgał -35C. Środkiem płatniczym była skóra garbowana w bolechowskich zakładach (tak, jak gdzieindziej cukier czy tytoń) wymieniana przez ludność na zboże, ziemniaki oraz inne produkty rolne. Były to bardzo ryzykowne wyprawy nie tylko ze względu na warunki zimowe czy odległości; niebezpieczeństwo czaiło się ze strony zarówno Niemców, jak i żandarmerii ukraińskiej, a konsekwencje obejmowały więzienie, obóz koncentracyjny wreszcie rozstrzelanie. Dzielni wikariusze pod pozorem dowozu obowiązkowego kontyngentu dla niemieckich władz okupacyjnych uciekali się do forteli rodem z eskapady pana Zagłoby z Heleną Kurcewiczówną: a to ks. Dłopolski w przebraniu niemieckim przynaglający do wyjazdu ze skonfiskowanym już ładunkiem, a to stawienie czoła pogoni ukraińskiej, a to ucieczka w zasypy pogoni niemieckiej. Mówimy tu o wyprawach trwających kilka tygodni z których prócz kilkunastu, czy kilkudziesięciu chłopskich sań z żywnością, ks. Wojciech przywiózł także odmrożenia uszu, nóg, rąk.

Poza tym, w porozumieniu z innymi parafiami, księża bolechowscy organizowali kolonie letnie dla dzieci z Bolechowa; polskie rodziny z okolic Czortkowa, Borszczowa, Nastasowa k. Tarnopola przyjmowały na kilkumiesięczny pobyt ponad 300 dzieci każdego roku. Jednocześnie ks. Wojciech systematycznie spotykał się z młodzieżą ucząc katechizmu, spowiadając i udzielając komunii świętej w zakładzie wychowawczym dla sierot. Kierownik

szkoły, choć sam niepraktykujący, ułatwiał księdzu tę pracę widząc skuteczne oddziaływanie na młodzież.

Następnie pełnił posługę w Bukaczowcach i Bursztynie w woj. stanisławowskim, gdzie był świadkiem mordów na ludności polskiej dokonywanych przez nacjonalistów ukraińskich (Stanisławów po wojnie znalazł się w Związku Sowieckim; jednym z elementów zacierania polskości tego miasta było nadanie mu przez Sowietów w 1962 r. nazwy Iwano-Frankowsk na cześć ukraińskiego poety Iwana Franki, który zresztą w żaden sposób nie był związany z tym miastem. Dziś jest to Iwano-Frankiwsk leżący na Ukrainie). Latem 1944 r. został skierowany do Stryja, a potem do Stanisławowa. Po 1945 r. były tam duże skupiska ludności polskiej i być może dlatego właśnie zdecydował się tam pozostać (należy wspomnieć także i o tym, że 3 czerwca 1946 r. wyjechał ze Stanisławowa ostatni proboszcz – ks. Kazimierz Bilczewski), podczas gdy wielu Polaków wyjechało w ramach repatriacji. Jednym ze skutków II wojny światowej dla Polski był fakt, iż podczas kolejnych konferencji (Teheran, Jałta, Poczdam) USA, Wielka Brytania i ZSRR zdecydowały o zmiany granic Polski. Straciliśmy ziemie położone na wschód od Bugu wraz z takimi ośrodkami jak Wilno i Lwów – zostały one włączone do Związku Radzieckiego, a sama Polska została przesunięta na zachód, choć z Dolnym Śląskiem, Pomorzem Zachodnim i częścią Prus Wschodnich (bez Królewca, czyli dzisiejszego rosyjskiego Kaliningradu), to jednak okrojona terytorialnie. Sowietci wysiedlili na te tzw. „Ziemie Odzyskane” ok. 1 mln 700 tysięcy Polaków.

Ks. Olszowski podjął więc opiekę nad kilkusetosobową wspólnotą katolicką i zamieszkał w Stanisławowie. W sprawozdaniu miejscowych służb bezpieki sowieckiej o działalności Kościoła rzymskokatolickiego z lipca 1948 roku tak pisano o Stanisławowie: „Z posiadanych materiałów widać, że religijne święto „Pascha” zgromadziło wiele narodu, zarówno Polaków, jak i Ukraińców. Wraz z miejscową ludnością, mieszkającą w Stanisławowie, było dużo wierzących z powiatów województwa, nawet z innych miast, takich jak Nadwórna, Kołomyja, Śniatyn – oddalonych od Stanisławowa o 60–100 kilometrów”.

Ciekawą informację znajdujemy w służbowym sprawozdaniu przewodniczącego Rady w sprawach religii z dnia 3 grudnia 1949 r.: „Ksiądz rzymskokatolickiego kościoła w Stanisławowie – Olszowski W. A. na przestrzeni dwóch lat był przez nas śledzony i wyjawiono systematyczne ignorowanie prawa sowieckiego o kulcie. W 1948 roku Olszowski systematycznie odbywał samowolne wyjazdy do wspólnot religijnych stanisławowskiego województwa i sprawował nabożeństwa w kościołach. Bez zgody przewodniczącego zapraszał księży z innych województw URSR dla wspólnego sprawowania nabożeństw w stanisławowskim kościele. W jego inicjatywy w lipcu 1948 roku w dzień święta Bożego Ciała było zorganizowane czterdziestogodzinne nabożeństwo z udziałem pięciu księży, zaproszonych przez Olszowskiego, przy ogromnym napływie katolików prawie ze wszystkich powiatów województwa. Jednocześnie Olszowski prowadził działalność misjonarską wśród katolików, namawiając do składania petycji o otwarcie opuszczonych kościołów (Kołomyja, Dolina, pow. Dolina i Ceniawa Kołomyjskiego pow. i innych)”.

W sprawozdaniu z 3 grudnia 1949 r. znajdujemy następną informację: „Będąc uprzedzonym przez przewodniczącego Rady o zakazie wyjazdów w powiaty bez odpowiedniego pozwolenia, Olszowski 14 sierpnia 1949 roku samowolnie wyjechał do Bursztyna i odprawił tam mszę w kościele oraz odwiedził chorych w mieście. W związku z tym, że nie zważył na przestrogi przewodniczącego Rady, za ignorowanie sowieckiego prawa, ks. Olszowski został wyrejestrowany”.

Sowiecki urzędnik z Kijowa pisał następnie: „Należy zauważyć, że nasze działanie dotyczące wyrejestrowania ks. Olszowskiego przyniosło pozytywne wyniki i pomogło wykryć reakcyjno-nacjonalistyczne elementy z listy katolików stanisławowskiego kościoła,

grupujących się wokół Olszowskiego, którzy obecnie stopniowo oddalają się od kierownictwa kościoła”. Ks. Olszowski został aresztowany 23 września 1949 r. (nie, jak podaje Wikipedia w 1947 r.) i jeszcze tegoż 1949 roku, 25 października, jako element szczególnie niebezpieczny dla ZSRS, został skazany na 10 lat zesłania do łagrów pod szczególnym nadzorem w okolicy Karagandy w Kazachstanie.

Lata w niewoli sowieckiej ks. Wojciech, jak i ogrom cierpienia setek tysięcy naszych rodaków, oddał w swoim wykładzie dr Przemysław Stanko z Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Wykład miał miejsce 23 kwietnia 2022 r. w Auli Domu Katolickiego w Żywcu i zgromadził liczne grono zainteresowanych losami naszego rodaka.

Po skazaniu droga ks. Olszowskiego na zesłanie musiała wyglądać tak, jak i innych w tym czasie – więzienia w Stanisławowie, Lwowie, Kijowie, potem stały punkt przesyłowy w Charkowie i po wyruszeniu stamtąd skazani orientowali się po kierunku jazdy, gdzie mogą trafić: czy na północ, czy na wschód, czy na południe. Ksiądz Wojciech trafił do Karagandy w Kazachstanie, a w sumie tuż nieopodal do gułagu „Spasok”. Ciężka dziesięciogodzinna praca koncentrowała się głównie przy wydobywaniu rudy miedzi, potem węgla kamiennego. Niewolnicza praca, niskokaloryczna żywność – kromka chleba i słona zupa z rozmrożonych kilkuletnich ryb, wypadki przy pracy, a do tego epidemie dyzenterii, żółtaczki, powodowały wysoką śmiertelność – każdego dnia wywożono na miejsce pochówku kilkanaście ciał. Cierpiący na pylicę lub pozbawieni kończyn w wypadkach – przenoszeni byli do pracy na powierzchni, w kamieniołomach. Mieszkali natomiast w barakach zbudowanych z kamieni, ale pozbawionych dachu – na stepach kazachskich brak przecież drzew, a więc i drewna na deski. Codziennie rano idących do pracy więźniów witał naczelnik obozu słowami: „Jesteście narodem skreślonym. Wy w ZSRR nie zaliczacie się do ludzi!”.

W takich warunkach podnosząc współwzięniów na duchu, ks. Olszowski dotrwał do 1955 r., gdy gułag „Spasok” został włączony do karagandzkiego obozu (liczył ok. 45 tys. więźniów), a następnie do lipca 1956 r., gdy dotarło do więźniów zawiadomienie o zwolnieniu – decyzją z marca 1956 r. wydaną przez I sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Nikitę Chruszczowa. Decyzja ta była konsekwencją XX Zjazdu KPZR z lutego 1956 r. podczas którego Chruszczow potępił niektóre zbrodnie Stalina w referacie „O kulcie jednostki i jego następstwach” i stało się to sygnałem do odejścia od terroru okresu stalinowskiego, tzw. odwilży, także i w bloku państw uzależnionych od Moskwy, w tym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Po zwolnieniu z łagru nadal przebywał w ZSRR - wśród katolików w Kazachstanie, a potem na Podolu. Jak zbadał historyk Marian Skowyrza (za: <https://kuriergalicyjski.com/ks-wojciech-olszowski/>): „Rejestrację państwową ks. Olszowski otrzymał dopiero 13 marca 1957 roku, jako proboszcz w Żmerynce. Tutaj także był wielokrotnie inwigilowany i oskarżany o nielegalne wyjazdy do Stanisławowa i Lwowa. Tak z 1957 roku pochodziło doniesienie, jakoby Olszowski miał udać się do Lwowa i tam związać się „ze spekulantami, którzy mu sprzedali kradzione kościelne rzeczy”. Wszystko to miał przewieźć koleją do Żmerynki i umieścić w kościele. Te działania stały się kolejną podstawą do pozbawienia go państwowej rejestracji. W 1957 roku powtarzało się to wielokrotnie, gdyż pełnomocnik nie chciał go rejestrować. Temu sprzeciwiała się również Rada Rejonowa w Żmerynce. Z Kijowa nadeszła jednak rekomendacja o rejestrację duchownego. W 1958 roku za zorganizowanie procesji-pielgrzymki do Brahiłowa ks. Olszowski znowu był czasowo pozbawiony rejestracji państwowej”.

Pismem sekretarza Stanu, z dnia 8 listopada 1958 r., wysłanym drogą oficjalną, został mianowany administratorem apostolskim i równocześnie biskupem tytularnym („dla katolików miasta Kijowa i Republiki Ukrainskiej”; oczywiście republiki wchodzącej w skład

ZSRR). Został upoważniony do otrzymania konsekracji biskupiej od jakiegokolwiek biskupa wiernego Stolicy Apostolskiej oraz zwolniony od dwóch biskupów współkonsekratorów. Skąd taka nominacja, skoro struktura kościelna na ziemiach polskich wcielonych do ZSRR praktycznie już nie istniała?

Sprawę tę poruszył ks. Mieczysław Augustynowicz w swoim wykładzie podczas wspomnianego spotkania w Auli Domu Katolickiego w Żywcu. Nominacja biskupia była prawdopodobnie próbą wyciągnięcia ks. Wojciecha z obozu. My wiemy, że wtenczas już w obozie nie był. Wtedy, podobnie jak i w czasie wojny z obozów niemieckich, informacje o przetrzymywanych tam księżach docierały do Watykanu z wielkim opóźnieniem. Struktura kościelna istniała na ziemiach polskich wcielonych do ZSRR tylko formalnie, ale jej granica sięgała terytorium PRL – a tu już funkcjonowała w praktyce (np. Białystok wciąż należał do Archidiecezji Wileńskiej). Wschodnia granica PRL była jednocześnie granicą naszej wiedzy, co się dzieje w ZSRR.

Pismo przejęły władze radzieckie i traktując nominację jako nielegalną, w marcu 1959 r. przekazały nominata, w punkcie granicznym w Medyce, władzom polski ludowej. Po przyjeździe do Polski zamieszkał na krótko w Busku-Zdroju, gdzie przeprowadził kurację, a następnie w domu rekolekcyjnym w Pewli Małej, nieopodal wspomnianego wyżej Kielbasowa. Mało aktywny tryb życia nie odpowiadał jednak jego naturze i usposobieniu dlatego też zwrócił się z prośbą o zatrudnienie w archidiecezji wrocławskiej i tam też, w tym samym roku, został wikariuszem i prefektem szkół na terenie parafii katedralnej we Wrocławiu. W lutym 1960 r. został powołany na diecezjalnego duszpasterza niewidomych. W sierpniu tego samego roku objął probostwo parafii św. Mikołaja w Głogowie oraz został dziekanem dekanatu głogowskiego. Zapisał się tam w pamięci jego trud w remontowaniu i rozbudowaniu kościoła p.w. Bożego Ciała w Głogowie i w całej parafii – wymagało to wielu zabiegów u władz państwowych, energii, a także i poświęcenia osobistych funduszy.

O swojej nominacji biskupiej dowiedział się ks. Olszowski dopiero w czasie starań o paszport przed wyjazdem do Rzymu. Władze nawet okazały mu dekret nominacyjny, a jego fotokopię mógł niedoszły biskup zatrzymać na własność. W Rzymie przebywał od czerwca do września 1962 r. i tam właśnie został poinformowany, że Stolica Apostolska przekonawszy się, że nominacja nie dotarła do adresata – stolicę tytularną przydzieliła innemu biskupowi, a ksiądz Wojciech otrzymał cofnięcie nominacji biskupiej datowane na 12 lipca 1962 r. Został przyjęty na prywatnej audiencji przez papieża Jana XXIII, a 24 listopada 1962 r. za wstawiennictwem ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego Prymasa Polski, otrzymał od Ojca Świętego godność honorowego szambelana papieskiego.

W 1963 r. pojawiły się u ks. Wojciecha pierwsze, poważne niedomagania zdrowotne i oznaki choroby. Jednocześnie napotykał wiele trudności ze strony władz państwowych przejawiających się także z brakiem zgody na objęcie placówek w pobliżu miejscowości kuracyjnych. Odwołany na własną prośbę z Głogowa w 1966 r. osiadł w Świeradowie Zdroju.

Po dwuletniej przerwie wyraził chęć powrotu do pracy i w lipcu 1968 r. został mianowany administratorem parafii w Biedrzychowicach Górnych koło Bogatyni. Śmiertelna choroba stopniowo niszczyła jego organizm. Z nadludzkim wysiłkiem i wielkim trudem spełniał swe obowiązki duszpasterskie i katechetyczne. Operowany w 1971 r. we Wrocławiu, niedomagał coraz bardziej. W stanie wielkiego osłabienia i niemal całkowitego wyczerpania, został przewieziony do szpitala w Bogatyni, gdzie z godną podziwu postawą wobec bólu i cierpienia, zmarł w piątek 21 kwietnia 1972 r.

Uroczystości pogrzebowe w Biedrzychowicach Górnych zgromadziły kilka tysięcy ludzi, około 40 kapłanów, w tym także i z NRD. Po raz pierwszy publicznie ujawniony został wówczas fakt nominacji ks. Olszowskiego na biskupa – administratora kijowskiego.

W rzewnym pochodzie odprowadzono na barkach kapłanów i wiernych trumnę ze zwłokami na kraniec wsi, skąd samochodem została przewieziona do Żywca.

W Żywcu podczas mszy św. pogrzebowej egzortę wygłosił ks. Leopold Kisielewski, katecheta zmarłego z czasów gimnazjum żywieckiego. Piękny i uporządkowany orszak pogrzebowy z licznie przybyłymi mieszkańcami Żywca odprowadził ks. Wojciecha na miejsce wiecznego spoczynku. Na cmentarzu Przemienienia Pańskiego na zakończenie przemówił ks. prałat Jakub Winiarz – jako symbol łączności archidiecezji lwowskiej, krainy przebogatej w nieszczęścia i łzy, w której zmarły spędził większość życia i kapłańskiej pracy, z piękną ziemią żywiecką, która go wydała i w której spoczął po trudach, rzucił na trumnę garść ziemi przywiezionej ze Lwowa. Ten piękny gest zrobił na wszystkich duże wrażenie i wywołał wielkie wzruszenie. Widoczne to również było w końcowym serdecznym podziękowaniu brata zmarłego.

Ksiądz Wojciech Olszowski:

„Wśród kolegów i przyjaciół darzony był wielkim szacunkiem i życzliwością, znany był jako gorliwy, kochający dzieci i młodzież katecheta, oraz dobry i wytrwały spowiednik”,

„Do nikogo nigdy nie żywił najmniejszej urazy ani uprzedzeń, a wszystkich darzył dobrocią serca i uprzejmością. Dla ludzkich słabości miał pełną wyrozumiałość”,

„Realizował w pełni, w ramach swych możliwości hasło: Bóg i Ojczyzna”.

Życie rzuciło wielkie wyzwanie naszemu absolwentowi: trudny okres dorastania naznaczony śmiercią rodziców, początek posługi kapłańskiej na naszych pięknych, ale zroszonych krwią ziemiach wschodnich: pod I okupacją sowiecką (1939 – 1941), okupacją niemiecką (1941-1944) i trwogą przed ukraińskimi nacjonalistami, wreszcie II okupacją sowiecką (od momentu wkroczenia Armii Czerwonej na nasze ziemie wraz z początkiem 1944 r.), w obliczu głodu, cierpienia i śmierci ludzi, którym poświęcił swoje życie i zdrowie, wreszcie siedmioletni pobyt w „Archipelagu Gułag” na surowej ziemi kazachskiej. Nawet te ciężkie doświadczenia nie zniechęciły księdza Wojciecha do pozostania w „komunistycznym raju”, by wspierać pozostałych tam rodaków i wiernych. Etos pracy, pokora i skromność towarzyszyły mu także w późniejszych latach pracy duszpasterskiej w Polsce Ludowej; w ciągłej walce z zawziętym przeciwnikiem duszy, choć fizycznie pokonany przez chorobę, to właśnie ksiądz Wojciech odniósł zwycięstwo i pamięć o nim niech pozwoli nam ufnie i pewnie iść przez życie dodając sił, gdy czasem ich brak.

Na podstawie:

Ks. W. Szetelnicki, „Ks. Wojciech Olszowski. Biskup nominat Kijowski 1916-1972”, Roma 1981

„Ks. Wojciech Olszowski”, wykład: dr Przemysław Stanko, ks. Mieczysław Augustynowicz, Żywiec 23.04.2022

Słownik Biograficzny Żywiecczyzny. Tom I, Żywiec 1995

<https://kuriergalicyjski.com/ks-wojciech-olszowski/> [dostęp: 11.06.2022]

<https://www.slaskie.travel/poi/15761/drewniana-kaplica-w-kielbasowie> [dostęp: 11.06.2022]

<http://www.infoserwis-etnokultura.pl/r,3,229,120,Kapliczka-w-Pewli-Malej-przysiolek-Kielbasowo.html> [dostęp: 11.06.2022]

https://pl.wikipedia.org/wiki/Wojciech_Olszowski [dostęp: 11.06.2022]

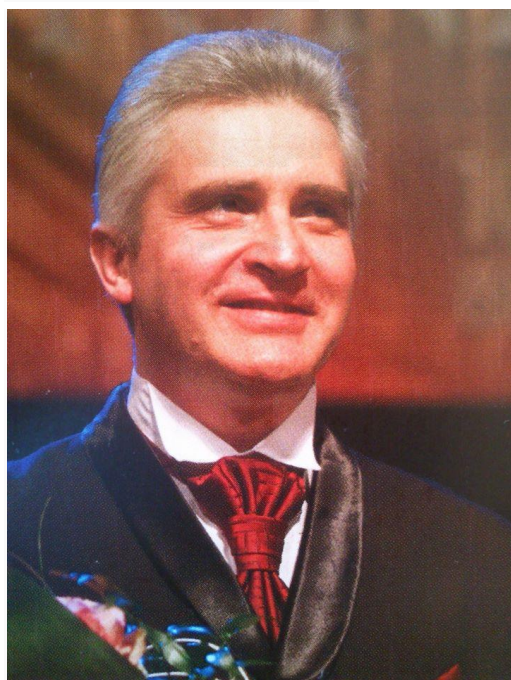
<https://dzieje.pl/aktualnosci/historycy-lwow-we-wrzesniu-1939-r-nie-zostal-zdobyty-w-walce>
[dostęp: 11.06.2022]

<https://www.lwow.com.pl/rocznik/obrona39.html> [dostęp: 11.06.2022]

<https://dzieje.pl/aktualnosci/powstal-telewizyjny-cykl-dokumentow-o-repatriacji-z-kresow>
[dostęp: 12.06.2022]

Opracował: Andrzej Ryczkiewicz (2022)

Piotr Piecha, 1983



Źródło: www.facebook.com

Piotr Piecha – polski aktor teatralny i filmowy.

Ukończył klasę IVb w I Liceum Ogólnokształcącym w Żywcu w 1983 roku oraz Państwową Szkołę Muzyczną w Żywcu w klasie akordeonu i saksofonu. Jest absolwentem Wydziału Aktorskiego Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie z roku 1987. W tym samym roku zaczął występować na deskach Teatru Ludowego w Krakowie, z którym związany jest do dziś.

Od 1990 roku wykładowca „Logotechniki”, a obecnie „Emisji głosu” na Uniwersytecie Papieskim im. Jana Pawła II w Krakowie. W latach 1990-2001 wykładowca „Impostacji głosu” na Wydziale Aktorskim Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie. W latach 1995-2010 wykładowca „Fonetyki Pastoralnej” w Wyższym Seminarium Księży Sercanów w Stadnikach. W latach 2002-2008 wykładowca „Impostacji głosu” w Szkole Aktorskiej, Filmowej i Telewizyjnej „SPOT”, w Krakowskich Szkołach Artystycznych. Od kilkunastu lat zaangażowany w pracę z młodzieżą z Zespołu Szkół Specjalnych nr 14 na Osiedlu Sportowym w Krakowie. Współtwórca i wieloletni prowadzący Festiwal „Radości i Uśmiechu – Lajkonik”. Od początku pracy w Teatrze Ludowym w Krakowie chętnie spotyka się z widzami po spektaklach i ukazuje im kulisy teatru. Zaangażowany w działalność oddziałów Biblioteki Publicznej w Krakowie – prowadzi spotkania z czytelnikami oraz bierze udział w przedsięwzięciach promujących czytelnictwo. Czynnie uczestniczy w akcji „Cała Polska czyta dzieciom”. Za zasługi dla Archidiecezji Krakowskiej odznaczony w dniu 19 października 2011 roku Srebrnym Medalem Jana Pawła II. Laureat Konkursu Profesjonaliści FORBESA 2012 – ZAWODY ZAUFANIA PUBLICZNEGO w Kategorii: AKTOR (aktor, twórca, którego działalność społeczna, inicjatywy są skierowane do szerszej rzeszy społeczeństwa). Reżyser Misterium Męki

Pańskiej w Wyższym Seminarium Księży Sercanów w Stadnikach. Reżyser Misterium Męki Pańskiej w Wyższym Seminarium Księży Salezjanów w Krakowie. Reżyser i odtwórca roli Jezusa w nowotarskich Misteriach Męki Pańskiej „Zmartwychpowstanie” (2004) i „Wstanę i pójdę...” (2005). Piotr Piecha współpracuje ze Zwierzynieckim Kołem Przyjaciół Sztuk Wszelkich i Salonem Artystycznym Krakowa oraz licznymi placówkami kulturalno-oświatowymi. Chętnie bierze udział w Obozie Naukowym Humanistów organizowanym przez I Liceum Ogólnokształcące im. M. Kopernika w Żywcu.

Źródło: facebook.com (Koncerty na Szklanych Domach)

Opracowała: Renata Sowa (2020)

Tadeusz Pieronek, 1951

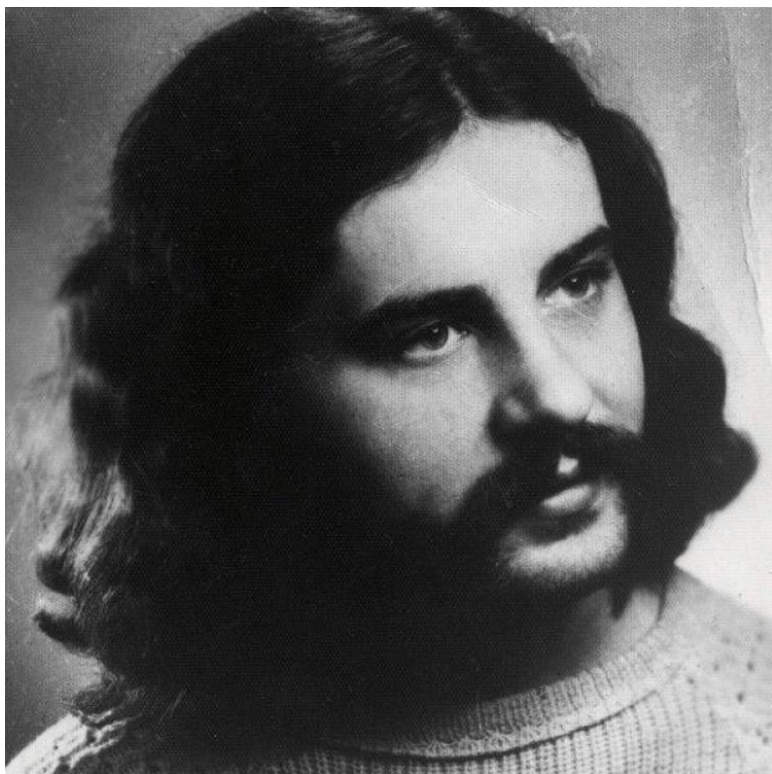


Źródło: www.gosc.pl

Śp. Ks. Bp Tadeusz Pieronek urodził się 24 października 1934 r. w Radziechowach. Syn Władysława Pieronka i Pauliny z domu Wolny. Na chrzcie otrzymał imiona Tadeusz Władysław. W czasie okupacji rodzinę wysiedlono na Lubelszczyznę. Wraz z bratem uniknął wysiedlenia przenosząc się na plebanię w Kętach, gdzie proboszczem był jego wujek ks. Jan Wolny. Do szkoły średniej uczęszczał w Żywcu. Po maturze w 1951 r. podjął studia na Wydziale Teologicznym UJ i formację w Krakowskim Seminarium Duchownym. Na kapłana wyświęcił go abp Eugeniusz Baziak 26 października 1957 r. Skierowany na studia na Wydziale Prawa KUL. Doktorat obronił w 1960 r. na podstawie pracy „Organizacja prawna kapituły kolegiaty św. Anny w Krakowie”. Po rocznym wikariacie w Bielsku-Białej kontynuował studia specjalistyczne w Rzymie na Wydziale Prawa Cywilnego Papieskiego Uniwersytetu Laterańskiego. Równocześnie w latach 1962-65 odbył trzyletnie Studium Roty Rzymskiej uzyskując dyplom adwokata rotalnego. Po powrocie był prefektem Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie, obrońcą węzła małżeńskiego w Sądzie Metropolitalnym i wykładowcą prawa kanonicznego. Habilitował się w 1975 r. na podstawie „Duplex sententia conformis w sprawach o nieważność małżeństwa w prawie kanonicznym. Studium historyczno-prawne”. W latach 1974-80 był prodziekanem Papieskiego Wydziału Teologicznego w Krakowie. Równocześnie był wykładowcą w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Najważniejszym obszarem jego badań naukowych stała się synodalność wynikająca z ducha Soboru Watykańskiego II, który śledził jako student rzymski. Ta fascynacja przełożyła się na praktykę. Został sekretarzem Synodu Duszpasterskiego Archidiecezji Krakowskiej, który poprowadził kard. Karol Wojtyła (1972-1979), następnie sekretarzem I synodu Metropolii Krakowskiej, a wreszcie biorąc udział w przeprowadzeniu II Polskiego Synodu Plenarnego. Dokumenty Synodu Krakowskiego opublikował w dwutomowej monografii pt. „Duszpasterski Synod Archidiecezji Krakowskiej”, które wydał

w 1985 r. W 1992 r. został biskupem pomocniczym nowo erygowanej diecezji sosnowieckiej. Na tarczy herbowej umieścił chustę św. Weroniki i zawołanie „In veritate”. Konsekrowany na biskupa przez św. Jana Pawła II w bazylice św. Piotra na Watykanie 26 kwietnia 1992 r. W latach 1993-1998 sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Polski w bardzo trudnym okresie walki o konkordat i jego ratyfikację. Członek Rady Naukowej KEP. Po zakończeniu kadencji sekretarza generalnego został rektorem Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie przez dwie kadencje (1998-2004). Miał 70 lat i nie zamierzał rezygnować z aktywności. Przez lata był duszpasterzem prawników. Podjął działalność publicystyczną. W 2009 r. został biskupem seniorem. Jako emeryt do ostatniego dnia życia zachował niezwykłą aktywność angażując się w różne inicjatywy w kierunku społeczeństwa obywatelskiego, która przysporzyła mu tylu zwolenników, co krytyków. Od lat był kanonikiem Kapituły Metropolitalnej na Wawelu. Zmarł 27 grudnia 2018 r. w swoim mieszkaniu na Wawelu.

Stanisław Pyjas, 1972



Źródło: www.dzieje.pl

Urodził się w Krynkach 4 sierpnia 1953 r., absolwent kl. IV „c” z 1972 r., wpisany do Złotej Księgi. *„Staszek był moim kolegą szkolnym - klasowym ze Szkoły Podstawowej w Gilowicach i Liceum Ogólnokształcącego w Żywcu. Rywalizowaliśmy w nauce, ale to był umysł ściśle humanistyczny, był ulubieńcem polonistów - zawsze trafnie analizował lektury, ale interpretował je w swoisty dla siebie sposób. Często do Krakowa jeździliśmy tym samym autobusem. Ja studiowałam na Politechnice, on na Uniwersytecie. Czasem rozmowa nam się nie kleiła, on był jakby z innej "bajki" - myśliciel, filozof”* – wspomni jego koleżanka szkolna. W trakcie nauki w liceum zaczął pisać wiersze, także i antysystemowe więc nie dziwi wybór kierunku studiów. Za zdanie z wyróżnieniem matury zaproponowano mu prawo wyboru dowolnie wybranej uczelni bez egzaminu wstępnego. Odmówił. Chciał sprawdzić swoją wiedzę. Dopiął swego.

Rozpoczął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie: był studentem Wydziału Filologii Polskiej (od 1972 r.) i Wydziału Filozofii (od 1975 r.). Tam związał się z grupą niezależnie myślącej młodzieży: w latach 1975 - 1976 był współtwórcą (z **Bronisławem Wildsteinem i Lesławem Maleszką**) nieformalnej – czyli nielegalnej - grupy studentów polonistyki, zwanej *Anarchistami*. Czym się zajmowali?

Niewątpliwie chcieli wprowadzić w życie swoją chęć działania przeciwko obłudzie totalitarnego systemu: czytali zakazane książki z paryskiej „Kultury” (np. Aleksandra Sołżenicyna), prowadzili rozmowy na ich temat, spotykali się w prywatnych mieszkaniach, chcieli zorganizować „tajną” bibliotekę wydawnictw emigracyjnych, wydawać pismo z zamiarem przemycania „negatywnych i wrogich” treści, kolportować w formie ulotek i gazetek niezależną literaturę, rozpowszechniali wiadomości podawane przez Radio Wolna

Europa, a także chcieli nawiązać kontakty z opozycjonistami z Poznania i Warszawy. Tego rodzaju informacje spływały do **Służby Bezpieczeństwa** bowiem do rozpracowywania tej grupy (do wspomnianej trójki SB zaliczyła jeszcze Bronisława Maja, Adama Szostakiewicza i Bogusława Rudnickiego) wykorzystywani byli czterej Tajni Współpracownicy (TW).

Sprawę z ramienia SB prowadził st. sierż. Szymon Miszta (pełniący funkcję Inspektora): do 7 maja 1976 r. grupa rozpracowywana była przez Wydział III SB Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Krakowie w ramach Sprawy Operacyjnego Sprawdzenia/Sprawy Operacyjnego Rozpracowania krypt. *Optymiści*, a od lipca 1976 r. w ramach SOR krypt. *Niepoprawni*. „*Celem niedopuszczenia do dalszej konsolidacji grupy oraz z uwagi na zamierzenia figurantów planuje się podjąć czynności zmierzające do przecięcia ich dalszej działalności i rozwiązania ww. grupy drogą profilaktyczną*” – postanowił prowadzący sprawę inspektor III Wydziału, a wiązało się to z przeprowadzeniem przeszukania mieszkań i wezwaniem studentów na „rozmowy ostrzegawcze”. Celowo jednak nie została wezwana na te rozmowy osoba podejrzewana przez kolegów o współpracę, a w rzeczywistości niewinna – by utwierdzić studentów w podejrzeniach. Ponadto SB wyznaczyła sobie za cel ewentualne pozyskanie do współpracy jednego z członków grupy.

Wtedy właśnie, podczas „rozmów ostrzegawczych” 12 kwietnia 1976 r., L. Maleszka podpisał zobowiązanie do współpracy i zaczął składać donosy. St. Pyjas i B. Wildstein uznani zostali przez funkcjonariuszy SB za głównych przywódców grupy.

Wraz z przyjaciółmi zaangażował się w protesty przeciw represjom wobec robotników z **Czerwca’76** - L. Maleszka informował SB, że St. Pyjas „*oceniał decyzję o cofnięciu podwyżki cen jako wielką klęskę polityki obecnego rządu, zaś manifestacje, na których naród udzielił pełnego poparcia i kredytu zaufania dla rządu i partii – jako chwyt propagandy*”, a także stwierdzał, iż „*z pewnych wieloznacznych wzmianek można było wnioskować, że ma on zamiar rozpocząć po wakacjach próby tworzenia nowej grupy opozycyjno – politycznej*”.

W listopadzie 1976 r. Staszek Pyjas był pomysłodawcą i redaktorem skierowanego do Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego i Techniki listu protestacyjnego przeciw relegowaniu ze studiów B. Wildsteina za „obrazę kierownika praktyk zawodowych UJ”. „*Bardzo ostrego listu, zaczynającego się od słowa <żądamy>, bo nie liczyliśmy na wiele podpisów i chodziło raczej o upublicznienie naszej postawy. I to głównie Staszek podpisy zbierał. Podpisał prawie cały rok – blisko sto osób. W martwej ciszy tamtego czasu i przy oficjalnym rytuale ideologicznym, manifestacja taka miała znaczenie. Zostałem natychmiast przywrócony na studia, potem zawieszony*” – zapamiętał B. Wildstein.

Z punktu widzenia SB ważniejsza była jeszcze inna kwestia. Staszek (a także B. Wildstein i Maria Skiba) zbierał pieniądze i podpisy pod Listem do Sejmu PRL ws. powołania komisji parlamentarnej do zbadania przypadków łamania praworządności w Radomiu i Ursusie (w Krakowie podpisało się 517 osób z czego ok. 100 namówił Staszek, który chodził od pokoju do pokoju w akademikach namawiając studentów do składania podpisów), a następnie podjął współpracę z **Komitetem Obrony Robotników** na rzecz którego przeznaczona była zbiórka pieniędzy.

KOR powstał w celu niesienia pomocy prześladowanym demonstrantom z Czerwca’76, którym władze peerelowskie organizowały „ścieżki zdrowia”, masowo zwalniały z pracy z „wilczym biletem” czy też nakładały dotkliwe grzywny. Założycielami byli: Jerzy Andrzejewski, Stanisław Barańczak, Ludwik Cohn, Jacek Kuroń, prof. Edward Lipiński (ekonomista), Jan Józef Lipski, Antoni Macierewicz, Piotr Naimski, Antoni Pajdak, Józef Rybicki, Aniela Steinsbergowa, Adam Szczypiorski, ks. Jan Zieja (kapelan AK) i Wojciech Ziemiński. 23 września 1976 r. ogłosili oni „*Apel do społeczeństwa i władz PRL*”. Zadaniem KOR było udzielanie pomocy materialnej represjonowanym i ich rodzinom, zapewnienie

adwokatów dla sądzonych uczestników robotniczego protestu z Ursusa, Płocka i Radomia oraz działalność informacyjna.

W tym czasie Staszek wyrastał na jedną z głównych postaci ruchu, a jako taki - był pod stałą obserwacją 8 – 12 TW. Rzucał się w oczy i drażnił swoją postawą SB: dotąd stosowane formy nacisku, od perswazji po bicie, zawodziły. Szczególną agresję funkcjonariuszy SB wywoływało jego milczenie podczas przesłuchań. Na rozmowę do rektoratu wezwani zostali jego rodzice, pojawiły się groźby wyrzucenia ze studiów. Pojawiła się też inna metoda.

W kwietniu 1977 r. studenci zaczęli otrzymywać anonimy z obelgami i pomówieniami, spreparowane przez SB, oczerniające St. Pyjasa. Był to element „*taktyki nękania przeciwnika*” – metody walki z opozycją przyjętej przez SB w drugiej połowie lat siedemdziesiątych. Polegała ona na unikaniu procesów sądowych i próbach zniechęcenia opozycjonistów do dalszej działalności poprzez liczne szykany, np.: nieustanne zatrzymywanie na 48 godzin, zwolnienie z pracy, pomówienia.

Wulgarne anonimy sugerowały, że jest współpracownikiem SB i wzywały do rozprawienia się z nim. „*Mam nieodparte dowody na to, że ten skurwiol o wyglądzie alfonsa ma przyjaciół na placu Wolności* [wówczas mieściła się tam siedziba Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej/Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Krakowie; dziś: Plac Inwalidów]. *Jaką masz pewność, że o tym, że przepisywałeś materiały KOR-u na wiadomej maszynie, nie wie SB. Przypomnij sobie, co jeszcze wie o Tobie ten gnój, a będziesz wiedział, co na Twój temat wie SB*”. W innym: „*Tępić takich skurwysynów wszelkimi sposobami to naczelne zadanie obecnej chwili*”. Anonimy przychodziły już wcześniej i oskarżały o współpracę, defraudację, alkoholizm sypiąc obelgami i groźbami – tym razem wycelowane były jednak w Staszka. I rzecz znamienita: z ich treści wynikała doskonała wiedza SB o osobistych sprawach grupy przyjaciół. A to zaś świadczyło, że są obserwowani przez kogoś z ich najbliższego otoczenia. Że bezpieczeństwa jest wśród nich.

St. Pyjas postanowił nie ignorować sprawy i zgłosił ją 5 maja do Prokuratury Rejonowej Kraków - Podgórze. W tamtych czasach była to raczej forma manifestacji, nikt nie liczył na rzetelne zbadanie sprawy przez podporządkowanych władzy prokuratorów. „*Krąg inwigilacji się zacieśniał, on to czuł, ale był nadal aktywny*” – powie Prezes IPN dr Jarosław Szarek w Gilowicach w 41 rocznicę śmierci St. Pyjasa.

7 maja 1977 r. zakrwawione, zmaltretowane ciało Stanisława Pyjasa znaleziono w klatce schodowej kamienicy przy ulicy Szewskiej 7 w Krakowie. Mimo, że władze ogłosiły, że był to nieszczęśliwy wypadek, szybko okazało się, iż wszystko wskazuje na morderstwo. Do dziś nie udało się ustalić jego sprawców, jednak nie ulega wątpliwości, że inspirowała je SB.

Pomiędzy 13 a 15 maja miały się odbyć juwenalia – został ogłoszony ich bojkot, ale jak się okaże, nie wszyscy będą nim zainteresowani..

Uroczystości żałobne zorganizowane 15 maja stały się wielką manifestacją. O godzinie 9.00 w kościele Świętej Trójcy oo. Dominikanów w Krakowie miała miejsce msza żałobna w intencji zabitego; przed kościołem zgromadzonych było ok. 8 tys. ludzi. Mszę w pięknych słowach rozpoczął o. Tomasz Pawłowski, a homilię wygłosił **o. Joachim Badeni** (dominikanin, mistyk, absolwent naszej szkoły z roku 1930). Nawiązując do budowy kościoła w Nowej Hucie i śmierci St. Pyjasa w tych słowach zwrócił się do przybyłych studentów:

(...)Nie znałem go, nie byłem przy jego śmierci, nie byłem przy jego życiu. W tej chwili milczy. Ale chyba każdy powie, że głośno woła. Bardzo głośno! Do tego stopnia głośno woła, że tu, w tym kościele, jest pełno ludzi. Znacznie więcej niż w takie niedziele, kiedy on nie wołał.

Znacznie więcej. To jest mur. Mur ludzi, żywy mur wokół ołtarza; o tym murze mówi się: mur drogocenny, mur z żywych kamieni, w którym każdy jest jakimś cennym kamieniem, bezcennym, unikatowym kamieniem, (...)

A co (Stanisław Pyjas) zbudował, można widzieć w tej chwili w was, w tym żywym Kościele na „dziewiątce” zebranych, i można było widzieć wczoraj w tych, czy innych miejscach naszego miasta, gdzie stali ludzie młodzi, którzy prawem młodości – tak by się powiedziało – mogli się bawić, przebierać, szaleć; młodość! Maj! Wiosna! Ci ludzie jednak stali nieruchomo.(...)

Możemy tylko budować mocą i prawdą, żywymi kamieniami, siłą własnych przekonań, naszą postawą. Może wbrew różnym osobom, które by na to patrzyły niechętnie, może wrogo.(...)

To jest właśnie maj i młodość. Budzi się świat wbrew zimie, budzi się człowiek młody wbrew przyzwyczajeniom, wbrew obojętności, wbrew konwenansom, wbrew temu, co się ciągle, ciągle słyszy i mówi, wbrew wszystkiemu”. I kończąc o. Joachim apeluje:

„Protest! Wielki protest! Bardzo spokojny! Milczący mową żywych kamieni i wołający krwią zabitego”.

Słowa duszpasterzy dodały ogromnej siły młodym ludziom, którzy po zakończeniu mszy świętej wyszli z kościoła, uformowali pochód i nie zwracając uwagi na ORMO(Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej), przeszli przez Rynek na ul. Szewską 7, niosąc w rękach czarne flagi. Tam odczytali oświadczenie KOR i uczcili pamięć zabitego minutą ciszy, a pod bramą zapalili świeczki.

Wieczorem, ok. godz. 21.00 – 21.30 z ul. Szewskiej w stronę Wawelu ruszył wielotysięczny pochód, niosący w milczeniu czarne flagi i płonące znicze (oświetlenie uliczne było wygaszone). Był to słynny „czarny marsz” pod koniec którego ogłoszono powstanie **Studenckiego Komitetu Solidarności**. Miał on zainicjować prace nad stworzeniem autentycznej i niezależnej reprezentacji studentów. SKS domagał się wyjaśnienia okoliczności śmierci St. Pyjasa oraz ukarania sprawców "profanacji po Staszku" (w Krakowie trwały w tym czasie juwenalia zorganizowane przez Socjalistyczny Związek Studentów Polskich; mniej więcej w tym samym czasie na Rynku trwały wybory miss Juwenaliów zakończone oficjalnym pochodem zorganizowanym przez SZSP):

„W odpowiedzi na wstrząsający fakt zabójstwa zrodziła się wśród studentów krakowskich spontaniczna inicjatywa bojkotowania imprez juwenaliowych. Żałoba studentów i mieszkańców Krakowa była wielokrotnie naruszana przez funkcjonariuszy SB i SZSP. Między innymi zatrzymano i aresztowano wielu naszych kolegów biorących udział w żałobie, a nawet wielokrotnie dopuszczano się profanacji miejsc żałoby. Tym samym SZSP straciło ostatecznie moralne prawo do reprezentowania środowiska studenckiego. Dlatego z dniem 15 maja br. powołaliśmy Studencki Komitet Solidarności dla zainicjowania prac nad utworzeniem autentycznej i niezależnej organizacji studenckiej”.

SKS w Krakowie był pierwszą jawną opozycyjną organizacją studencką; jesienią SKS powstały także w Warszawie, Poznaniu, Gdańsku i Wrocławiu, a w 1978 r. w Szczecinie. Po sierpniu 1980 r. część działaczy studenckich przeszła do „**Solidarności**”, a po ogłoszeniu stanu wojennego do podziemia. Tradycje SKS były inspiracją dla powstającego po 1980 r. **Niezależnego Zrzeszenia Studentów**.

Latem 1977 r. w niewyjaśnionych okolicznościach zginął przyjaciel St. Pyjasa, **Stanisław Pietraszko** (nasz absolwent z 1972 r. z kl. IV „d”, student V roku fizyki UJ) jedyny świadek, który mógł naprowadzić na ślad sprawców zbrodni. To on przed śmiercią ostatni widział St. Pyjasa w pobliżu domu akademickiego „Żaczek”. Według jego zeznań złożonych

w prokuraturze St. Pyjas był konwojowany przez nieznanego mu mężczyznę, którego portret pamięciowy przedstawił w śledztwie. St. Pietraszko nie doczekał zakończenia dochodzenia: 1 lipca 1977 r. jego ciało znaleziono w Zalewie Solińskim. Oficjalną przyczyną śmierci, wg ówczesnych władz, było utopienie - choć nigdy nie pływał, gdyż cierpiał na lęk przed wodą.

Do najbliższych przyjaciół Staszka Pyjasa należeli wspomniani już Bronisław Wildstein i Lesław Maleszka – studenci nazywali ich „**świętą trójką**”. Jakże odmiennie potoczyły się ich losy. B. Wildstein, pisarz, publicysta, dziennikarz, prezenter radiowy i telewizyjny do dziś walczy o poznanie prawdy o śmierci przyjaciela.

L. Maleszka, dziennikarz, dopiero po latach zdemaskowany został jako tajny współpracownik SB ps. „Ketman”, który donosił SB m.in. na St. Pyjasa; współpracował także po śmierci przyjaciela i miał należeć do najlepiej opłacanych agentów SB w Polsce.

Do śmierci St. Pyjasa odniósł się kard. Stefan Wyszyński w kazaniu w kościele św. Anny w dniu 19 maja 1977 r. Choć nie mówił dosłownie o samym morderstwie, to jednoznacznie potępił gwałt, arogancję i tępotę władz komunistycznych.

Sprawa St. Pyjasa stała się tematem m.in.:

- filmu dokumentalnego „Śmierć studenta” (1977 r.) fińskiego reżysera Jarmo Jaaskelainena,
- filmu Krzysztofa Krauzego „Gry uliczne” (1996 r.) opartego na motywach biografii St. Pyjasa,
- filmu dokumentalnego Ewy Stankiewicz „Trzech kumpli” (2008 r.) - historii przyjaźni St. Pyjasa, L. Maleszki i B. Wildsteina.

Pamiątkowa płyta przypominająca o tragicznej śmierci studenta UJ znajduje się na ścianie kamienicy przy Szewskiej 7 w Krakowie, a w 2018 r. jego imieniem została nazwana **aula I Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Żywcu**.

W 2019 r. **pomnik o oryginalnym kształcie kraty** stanął na krakowskim skwerze SKS - obok domu akademickiego UJ „Żaczek”, w którym mieszkał. Światło przenikające przez kraty tworzy portret Staszka Pyjasa.

23 września 2006 r. Prezydent RP Lech Kaczyński odznaczył pośmiertnie Stanisława Pyjasa **Krzyżem Komandorskim Odrodzenia Polski**, a w 2019 r. Prezydent RP Andrzej Duda **Krzyżem Wolności i Solidarności**.

Zabójstwo Staszka Pyjasa (jak i później Bogdana Włosika, czy ks. Jerzego Popiełuszki) stało się **symbolicznym dowodem** na lojalność funkcjonariuszy SB i gotowość realizacji każdego zadania koniecznego dla ochrony Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. I choć będą funkcjonariusze SB i nomenklatury partyjnej po upadku PRL uparcie twierdzić, że aparat bezpieczeństwa to były „służby specjalne” i wokół których rozpoczną budowę mitu profesjonalizmu (starając się przyrównać w ten sposób Urząd Bezpieczeństwa/Służbę Bezpieczeństwa do działalności wywiadu i kontrwywiadu państw demokratycznych), to nie ulega wątpliwości, że UB/SB pełniła w Polsce powojennej rolę **policji politycznej**: nie występowała w obronie dobra narodowego, ale przeciwko niemu – w obronie partykularnych interesów komunistycznej partii i nomenklatury, a jej funkcjonariusze byli najzwyczajniej w świecie narzędziem służącym do zwalczania dążeń niepodległościowych i demokratycznych, do likwidacji niezależności Kościoła i wolności słowa. Do utrzymania narzuconego nam przemocą i kłamstwem totalitarnego systemu. **Partia wymagała bowiem od nich skuteczności, bez względu na konsekwencje.**

Stanisław Pyjas,

„nie bał się zbierać podpisów poparcia wśród studentów dla strajkujących robotników. Zebrał ich 500, zbierał też pieniądze na Komitet Obrony Robotników, a do tego trzeba było dużej odwagi”,

„był człowiekiem niezwykle odważnym i konsekwentnym”,

„nie godził się na życie w kłamstwie”,

„jest kamykiem, który ma swój udział w wielkim czynie niepodległościowym” (Prezes IPN - dr Jarosław Szarek),

„był jednym z tych, którzy podtrzymywali nadzieję”,

„moralny zwycięzca i bohater naszej wolności” (Prezydent RP - Andrzej Duda),

„bał się, ale był jednocześnie niewyobrażalnie odważny. Odważył się stanąć, działać, nieomal sam z kilkorgiem przyjaciół, na przeciw i wbrew potężnemu, azjatyckiemu, bezlitosnemu, systemowi”,

„on po prostu wybrał uczciwie. O lata świetlne pokonał moralnie innych, małych, skulonych karłów, którzy wtedy i często teraz robią kariery, relatywizują, pouczają; został za to przez komunistów zamordowany” (Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego - prof. Piotr Gliński),

„Polityka interesowała go w niewielkim stopniu jak wszystkich nas, jego środowisko. Nie rozumieliśmy jej za dobrze, objawiała się nam wyłącznie jako system represyjny. Bo taka była ona w komunistycznym ustroju. I w tym sensie była wszechobecna. Czymkolwiek próbowalibyśmy się zajmować: literaturą, filozofią, sztuką czy nauką, natrafialiśmy na ograniczenia, na siatkę systemu, który pętał każdą inicjatywę, ograniczał naszą wolność we wszelkich sferach. Pyjas przeciwstawiając się tej rzeczywistości wybrał postawę, która była wystąpieniem przeciw złu z całą świadomością ryzyka jakie się z tym wiązało i ceny jaką można było za to zapłacić. On zapłacił cenę najwyższą”(przyjaciół -Bronisław Wildstein),

Pisząc poniższe słowa podczas przygotowań do egzaminu wstępnego na studia, wiosną 1972 r., nie mógł zapewne wiedzieć, że jeszcze długie lata po brutalnym odebraniu mu życia, będą one nadal aktualne – choć to właśnie dzięki ludziom takim jak On, możemy zrozumieć ich znaczenie w rzeczywistości pozbawionej już co prawda ideologii komunistycznej i uzależnienia od Związku Sowieckiego, lecz wciąż prześlągniętej mentalną raną apologetów minionego, „jedynie słusznego” systemu dla których codzienna, życiowa postawa Staszka nigdy nie będzie zrozumiana, szanowana ani akceptowana:

„Na gnojnym podglebiu

Czerwonych hasel

Wyrośło nowe bydło

o opasłych mordach” (St. Pyjas, 1972)

Stanisław Pyjas został pochowany w rodzinnych Gilowicach.

Stanisław Pietraszko spoczął w Radziechowach – Wieprzu.

Obydwaj w naszych sercach i pamięci.

Na podstawie:

Dziurok A., Gałęzowski M., Kamiński Ł., Musiał F., *Od niepodległości do niepodległości. Historia Polski 1918 – 1989*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2014.

Klich M., *Niepokorny. Historia lat 1976 – 1989*, Instytut Pamięci Narodowej, Katowice – Warszawa 2018.

Szarek J., *Nim powstał SKS*, „Biuletyn IPN”, nr 5-6/2007.

<https://stacja7.pl/kultura/krew-i-kamien/> - okoliczności założenia SKS i treść homilii wygłoszonych podczas mszy żałobnej

<https://www.polskieradio.pl/304/5963/Artykul/837672,Stanislaw-Pyjas-morderstwo-czy-nieszczesliwy-wypadek> – prof. A. Paczkowski, B. Wildstein, J. Szarek o śmierci St. Pyjasa

<https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/126351> - dane osoby z katalogu osób rozpracowywanych

<https://www.tysol.pl/a18881-42-lata-temu-zamordowano-Stanislaw-Pyjasa> - prof. Henryk Głębocki „Przeciw czerwonej dyktaturze” o okolicznościach śmierci St. Pyjasa

<https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/51811,Prezes-IPN-Staszek-Pyjas-nie-godzil-sie-na-zycie-w-klamstwie.html>

https://ipn.gov.pl/strony-zewnetrzne/wystawy/twarze_krakowskiej_bezpieki/content/wprowadzenie.html

<https://poland.us/strona,25,33666,0,pomnik-pyjasa-na-skwerze-sks.html>

http://www.encysol.pl/wiki/Stanis%C5%82aw_Pyjas

<https://dzieje.pl/aktualnosci/smierc-stanislaw-pyjasa>

<https://dzieje.pl/aktualnosci/rocznica-powstania-komitetu-obrony-robotnikow>

<http://www.gilowice.pl/jest-taki-grob,1780,akt.html>

https://pl.wikipedia.org/wiki/Stanis%C5%82aw_Pyjas

https://pl.wikipedia.org/wiki/Les%C5%82aw_Maleszka

http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Studia_Prymasowskie/Studia_Prymasowskie-r2011-t5/Studia_Prymasowskie-r2011-t5-s235-245/Studia_Prymasowskie-r2011-t5-s235-245.pdf

Opracował: Andrzej Ryczkiewicz (2020)

Tadeusz Rakoczy, 1956



Źródło: www.bielsko.gosc.pl

Urodził się 30 marca 1938 w Gilowicach. W 1956 ukończył Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika w Żywcu. Następnie przez rok był pracownikiem Bielskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego. W latach 1957–1963 studiował w Wyższym Seminarium Duchownym w Krakowie. W trakcie studiów pełnił funkcję dziekana kleryków. Studia ukończył z magisterium z teologii w zakresie teologii biblijnej. Święceń prezbiteratu udzielił mu 23 czerwca 1963 w katedrze na Wawelu biskup Karol Wojtyła, wikariusz kapitułny archidiecezji krakowskiej. W latach 1964–1970 kontynuował studia teologiczne w krakowskim seminarium. Następnie wyjechał do Rzymu, gdzie studiował na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim i w Papieskim Instytucie Biblijnym. Studia ukończył ze stopniem licencjata w dziedzinie nauk biblijnych. W latach 1963–1964 pracował jako wikariusz w parafii Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny w Wadowicach i jednocześnie kapelan w miejscowym szpitalu. W 1967 został prefektem krakowskiego seminarium. W latach 1976–1978 był duszpasterzem w jednej z rzymskich parafii. Posługę duszpasterską pełnił również wśród Polonii we Francji. W 1978 został pracownikiem przy Stolicy Apostolskiej, gdzie razem z Józefem Kowalczykiem organizował polską sekcję Sekretariatu Stanu, a następnie był jej pracownikiem. W tym samym czasie był także delegatem Metropolity Krakowskiego w Radzie Administracyjnej Fundacji Jana Pawła II. W 1979 został mianowany kapelanem honorowym, a w 1987 prałatem Jego Świątobliwości. 25 marca 1992 papież Jan Paweł II mianował go biskupem diecezjalnym diecezji bielsko-żywieckiej. Święcenia biskupie otrzymał 26 kwietnia 1992 w Bazylice św. Piotra w Watykanie. Udzielił mu ich papież Jan Paweł II z towarzyszeniem Franciszka Macharskiego, arcybiskupa metropolity krakowskiego, i Angela Sodano, sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej. Ingres do katedry św. Mikołaja w Bielsku-Białej, w trakcie którego objął diecezję, odbył 9 maja 1992, natomiast do konkatedry w Żywcu 30 maja 1992. Jako zawołanie biskupie przyjął słowa „In aedificationem Corporis Christi” (Ku budowaniu Ciała Chrystusowego), pochodzące z Listu do Efezjan. W 1994 powołał Instytut Teologiczny im. św. Jana Kantego w Bielsku-Białej. 16 listopada 2013 papież Franciszek przyjął jego rezygnację z funkcji biskupa diecezjalnego diecezji bielsko-żywieckiej. Jednocześnie do czasu objęcia urzędu przez nowego biskupa zlecił mu pełnienie funkcji administratora apostolskiego diecezji. Był współkonsekratorem podczas sakry biskupów bielsko-żywieckich: pomocniczego – Piotra Gregera (2011) i diecezjalnego – Romana Pindla (2014).

Benita Lucyna Skrzyp, 1977



Źródło: www.lo-zywiec.pl

Katechetka w Państwowej Ogólnokształcącej Szkole Muzycznej II st. im. F. Chopina w Krakowie, obecnie pracująca na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie w Międzywydziałowym Studium Pedagogicznym. Pełniła różne funkcje pracując 30 lat w szkole. Między innymi jako doradca metodyczny, dyrektor szkoły. A także promowała prace w Kolegium Teologicznym w Kielcach i prace magisterskie na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim prowadząc ćwiczenia na Świętokrzyskim Instytucie Teologicznym w Kielcach. S. Benita Lucyna Skrzyp została uhonorowana tytułem podczas uroczystości z okazji Dnia Edukacji Narodowej, jaka odbyła się w Kancelarii Premiera z udziałem minister Anny Zalewskiej.

<http://www.lo-zywiec.pl/post/s-dr-benita-lucyna-skrzyp-pracownik-upjpii-i-absolwentka-i-lo-im-m-kopernika-w-zywcu-otrzymala-honorowy-tytul-profesora-oswiaty,1439.html>

Krystyna Slany, 1971



Źródło: www.menway.interia.pl

Ur. 25 listopada 1952 w Żywcu – polska socjolog, profesor zwyczajny, autorka lub współautorka kilkunastu książek oraz ponad stu artykułów naukowych. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się przede wszystkim wokół demografii, studiów nad małżeństwem i rodziną, socjologii migracji oraz społeczno-kulturowej tożsamości płci. Od wielu lat związana naukowo z Instytutem Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego (IS UJ), ostatnio również z Wydziałem Humanistycznym Akademii Górniczo-Hutniczej (WH AGH).

Jakub Strzelecki, 2004



Źródło: www.swiatseriali.interia.pl

Jakub Tobiasz Strzelecki OFM, absolwent klasy IVb z 2004 roku, ur. 25 stycznia 1985 w Bielsku-Białej), polski aktor. Absolwent Wydziału Aktorskiego PWSFTviT w Łodzi. Od 2000 do 2014 aktor Teatru „Druga Strefa” w Warszawie, polski bernardyn.

Jakub swoją przygodę z aktorstwem rozpoczął w liceum. Chodził na warsztaty teatralne w Miejskim Domu Kultury w rodzinnym Żywcu. Wtedy też postanowił zdawać do szkoły teatralnej w Łodzi.

Wybrałem łódzką filmówkę, bo to legendarna szkoła. Przez pierwsze dwa lata nauki miałem jeszcze wątpliwości, czy aktorstwo jest na pewno moim powołaniem. Potem dostałem rolę w serialu „Dwie strony medalu” i wszystko zaczęło się układać – wspomina nasz absolwent.

W 2014 roku Kuba Strzelecki na dobre pożegnał się z aktorstwem i wstąpił do zakonu Ojców Bernardynów - odbył postulat (pierwszy okres życia we wspólnocie zakonnej) w Warcie pod Sieradzem, potem nowicjat w Leżajsku, a we wrześniu 2016 roku złożył pierwsze śluby zakonne. Od kilku lat posługuje się imieniem Tobiasz.

Brat Jakub Strzelecki. Tak, to ten sam, którego znamy z popularnego serialu telewizyjnego "Miasto z morza", gdzie gra główną rolę Krzysztofa Grabienia, z seriali telewizyjnych "Czas honoru", "Na dobre i na złe" czy "M jak miłość". Zostawił za sobą, wydawałoby się ekscytujące życie, i jest postulantom w Warcie. To, bez wątpienia, najślawniejszy postulant, jak tu był. On na razie nie chce rozmawiać, nie chce rozgłosu. Jakub kończy jeszcze reżyserkę w Łodzi. Dostał na to zgodę prowincjała. Ostatnio pracował w Miejskim Centrum Kultury w Żywcu. Jak mówi, od pewnego czasu czuł niepokój wewnątrz, że może dać z siebie więcej. Zainspirowała go postać świętego Franciszka. Na razie jest z nami, bo chce się przyjrzeć. Zresztą, tak jak inni postulanci, w każdej chwili może odejść i szukać swojego miejsca na ziemi. Tak, na początku był dreszczyk emocji. Bo jak to, znany aktor rezygnuje ze sławy, pieniędzy, wygodnego życia i wybiera klasztor, jak to? Ale to było tylko chwilę. – tak wspominał Jakuba Strzeleckiego podczas jego postulatu w Warcie ojciec Faustyn Kuśnierz, spowiednik, kaznodzieja, opiekun Małych Przyjaciół św. Franciszka.

Nasz absolwent studiował w Wyższym Seminarium Duchownym oo. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej. Od 2017 wciela się w rolę Jezusa podczas misterii pasyjnych w Kalwarii Zebrzydowskiej w okresie Wielkiego Tygodnia.

Filmografia:

- 2005: *Wizyta*
- 2006–2007: *Dwie strony medalu* – jako Sebastian Żelazek
- 2006: *Mewa*
- 2006: *Pustka*
- 2007: *Life Is Life*
- 2007: *Tam, gdzieś wysoko*
- 2008: *Czas honoru* (odc. 2–3)
- 2008: *Flesz*
- 2008: *Pora mroku* – jako Rafał „Raffi” Zarzycki
- 2008: *Redeo*
- 2009: *39 i pół* – jako student Jacek (odc. 22, 29)
- 2009: *Czas honoru* – jako „Długi”, współpracownik Bronka (odc. 15–16)
- 2009: *Miasto z morza* (serial telewizyjny) – jako Krzysztof Grabień
- 2009: *Miasto z morza* (film) – jako Krzysztof Grabień
- 2009: *Teraz albo nigdy!* – jako Tomek (odc. 33–34, 36–41)
- 2009: *Samo życie* – jako Stanisław Wroński, sensej sztuki walki karate, potem także informatyk w redakcji gazety „Samo Życie”, przyjaciel Marii Majewskiej i adorator pielęgniarki Barbary Strzeleckiej, potem jej mąż
- 2010: *Milczenie jest złotem* – jako przechodzień
- 2010: *Na dobre i na złe* – jako Arek Kret (odc. 425)
- 2011: *Prosto w serce* – jako Mariusz (odc. 38–41)
- 2011: *M jak miłość* – jako Dariusz Roszkowski (odc. 835, 837)

Na podstawie:

www.filmpolski.pl

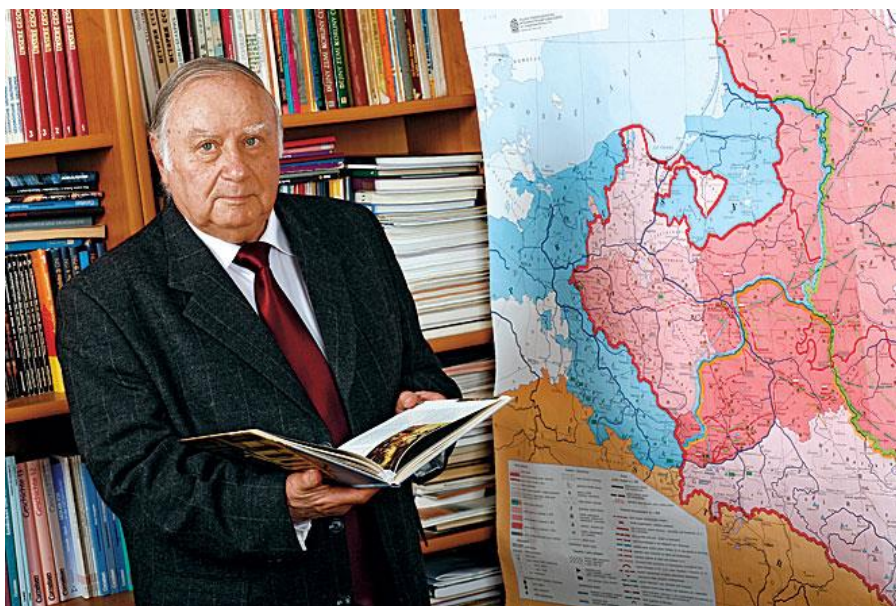
www.wikipedia.pl

www.polskatimes.pl

www.fakt.pl

Opracowała: Renata Sowa (2020)

Adam Suchoński, 1951



Źródło: www.polityka.pl

Profesor zw. dr hab. – historyk, dydaktyk historii, nauczyciel szkolny i akademicki.

Urodził się 21 listopada 1933 r. w Żywcu. Absolwent kl. XI b z roku 1951. Po ukończeniu żywieckiego Liceum Adam Suchoński studiował historię na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1951 - 1955, gdzie promotorem jego pracy magisterskiej („Działalność Komorowskich na pograniczu polsko – węgierskim w XV w.”) był prof. Jan Dąbrowski. Po studiach, zgodnie z państwowym nakazem pracy, rozpoczął nauczanie na Ziemiach Odzyskanych – jako nauczyciel, a później inspektor szkolny w Niemodlinie na Opolszczyźnie. Tam też zachował się w pamięci swym bohaterskim czynem, gdy zimą z narażeniem własnego życia wskoczył w nurty Ścinawy Niemodlińskiej ratując od śmierci dwóch topiących się uczniów.

Błyskawiczna decyzja A. Suchońskiego wynikała z braku reakcji tłumu gapiów, którzy uznali obydwu braci Kozaków (uczniów 4 i 6 klasy) za już niemożliwych do uratowania. Zrzucając tylko płaszcz, wskakuje do lodowatej wody i tam przeżywa bodaj najstraszliwszą chwilę swojego życia, gdy trzymając jednego z chłopców zdaje sobie sprawę, że nie jest w stanie przebić warstwy lodu ponad nimi... A jednak! Dotąd bierny tłum, widząc wystającą ponad lód pięść, którą przebił się do życia, deskami z pobliskiego parkanu usuwa lód tworząc korytarz, którym młody nauczyciel holuje do brzegu najpierw jednego, potem drugiego z braci. Nieprzytomni, lecz uratowani! A nasz bohater z trudem dochodzi do domu, gdy w siedemnaście stopniowym mrozie zamarza na nim ubranie. Jakież było jego zdziwienie, gdy przychodząc na drugi dzień do pracy ujrzał wystawione za niego zastępstwa – „Przecież miał Pan mieć zapalenie płuc!” A i słowa nie potrafią oddać reakcji mamy uratowanych, która przyszła do szkoły podziękować za ich ocalenie. Pomimo upływu lat do dziś dnia amatorzy ślizgania po kruchym lodzie wysyłają Profesorowi kartki bożonarodzeniowe z podziękowaniem za uratowane życie.

Z pewnością także i to przyczyniło się do przeniesienia wyróżniającego się nauczyciela do liceum ogólnokształcącego dla pracujących w Opolu. Tam założył rodzinę i z tym pięknym miastem związał swoje przyszłe losy i karierę naukową rozpoczynając zajęcia w Katedrze

Historii Powszechnej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu i wiążąc się na długie lata z Zakładem Dydaktyki Instytutu Historii WSP, a następnie Uniwersytetu Opolskiego.

Pracę doktorską obronił w 1969 r. pod kierunkiem prof. Tadeusza Słowikowskiego, który patronował także jego habilitacji w 1983 r. na WSP w Krakowie.

W 1972 r. otrzymał awans na docenta. Od 1991 r. jest profesorem uczelnianym, a od 1996 r. – profesorem tytularnym. W 1998 r. został profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Opolskiego.

Funkcje organizacyjne i społeczne pełnione przez Profesora Suchońskiego obejmują m.in. takie stanowiska jak:

- kierownik Międzyinstytutowej Katedry Dydaktyki Historii i Wiedzy o Społeczeństwie;
- prodziekan Wydziału Humanistycznego;
- prorektor WSP (1987 – 1990);
- wicedyrektor i dyrektor Instytutu Historii przez trzy kadencje;
- członek Komisji Dydaktycznej Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego;
- członek Komitetu Redakcyjnego „Wiadomości Historycznych”;
- przewodniczący Polsko – Litewskiej Komisji Podręcznikowej;
- członek Międzynarodowego Stowarzyszenia Dydaktyków Historii;
- przewodniczący Rady Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach – Opolu;
- przewodniczący Rady Muzeum Śląska Opolskiego;
- konsultant Ministra Spraw Zagranicznych ds. obrazu Polski w zagranicznych podręcznikach;
- ekspert Ministra Edukacji Narodowej ds. podręczników do nauczania historii;
- członek Komitetu Nauk Historycznych PAN;
- konsultant Rady Promocji Polski działającej przy Ministrze Spraw Zagranicznych;
- udział w pracach Komisji Źródeł Pamięci Fundacji Krzyżowa dla Porozumienia Europejskiego;
- współpraca z Fundacją Körbera;
- naukowa współpraca z Międzynarodowym Instytutem Podręczników Szkolnych im. Georga Eckerta w Brunshwiku;
- Członek Honorowy Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Działalność naukowa Profesora obejmuje problemy związane z **wykorzystaniem mediów w edukacji historycznej, badanie świadomości historycznej młodzieży**: w tym szczególnie w odniesieniu do relacji polsko – niemieckich w kontekście stosunków narodowościowych na Śląsku Opolskim, ale i badań porównawczych młodzieży w Polsce i w Niemczech w zakresie wiedzy i stereotypów myślowych, **prace okolo podręcznikowe**: nowatorskie prace porównawcze zawartości podręczników z całego świata na temat np. konferencji jałtańskiej, poczdamskiej, Polski i Polaków – w czasie II wojny, Holokaustu, postaci i działalności Józefa Piłsudskiego, Solidarności i upadku komunizmu, Jana Pawła II (szczególną rolę odgrywa tu książka Profesora: *Papież Jan Paweł II w polskich i zagranicznych podręcznikach do nauczania historii*, której egzemplarz autor osobiście wręczył Ojcu Świętemu w Watykanie 17 lutego 2004 r.; pamiątką z tego spotkania jest autograf Papieża na tytułowej stronie

książki), wreszcie: **syntezy** – czego efektem jest seria pięciu książek wydanych pod redakcją i przy współautorstwie Profesora, omawiających nauczanie historii w poszczególnych klasach oraz bodaj najważniejsze dzieło dla każdego nauczyciela historii: *Dydaktyka Historii* (wspólnie z Jerzym Maternickim i Czesławem Majorkiem). Łącznie bibliografia prac prof. dr. hab. Adama Suchońskiego obejmuje blisko dwieście publikacji.

Profesor Suchoński zalicza się do grona najbardziej aktywnych polskich dydaktyków historii. Świadczą o tym częste zaproszenia z wykładami do Niemiec, krajów skandynawskich, Litwy, Słowacji, Czech i Węgier. Jako recenzent uczestniczył w przewodach doktorskich i habilitacyjnych także poza granicami kraju; jego publikacje wydawane są w językach: niemieckim, angielskim, czeskim, słowackim, rosyjskim, węgierskim, litewskim, szwedzkim i fińskim. Jest dumnym posiadaczem odznak honorowych „Zasłużony dla miasta Opola” i „Za zasługi dla województwa opolskiego” oraz jest laureatem prestiżowej śląskiej Nagrody im. Karola Miarki (2007 r.).

Najbardziej charakteryzuje Profesora jednak wrodzona życzliwość i poczucie humoru, wyczulenie na niesprawiedliwość i ludzką krzywdę, chęć niesienia pomocy innym i bezinteresowność, ale także krytyczne i nacechowane dystansem podejście nie tylko do siebie samego, ale przede wszystkim do przedmiotu swoich badań, które to niejednokrotnie nakazuje mu podążać pod prąd aktualnie przyjętych norm i tendencji w poszukiwaniu prawdy i zwykłej ludzkiej uczciwości. Choć tak często jest gościem polskich i zagranicznych instytucji, to zawsze z radością wraca w mury naszego Liceum z pełnym pasji wykładem wzbogaconym niejedną anegdotą i zapałem udzielającym się wszystkim słuchaczom. Jest – jak sam zwykł mawiać – „góralem z urodzenia, opolaninem z wyboru” podkreślając na każdym miejscu swój sentyment do „żywieckiej ojczyzny”.

Wyżej wymienione pozycje autorstwa i współautorstwa Profesora Suchońskiego, a także inne, są dostępne w naszej bibliotece dzięki uprzejmości ich autora.

Wykład Profesora w auli szkolnej 4 listopada 2016 r.:

<http://old2.lo-zywiec.pl/index.php?start=184>

Na podstawie:

Rulka J., *Jubileusz prof. Adama Suchońskiego*, [w:] Edukacja historyczna a współczesność, pod red. A. Suchońskiego, Opole 2003.

Struski J., *Gdyby nie nakaz... Naukowy wkład prof. dr. hab. Adama Suchońskiego w rozwój polskiej dydaktyki historii*, [w:] Z Żywca do Opola. Góral z urodzenia, opolanin z wyboru, pod red. B. Kubis, Opole 2011.

Rozmowy przeprowadzone z A. Suchońskim: m.in. listopad 2019 r.

Opracował: Andrzej Ryczkiewicz (2019)

Stanisław Szczotka, 1930



Źródło: www.bielsko.biala.pl

Stanisław Szczotka urodził się w biednej rodzinie chłopskiej w roku 1912. Uczęszczał do miejscowej szkoły ludowej, której kierownikiem był znany działacz ludowy Feliks Koczur. Grono nauczycieli składało się wówczas z 12 nauczycieli: Ludwika Koczurowa, Stanisław Milewski, Stanisława Milewska, Józef Szczotka, Zofia Szczotka, Florentyna Padykułowa, Kazimierz Muszyński, Maria Fabiańczykowa, Olga Śliwińska, Józefa Jamkowa i ks. katecheta Tomasz Graboś. W 1930 roku ukończył żywieckie Gimnazjum. Swoje zainteresowania rozwijał studiując historię na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie w latach 1930-1934. W roku 1936 uzyskał tytuł doktora filozofii. Od roku 1937 do wybuchu wojny, pełnił funkcję asystenta na Uniwersytecie Jagiellońskim w katedrze Historii Kultury. W wyniku niemieckiej akcji skierowanej przeciwko polskiej inteligencji związanej z Uniwersytetem (**Sonderaktion Krakau**) trafił do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen a następnie w Dachau. Po zwolnieniu z obozu (8 II 1940) brał udział w walce podziemnej m.in. w Batalionach Chłopskich. Za tę działalność miał trafić na powrót do obozu lecz udało mu się szczęśliwie zbiec. Do końca wojny ukrywał się w Krakowie. Był ludowcem, pracował w szeregach Stronnictwa Ludowego i utrzymywał żywy kontakt z Wincentym Witosem przebywającym wówczas na emigracji. Jeszcze w okresie międzywojennych rozpoczął badania nad zagadnieniami społeczno -gospodarczymi wieku XVII, kierując swe zainteresowania ku dziejom najbliższego mu regionu Żywiecczyny. Interesował się szczególnie losami wsi na przełomie dziejów Polski. Był też jednym z założycieli Towarzystwa Miłośników Ziemi Żywieckiej. Gdzie w raz z komitetem redakcyjnym dokonali tłumaczenie z łaciny *Dziejopisu Żywieckiego* A. Komonieckiego. Według St. Szczotki *Dziejopis* miał być wydany w trzech tomach. Tom pierwszy miał obejmować wstęp oraz okres od 1400 do 1700 roku, tom drugi lata 1701-1728 wraz

z indeksami osób oraz miejscowości. Tom trzeci miał zawierać wszystkie (również te zawarte w *Dziejopisie*) dochowane do naszych czasów przywileje miasta Żywca, cechów rzemieślniczych, mieszczan i chłopów, kościołów i bractw religijnych za terenu całej Żywiecczyny. Plany te udało się zrealizować tylko w części. Był także współredaktorem kwartalnika *Gronie* i współorganizatorem Muzeum Regionalnego w Żywcu. Zaslugą Stanisława Szczotki było zapoczątkowanie prac wykopaliskowych na Grojcu. Znajdiska łużyckie sprzed 2500 lat i średniowieczne zasiliły zbiory muzeum żywieckiego. Podjął także nieudaną próbę wydania *Kronik Żywieckich* ks. Franciszka Augustina. Wiele prac poświęconych zbójnictwu i zagadnieniom wołoskim. W 1946 roku, zostaje profesorem historii i socjologii wsi na Wydziale Rolniczo - Leśnym. W roku 1952 Stanisław Szczotka zostaje przeniesiony na Wydział Filozoficzno - Historyczny jako profesor nadzwyczajny, wkrótce mianowany na stanowisko dziekana tego Wydziału. W roku 1954 powierzono mu funkcję kierownika Pracowni Historycznej Rolnictwa i Hodowli w Polsce przy Instytucie Historii Kultury Materialnej PAN. Swoimi badaniami poszerzył krąg wiedzy historycznej o Ziemi Żywieckiej. Zmarł przedwcześnie w roku 1954. Pochowany został na Cmentarzu Górczyńskim w Poznaniu.

Opracował: Piotr Rypień (2020)

Stanisław Szerszeń, 1917



Źródło: www.wisie.edu.pl

Stanisław Szerszeń, inżynier dróg i mostów, profesor Politechniki Śląskiej i Politechniki Krakowskiej, absolwent (świadectwo dojrzałości z wyróżnieniem) naszej szkoły z roku 1917 (wówczas Państwowej Szkoły Realnej w Żywcu), urodził się 13 grudnia 1899 roku w Żywcu. Był synem Wojciecha Szerszenia, rzemieślnika i Julii z Jeziorskich, robotnicy Książęcej Fabryki Wyrobów z Kości.

W 1918 r. podjął studia na Wydziale Inżynierii Lądowej i Wodnej Szkoły Politechnicznej we Lwowie (od 1921 r. **Politechniki Lwowskiej**). Po wybuchu walk z Ukraińcami o Lwów 1 listopada 1918 r. wrócił do Żywca i wstąpił do tworzącego się Wojska Polskiego. Brał udział w wojnie polsko – ukraińskiej oraz polsko – bolszewickiej, a w roku 1921 skończył Szkołę Podchorążych w Warszawie w stopniu podporucznika.

Podczas urlopu wojskowego St. Szerszeń zdał z postępowaniem celującym egzamin z geometrii wykreślnej na Politechnice Lwowskiej. Swymi wyjątkowymi uzdolnieniami zwrócił uwagę **profesora Kazimierza Bartla** (podpułkownika saperów, matematyka, rektora Politechniki Lwowskiej, senatora RP, Ministra Wyznań i Oświecenia Publicznego, Ministra Kolei Żelaznych, pięciokrotnego premiera II RP – w tym Prezesa Rady Ministrów po przewrocie majowym, wicepremiera, aresztowanego przez Gestapo w ramach akcji AB w 1941 r. i następnie, po brutalnym traktowaniu, rozstrzelanego przez Niemców we Lwowie w lipcu w tym samym roku w tzw. "mordzie profesorów lwowskich"), który w 1921 roku zaangażował go do pracy w Katedrze Geometrii Wykreślnej w charakterze „demonstratora”.

Funkcje naukowe i zawodowe St. Szerszenia, który z racji trudnej sytuacji materialnej rodziny studiował i jednocześnie pracował, ukazują człowieka pełnego poświęcenia i oddanego pracy zawodowej:

- asystent w Katedrze Geometrii Wykreślnej prof. K. Bartla (od roku 1922 do 1929); często zastępował Profesora w związku z pełnionymi przez niego funkcjami państwowymi,
- stopień inżyniera ze specjalnością dróg i mostów (1929 r.), egzamin dyplomowy zdany z wynikiem bardzo dobrym,
- adiunkt w II Katedrze Geometrii Wykreślnej na Wydziale Mechanicznym u prof. Antoniego Karola Plamitzera (specjalisty geometrii wykreślnej i rzutowej, po wojnie jednego

z organizatorów Politechniki Śląskiej z tymczasową siedzibą w Krakowie, m.in. kierownika katedr geometrii wykreślnej Politechniki Krakowskiej, Akademii Górniczej i wykładowcy Uniwersytetu Jagiellońskiego, cenionego za jasność, logikę i ścisłość wykładów oraz pomoc niesioną studentom),

- wykładał na Wydziale Rolniczo – Leśnym Politechniki Lwowskiej geometrię wykreślną (od 1929 do 1944 r.),
- prowadził wykłady na organizowanych na uczelni kursach fotografii lotniczej dla oficerów (w latach 1930 – 1934),
- prowadził ćwiczenia z perspektywy malarskiej na Wydziale Architektonicznym (1930 r.),
- wykłady i ćwiczenia z geometrii wykreślnej na Wydziale Architektonicznym (w latach 1934 – 1935).

Nasz absolwent pracował także w tym czasie w firmach budowlanych:

- w latach 1927 – 1928 był koordynatorem („inspicjentem”) przy przebudowie Hotelu George we Lwowie i pensjonatu w Jaremczu (jednego z najpopularniejszych przedwojennych kurortów zimowych w Polsce) w lwowskim biurze architektonicznym **Eugeniusza Czerwińskiego** (profesora Politechniki Lwowskiej, architekta, przedstawiciela lwowskiej szkoły architektonicznej, autora projektu m.in. gmachu Poczty Głównej, pawilonów Targów Wschodnich czy obecnego domu akademickiego Nr 1 Politechniki Lwowskiej we Lwowie oraz gmachu dzisiejszego Ośrodka Sanatoryjno – Wypoczynkowego Lwigród w Krynicy),
- 1929: kierownik budów i kalkulant w lwowskim biurze architektoniczno – budowlanym **Kaliksta Krzyżanowskiego** (autora projektów m.in. Kościoła Najświętszej Maryi Panny w Bełzie, przebudowy synagogi „ChasidimSzul” we Lwowie czy powojennego projektu fasady kamienicy Czirenbergów w Gdańsku przy ulicy Długiej),
- 1930 - 1932: inżynier dzielnicowy (referent techniczny) w Wydziale Drogowym Magistratu miasta Lwowa,
- członek zarządu Polskiego Towarzystwa Politechnicznego,
- administrator w „Życiu Technicznym” oraz w dwumiesięczniku „Czasopismo Techniczne”,
- publikuje podręczniki dla liceów i szkół zawodowych: „Geometria wykreślna” (Lwów 1937), „Nauka o rzutach” (Lwów 1939), które wznawiane będą także po wojnie.

We wrześniu 1939 r. Sowieci zajmują Lwów, a Politechnikę Lwowską zmieniają w Lwowski Instytut Politechniczny – w nim St. Szerszeń pracował jako docent. Natomiast po zajęciu Lwowa przez Niemców w czerwcu 1941 r. kolejny okupant powołuje w 1942 r. Statliches Technisches Institut (a od 1943 r. Statliches Technisches Fachkurse), gdzie był wykładowcą geometrii wykreślnej. Pracuje także jako urzędnik w lwowskiej Izbie Handlowej i Przemysłowej.

W maju roku 1944 St. Szerszeń **opuszcza Lwów**. Losy życia rzucają go do:

- Grybowa: jako inżynier pracuje przy regulacji rzeki Białej (1944 r.),
- Nowego Sącza: kieruje Biurem Odbudowy Miasta (1945 r.),
- Bytomia: jako dyrektor naczelny Fabryki Lekkich Betonów (1945 r.),
- Gliwic: jako profesor kontraktowy **Politechniki Śląskiej w Gliwicach** (od 1 października 1945 r.). Z tą uczelnią będzie związany do 1958 r.
- tytuł profesora nadzwyczajnego uzyskał w 1948 r.

Profesor Szerszeń zorganizował i był kierownikiem Katedry Geometrii Wykreślnej (w latach 1952 – 1954 przemianowanej na Katedrę Rzutów i Rysunku Technicznego). Pełnił w tym okresie m.in. funkcje:

- prodziekana Wydziału Inżynieryjno – Budowlanego (1950/1951),
- prorektora ds. dydaktyki (w l. akademickich. 1951/1952 – 1954/1955)
- kierownika w gliwickim Oddziale Biura Projektów Architektury i Budownictwa (w latach 1949 – 1956): opracował wtedy np.: *Założenia projektowe* (a także *Projekt wstępny*) *budowy dzielnicy akademickiej w Gliwicach*, *Założenia projektowe budowy zespołu gmachów Wydziału Górniczego*,
- opiniował projekty techniczne rozbudowy Politechniki Warszawskiej i budowy gmachu jej Wydziału Lotniczego oraz rozbudowy Politechniki Wrocławskiej,
- członek Komitetu Miejskiego Stronnictwa Demokratycznego w Gliwicach (członkiem SD był od 1950 r.), Komitetu Wojewódzkiego w Katowicach oraz Komitetu Centralnego (w latach 1954 – 1959),
- poseł na Sejm I kadencji (w latach 1952 – 1956) z ramienia SD z Okręgu Gliwice (sprawował funkcję zastępcy przewodniczącego Komisji ds. Komunikacji i Łączności),
- członek Towarzystwa Przyjaźni Polsko – Radzieckiej (od 1952 r., a od 1953 r. w jego Zarządzie Głównym),

W 1956 r. Profesor Szerszeń przeniósł się do Krakowa, został pracownikiem **Politechniki Krakowskiej** na pół etatu i w 1957 r. stanął tam na czele Katedry Geometrii Wykreślnej po zmarłym w 1954 r. prof. A. K. Plamitzerze. W 1958 r. zrezygnował z pracy w Gliwicach i przeszedł na cały etat na Politechnice Krakowskiej:

- dziekan Wydziału Budownictwa Wodnego (w latach 1958 – 1966),
- w latach 1957 – 1961 prowadził środowiskowe seminarium z geometrii wykreślnej wraz z Tadeuszem Rachwałem (kierownikiem Katedry Geometrii Wykreślnej Wydziału Geodezji Górniczej Akademii Górniczo – Hutniczej, organizatorem i pierwszym dyrektorem Instytutu Matematyki AGH w latach 1969-1974),
- zasiadał w Komisjach Senackich: Rozbudowy Politechniki oraz Sesji Naukowych,
- tytuł profesora zwyczajnego (1960 r.).

Był autorem rozpraw naukowych m.in. „Perspektograf przesuwany” oraz „Niektóre własności ognisk stożkowych ujawnionych za pomocą perspektografu De la Fresnaya” publikowanych w „Pracach Matematycznych” w 1955 roku, czy pracy „Geometryczna koncepcja prefabrykatów budowlanych typu S” – Kraków, 1961 r.

Po przejściu na emeryturę w 1970 r. nadal był czynny naukowo i prowadził wykłady.

Za szeroką działalność dydaktyczną, organizacyjną i naukową otrzymał m.in.:

- Złoty Krzyż Zasługi w 1937 r. i w 1956 r.,
- Oficerski Krzyż Orderu Odrodzenia Polski w 1954 r.,
- Medal 10-lecia Polski Ludowej („dwukrotnie w 1955 r.” za: <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/stanislaw-antoni-szerszen> dostęp 17-01-2020 r.; tymczasem medal ten mógł być przyznany tylko raz i brak St. Szerszenia w spisie odznaczonych),
- tytuł Zasłużonego Nauczyciela PRL w 1970 roku,

- Medal 30-lecia PRL (za: <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/stanislaw-antoni-szerszen> dostęp 17-01-2020 r.; tymczasem brak St. Szerszenia w spisie odznaczonych).

St. Szerszeń, zachował się w pamięci jako wspaniały pedagog, znakomity organizator i wrażliwy wychowawca młodzieży. Mgr inż. Witold Ryczkiewicz, absolwent Politechniki Śląskiej w Gliwicach: *Profesor Szerszeń prowadził wykłady z Teorii Rzutów na pierwszym roku moich studiów w Gliwicach. Była to dla nas biała magia na czarnej tablicy. Prowadził zajęcia tak żywo i interesująco, że już po paru wykładach rozbudził naszą wyobraźnię przestrzenną. Zaczęliśmy rozumieć i widzieć przestrzeń pokazaną na płaskiej przecież tablicy. Był to przedmiot nauki niezbędny dla budowlanców: różne bryły w przestrzeni przecięte jakąś płaszczyzną; krawędzie ich przecięcia, linie proste w perspektywie zbiegające się gdzieś w nieskończoności... W niezwykle staranny i dokładny sposób własnoręcznie odwzorowywał przestrzeń nam, studentom - wspaniale rysował. Krytykował wycofanie przedmiotu geometrii wykreslonej ze szkół średnich jako wielki błąd w rozwoju młodych ludzi. Wspominał, że jako uczeń żywieckiego liceum, jako zadanie, rysował w rzutach i perspektywie, patrząc przez okno, wieżę żywieckiego kościoła. Zapamiętałem go jako znakomitego pedagoga i dobrego człowieka.*

Profesor Stanisław Szerszeń zmarł 10 maja 1975 r. w Żywcu i tu też został pochowany.

Na podstawie:

<https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/stanislaw-antoni-szerszen>

https://www.polsl.pl/Wydzialy/RB/Strony/notka_SzerszenS.aspx

<https://lwow.home.pl/brama/czerwinski/czerwinski.html>

http://bcpw.bg.pw.edu.pl/Content/3726/04arch26_zeszyt6_7.pdf

<https://www.gdanskstrefa.com/slow-o-kamienicy-czirenbergow/>

<https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/l/703-lwow/112-synagogi-domy-modlitwy-i-inne/86680-synagoga-chasidim-szul-we-lwowie-wul-sjanska>

<https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/antoni-karol-plamitzer>

https://historia.agh.edu.pl/wiki/Tadeusz_Rachwa%C5%82

https://pl.wikipedia.org/wiki/Medal_10-lecia_Polski_Ludowej

https://pl.wikipedia.org/w/index.php?title=Kategoria:Odznaczeni_Medalem_10-lecia_Polski_Ludowej&from=S

https://pl.wikipedia.org/w/index.php?title=Kategoria:Odznaczeni_Medalem_30-lecia_Polski_Ludowej&from=S

Rozmowy przeprowadzone z W. Ryczkiewicz: grudzień 2019 r. – styczeń 2020 r.

Opracował: Andrzej Ryczkiewicz (2020)

Zofia Talik (z d. Adamek), 1946



Zofia Talik z mężem Tadeuszem (Źródło: ze zbiorów pani Krystyny Wróbel)

Urodziła się 27 listopada 1922 r. w Adamkach, przysiółku Pewli Wielkiej. Ojciec pani Zofii prowadził sklep, który z powodu Wielkiego Kryzysu, po 1929 r. musiał zamknąć. Odległość od Żywca (15 km) i od najbliższej stacji kolejowej w Jeleśni (6 km) oraz sytuacja rodzinna wskazywały, iż marzenie o zdaniu matury i ukończeniu studiów wyższych wydawało się pani Zofii – jak wspominała w Księdze Jubileuszowej 100-lecia szkoły – praktycznie niemożliwe. W Adamkach była jednoklasowa szkoła powszechna z jednym nauczycielem i jedną salą szkolną. Ukończyła ją w 1936 r., a w roku następnym, dzięki staraniom rodziny, rozpoczęła naukę w pierwszej klasie prowadzonego przez siostry zakonne Żeńskiego Gimnazjum św. Hildegardy w Białej Krakowskiej. Wybuch wojny przekreślił nadzieje na dalszą naukę po II klasie gimnazjum. Przerabianie materiału III i IV klasy we własnym zakresie nie było łatwe; przełomem stało się skontaktowanie na początku 1943 r. z panią Ireną Puszyńską oraz jej bratem Janem Mitusiem. U nich to, w domu w Sporyszu, zazwyczaj trzy razy w tygodniu, w rodzinnej atmosferze, lecz w warunkach tajnego nauczania, pani Zofia przygotowywana była do zdania matury.

Zaraz po wojnie, dzięki zaświadczeniu pani I. Puszyńskiej i jej brata, otrzymała świadectwo IV klasy gimnazjum i rozpoczęła naukę w I klasie Państwowego Liceum im. M Kopernika w Żywcu. Ze względu na opóźnienia spowodowane przez wojnę, postanowiono, że obydwie klasy licealne uczniowie, jak pani Zofia, muszą skończyć w ciągu jednego roku szkolnego –

co też uczyniła zdając maturę w lutym 1946 r. Tuż po maturze wyjechała do Wrocławia i rozpoczęła studia na I roku Wydziału Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Wrocławskiego.

Wielki upór, chęć zdobywania wiedzy towarzyszyły nie tylko pani Zofii, ale były obecne wśród jej licznych, czternaścioro, rodzeństwa. Wspomnijmy choć kilkoro spośród nich, by w ten sposób dać obraz ducha pracowitości obecnego w rodzinie, której pamięci dochowuje pani Krystyna Wróbel, bratanica pani Zofii. Brat Józef zdał maturę w 1911 r. i rozpoczął studia na Akademii Weterynaryjnej we Lwowie. Brał udział w I wojnie światowej, potem w obronie Lwowa w 1920 r. przed bolszewikami. Ukończył studia weterynaryjne i jako lekarz weterynarii służył w stopniu kapitana w 3 Pułku Szwoleżerów Mazowieckich (od 1938 r. - im. płk. Jana Hipolita Kozińskiego) w Suwałkach pod dowództwem kolejno ppłk Stefana Hanki-Kuleszy, ppłk Zdzisława Kwiatkowskiego i ppłk Edwarda Milewskiego. Przeszedł w stan spoczynku w 1937 r. w stopniu majora, a w 1939 r. został zmobilizowany. Podczas działań wojennych został internowany na Litwie, tam zaś dostał się do niewoli sowieckiej, gdy latem 1940 r. ZSRR zajęło terytorium Litwy. Umieszczony został w obozie w Kozielsku – pustym już, gdyż wziętych po 17 września 1939 r. do niewoli oficerów WP, a przetrzymywanych właśnie w Kozielsku, sowieci wymordowali wiosną 1940 r. w Katyniu. Udaje mu się opuścić ZSRR wraz z armią gen. Andersa w której jest szefem służby weterynaryjnej do czasu zmechanizowania 2 Korpusu – kończy wtedy sześciomiesięczny kurs przygotowujący do pracy w administracji państwowej. Szeroka lista przedmiotów wykładanych na kursie sprawia wielkie wrażenie i świadczy o trosce, jaką w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie, pokładano w organizowaniu przyszłej Polski. Przykre doświadczenia wyniesione z rzeczywistości sowieckiej skłoniły go do pozostania po wojnie na Zachodzie; zmarł w Walii w 1958 r.

Siostra pani Zofii, Stefania Adamek wyszła za Władysława Bodzka – ich dzieci to Adam i Tadeusz Bodzkowie, absolwenci naszej szkoły. Adam tuż po wojnie wstąpił do NSZ zgrupowania „Bartka”, a jeden, jak i drugi to zasłużeni lekarze, którzy swoim powołaniem zyskali sobie szacunek i wdzięczność mieszkańców Żywiecczyny.

Brat Ludwik to także nasz absolwent z klasy typu humanistycznego, który wraz z m. in. Kazimierzem Badenim oraz Czesławem Janikiem (powojennym nauczycielem historii w naszej szkole) zdał maturę w 1930 r. Studiował na Akademii Weterynaryjnej we Lwowie. W 1939 r. dostał się do niewoli niemieckiej. Po wojnie wrócił do Polski i był powiatowym weterynarzem w Żaganiu.

Brat Antoni Adamek, nasz absolwent z 1936 r. był przewodniczącym samorządu szkolnego (widnieje na fotografii w Księdze Pamiątkowej 1904-1959 r. str. 71). Co ciekawe w tym samym roku maturę zdaje Aleksander Olszowski o którym wspominamy w nocie biograficznej poświęconej jego bratu, Wojciechowi Olszowskiemu, absolwentowi z roku 1935. Antoni był harcerzem i brał udział w budowie zapory Porąbce. W 1941 otrzymuje święcenia kapłańskie, a jego pierwszą parafią jest Rajcza. W 1943 r. uniknął aresztowania przez Niemców i do końca wojny musiał się ukrywać (prawdopodobnie w piwnicy parafii w Radziechowach). W latach 1947-1973 był pierwszym proboszczem w Dąbrowie Narodowej. Zmarł w Zatorze w 1986 r.

Brat Czesław Kazimierz był członkiem Narodowych Sił Zbrojnych, ps. „Słowik”.

Wróćmy jednak do pani Zofii – losy jej złączyły się węzłem małżeńskim ze szkolnym kolegą, Tadeuszem Talikiem z Węgierskiej Górki, także naszym absolwentem z 1946 r., z którym razem będzie pracować (a nawet bronić w tym samym dniu pracy doktorskiej). Jak już wspomnieliśmy, po maturze rozpoczęła studia na Wydziale Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Wrocławskiego. Od roku akademickiego 1946/47 kontynuowała studia na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Wrocławskiego kończąc je w 1950 r. Od roku 1948 jest zastępcą asystenta w Katedrze Chemii Organicznej Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu. Tytuł doktora nauk technicznych uzyskała w 1959 r., a w roku 1964, na podstawie przeprowadzonej habilitacji – tytuł docenta. W 1972 roku uzyskała tytuł profesora.

Od 1960 roku była pracownikiem Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu. Była cenionym pracownikiem naukowym w Katedrze Chemii Organicznej, specjalistą chemii związków heterocyklicznych, wykładowcą na Wydziale Inżynieryjno-Ekonomicznym. Profesor Zofia Talik przez kilkadziesiąt lat pełniła rolę redaktora naukowego Zeszytów Naukowych – Technologia, była przewodniczącą Komisji Egzaminów Doktorskich w Instytucie Technologii Przemysłu Chemicznego i Spożywczego, a także (w latach 1974-1988) zastępcą Dyrektora Instytutu Technologii Przemysłu Chemicznego i Spożywczego.

Jak sama wspominała, starała się pracować najlepiej, jak potrafiła. Szczególnie poświęciła się syntezie organicznej. „Wielką radością było dla mnie rozwiązywanie każdego problemu naukowego, przeprowadzenie zaplanowanej syntezy i otrzymanie nowego, nieopisanego dotąd w literaturze połączenia organicznego. Otrzymałam ich ponad dwa tysiące. Bywały też trudne chwile, gdy, mimo ogromnego nakładu pracy, nie udawało się uzyskać pozytywnych wyników. Jednak tych jaśniejszych okresów było znacznie więcej”.

W 1993 r. przeszła na emeryturę, choć wciąż pracowała na część etatu. Chemia była pasją jej życia i choć jej losy związane były z Wrocławiem, to – jak wspominała – myślami i sercem była w górach, których widoku bardzo jej brakowało, a tęsknota gnała. Na rodzinnych czarno białych fotografiach, mąż pani Zofii – Tadeusz Talik, także chemik i wzięty fotograf, zachował panią Zofię jako pogodną, uśmiechniętą kobietę wrażliwą na piękno otaczającej natury.

Prof. dr hab. inż. Zofia Talik zmarła 3 marca 2012 r. Jej pogrzeb miał miejsce na cmentarzu Ducha Świętego we Wrocławiu.

24 listopada 2014 r. Wydział Inżynieryjno-Ekonomiczny Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu obchodził 60-lecie swojego istnienia. Jubileuszowe wydarzenia obejmowały nadanie imienia sali 2013 w budynku C i odsłonięcie tablic pamiątkowych upamiętniających dwoje wybitnych chemików Profesor Zofię Talik i Profesora Tadeusza Talika.

Na podstawie:

Księga Pamiątkowa Szkoły Realnej, Państwowego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Żywcu, Żywiec 1959

Z. Talik, „Droga do nauki” [w:] Księga Jubileuszowa 100-lecia Szkoły 1904 – 2004, Żywiec 2004

Rozmowa z p. Krystyną Wróbel z domu Adamek przeprowadzona 25 maja 2022 r.

https://www.ue.wroc.pl/aktualnosci/5779/zmarla_profesor_zofia_talik.html#.YqsnY3ZBzIU [dostęp: 18.06.2022]

http://www.portal.ue.wroc.pl/galeria/8208/jubileusz_60_lecia_wydzialu_ie.html [dostęp: 18.06.2022]

<https://jelesnia.naszgok.pl/historia/wybitne-osoby/g.zofia-talik-z-domu-adamek> [dostęp: 17.06.2022 r.]

[https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Acta_Universitatis_Nicolai_Copernici_Nauki_Humanistyczne_Spoleczne_Historia/Acta_Universitatis_Nicolai_Copernici_Nauki_Humanistyczne_Spoleczne_Historia-r1986-t21_\(167\)/Acta_Universitatis_Nicolai_Copernici_Nauki_Humanistyczne_Spoleczne_Historia-r1986-t21_\(167\)-s93-117/Acta_Universitatis_Nicolai_Copernici_Nauki_Humanistyczne_Spoleczne_Historia-r1986-t21_\(167\)-s93-117.pdf](https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Acta_Universitatis_Nicolai_Copernici_Nauki_Humanistyczne_Spoleczne_Historia/Acta_Universitatis_Nicolai_Copernici_Nauki_Humanistyczne_Spoleczne_Historia-r1986-t21_(167)/Acta_Universitatis_Nicolai_Copernici_Nauki_Humanistyczne_Spoleczne_Historia-r1986-t21_(167)-s93-117/Acta_Universitatis_Nicolai_Copernici_Nauki_Humanistyczne_Spoleczne_Historia-r1986-t21_(167)-s93-117.pdf) [dostęp: 17.06.2022 r.]

Opracował: Andrzej Ryczkiewicz (2022)

Wojciech Tyc, 1968



Źródło: www.pl.wikipedia.org

Wojciech Tyc urodził się 15 maja 1950 roku w Milówce. Od najmłodszych lat przejawiał wielki talent sportowy. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Milówce kontynuował naukę w I Liceum im. M. Kopernika w Żywcu. Jak sam wspomina po latach : *Nie chcę się przechwalać, ale byłem dobrym uczniem. Przyjęcie do szkoły poprzedzało wiele egzaminów. Nie było łatwo. Ale dałem radę .* Reprezentując nasze liceum na zimowych igrzyskach szkół średnich powiatu żywieckiego wygrał slalom gigant chłopców starszych i zajął 3 miejsce w biegu na 5 km. Został uznany najwszechstronniejszym sportowcem igrzysk.

Karierę piłkarską rozpoczął w LKS-ie Milówka, a w wieku 17 lat przeszedł do Unii Oświęcim. W klubie tym grał do 1971 roku , a kolejnym jego etapem w karierze była II-ligowa AKS Niwka. Po rocznym występie w AKS-ie został zakontraktowany w 1972 roku przez Odrę Opole.

Największe sukcesy z Odrą odnosił po objęciu posady trenerskiej w tym klubie przez Antoniego Piechniczka w 1975 roku. Walnie przyczynił się do awansu klubu do ekstraklasy i wspólnie z Januszem Kupcewiczem z 14 golami został królem strzelców zaplecza ekstraklasy.

W sezonie 1976/77 pierwszy raz w historii jego klub zapewnił sobie udział w europejskich pucharach. Wojciech Tyc strzelił wiele ważnych bramek dla Odry. M.in. w zwycięskim meczu z Legią Warszawa strzelił jedną z bramek. Wspomina to po latach: *Bramki nie były jedynym, co robiłem na boisku. Rolą środkowego napastnika było także odgrywanie piłek do kolegów, ściąganie uwagi obrońców. W meczu z Legią nie tylko strzeliłem bramkę, ale i dograłem kapitalną piłkę do Wiesława Korka, który zdobył czwartego gola.*

12 listopada 1977 roku zaliczył swój jedyny występ w reprezentacji Polski w meczu ze Szwecją. Występował również w reprezentacji olimpijskiej lecz tej nie udało się zakwalifikować na Olimpiadę w Moskwie w 1980 roku.

Łącznie w Odrze Opole grał dziewięć lat. W niebiesko-czerwonej koszulce na boiskach ekstraklasowych rozegrał 150 spotkań, wpisując się na listę strzelców 46-krotnie. W 1981 roku przeniósł się do francuskiego FC Valenciennes, dla którego to zespołu strzelił 5 bramek

w 22 spotkaniach. W następnym sezonie reprezentował barwy II-ligowego Amiens SC. Karierę piłkarską zakończył w US Argentan.

Po powrocie do trenu objął posadę trenera Odry Opole, a następnie przez 17 lat prowadził szkołę piłkarską – Miliarderzy Opole.

Przebieg kariery:

1965–1967	LZS Milówka
1967–1971	Unia Oświęcim
1971–1972	AKS Niwka
1972–1981	Odra Opole
1981–1982	FC Valenciennes
1982–1983	Amiens S.C.

Na podstawie:

Strony internetowe:

<https://sportoweopole.pl/aleja-gwiazd-odry-opole-wojciech-tyc/>

https://pl.wikipedia.org/wiki/Wojciech_Tyc

Relacje:

Wojciech Tyc z dn. 2 VI 2020 r.

Opracował: Piotr Rypień (2020)

A. Karel Velan, 1935



Źródło: www.velan.com

Był nieprzeciętną osobą - wynalazcą, przedsiębiorcą, założycielem firmy o światowym zasięgu VelanValve Corporation (powołał ją do życia w Montrealu w 1950 r.; z główną siedzibą w Kanadzie, obecnie posiada oddziały w USA, Wielkiej Brytanii, Francji, w Niemczech, w Portugalii, w Chinach, na Tajwanie i w Korei Południowej), produkuje zawory. Do końca swoich dni zaangażowany w życie firmy, rozwijał swoje zainteresowania: był znawcą i pasjonatem astronomii i kosmologii, autorem dwóch cenionych książek w tej dziedzinie *The Multi-UniverseCosmos* (1992) i *Birth and History of the Cosmos* (2000 wyd. w językach angielskim, francuskim i chińskim), także fizyki. W Quebecu w Kanadzie ufundował dwa muzea kosmologii. Był laureatem wielu cenionych międzynarodowych nagród w dziedzinie nauk ścisłych, przedsiębiorczości oraz filantropii, która odgrywała bardzo ważną rolę w jego życiu. Cenił sport i uprawiał amatorsko, ale regularnie kilka dyscyplin.

A. Karel Velan swoje dzieciństwo i młodzieńcze lata spędził w Żywcu. Był uczniem naszej szkoły (wówczas Państwowego Gimnazjum Koedukacyjnego) i tu zdał maturę w roku 1935. Potem osiadł w Czechosłowacji (w miejscu urodzenia) i podjął tam studia, ale przerwała mu je wojna, kontynuował naukę we Francji. Opuścił Czechosłowację wraz z żoną w 1948 r., następnie po pobycie w Szwajcarii, gdzie prowadził badania na politechnice w Zurychu, osiadł na stałe w Kanadzie. Jego historia na nowo splotła się z naszą szkołą, gdy podczas jednego z kilku krótkich pobytów w Polsce od czasów wojny zapragnął powrócić na chwilę do Żywca, miejsca, gdzie dorastał i gdzie się kształcił. Pewnego sierpniowego dnia w 2003 r. wraz z przyjacielem z czasów szkolnych p. Leonem Fornerem zawitali do budynku liceum. Jediną osobą, która ich przyjęła podczas tego nieumówionego spotkania, był woźny szkolny, któremu Pan Velan zostawił swoją wizytówkę. Po kilku dniach została ona przekazana do mnie i dzięki niej rozpoczęła się korespondencja między nami: szkołą i jej dawnym uczniem, który cenił wartość wykształcenia i nauczycieli, jacy mu je dawali. W tym czasie przygotowywaliśmy się do obchodów Jubileuszu 100-lecia, na który A. Karel Velan, już wtedy nasz darczyńca, szczęśliwie przybył jako Honorowy Gość, co sobie bardzo cenił. W 2006 r. przyjechał po raz drugi (w czasie trzydniowej podróży z Kanady do Europy

niedzielnego poranek i południe przeznaczył na wizytę w swojej starej szkole) aby rozmawiać o planowanej pomocy nam w budowie obserwatorium astronomicznego. Efekt tego spotkania dziś stanowią zrealizowane plany i ambicje szkoły, której patronuje Mikołaj Kopernik - mamy obserwatorium! Jego głównym sponsorem jest właśnie A. K. Velan, niepospolity człowiek, którego warto stawiać jako przykład kogoś, kto pracą własnego umysłu oraz siłą swych pasji i zainteresowań, szacunkiem dla nauki, przedsiębiorczością i przy tym tak ważną umiejętnością działalności filantropijnej zostanie na zawsze w naszej wdzięcznej pamięci. Obyśmy umieli się uczyć od niego takiej postawy.

A. Karel Velan wielki przyjaciel szkoły, główny sponsor Szkolnego Obserwatorium Astronomicznego Copernicus, zmarł 29.09.2017 r. w wieku 99 lat.

Pan Velan do końca życia utrzymywał z nami listowny kontakt, mamy jego książkę i wpisy do Kroniki Szkoły. Zapraszamy do zapoznania się z opowieścią o jego życiu - tekstem, w którym mówi również o swoim żywotnym epizodzie w biografii i o naszej szkole:

<http://www.valvemagazine.com/web-only/categories/interviews/5043-a-k-velan-a-universal-view-of-an-earthly-industry.html>

Przy tej okazji przypominamy również jego postać w prezentacji poświęconej powstawaniu Szkolnego Obserwatorium Astronomicznego Copernicus [zobacz](#).

źródło fotografii oraz informacji biograficznych: <https://www.velan.com>

Opracowała: Aleksandra Bura

Piotr Wolański, 1960



Źródło: www.naukawpolsce.pap.pl

Prof. dr hab. inż. Piotr Wolański urodził się 16 sierpnia 1942 r. w Milówce. W 1960r. ukończył Liceum Ogólnokształcące im. M. Kopernika w Żywcu. W 1960r. został studentem wydziału Mechanicznego Energetyki i Lotnictwa (MEiL) Politechniki Warszawskiej. Po trzech latach studiów wybrał specjalizację „Silniki lotnicze” a studia ukończył w 1966r. uzyskując dyplom magistra inżyniera ze specjalnością Mechanika.

Od 1966r. pracuje nieprzerwanie w Instytucie Techniki Ciepłej Politechniki Warszawskiej. W 1971r. uzyskał z wyróżnieniem stopień doktora a w 1979r. również z wyróżnieniem stopień doktora habilitowanego. Tytuł profesora otrzymał w 1989r. a od 1993r. jest zatrudniony na stanowisku profesora zwyczajnego.

W szóstej klasie szkoły podstawowej, w kinie „Tęcza” w Milówce, oglądając Kronikę Filmową zobaczył start amerykańskiej rakiety badawczej Aerobee. To wydarzenie wywarło na nim tak ogromne wrażenie, że stał się entuzjastą techniki raketowej i kosmicznej.

W połowie lat 70. Profesor Piotr Wolański opracował hipotezę powstania kontynentów w wyniku zderzenia bardzo dużych asteroidów z Ziemią w zamierzchłej przeszłości, oraz hipotezę powstania Księżyca, jako efektu podobnego zderzenia. Jego hipoteza dotycząca wyginięcia gadów olbrzymów (dinozaurów) oraz wielu innych katastroficznych zdarzeń w historii Ziemi opiera się na twierdzeniu, że było to wynikiem zderzeń dużych obiektów kosmicznych, takich jak asteroidy czy komety z Ziemią. Została ona przez niego zasugerowana na długo przed uznaniem teorii Alvareza o wyginięciu dinozaurów. Dziś te scenariusze są powszechnie akceptowane przez naukowców, ale wtedy nie udało się mu opublikować swoich prac ani w „Nature” ani w „Science” tylko w „Postęпах Astronautyki” oraz w czasopiśmie naukowym „Geofizyka”.

Jego działalność naukowa dotyczy problematyki spalania, wybuchów, silników spalinowych, napędów kosmicznych, astrofizyki i metod diagnostyki procesów spalania. Opracował szereg wykładów z zakresu spalania, silników, napędów kosmicznych i astronautyki. Był współorganizatorem nowego kierunku nauczania „Lotnictwo i Kosmonautyka”. Zainicjował nauczanie astronautyki oraz opiekuje się działalnością studencką z tego zakresu.

Pod jego opieką został zbudowany pierwszy polski satelita Ziemi „PW-Sat”. Prowadził wykłady m.in. na Uniwersytecie Michigan w Ann Arbor, USA, na Northeastern University w Shenyang, Chiny oraz na Nanyang Technological University w Singapurze. Przez wiele lat koordynował w kraju badania z zakresu procesów spalania i eksplozji.

W Politechnice Warszawskiej pełnił liczne funkcje; był m. in. Prodziekanem Wydz. MEiL (1980-84), Dziekanem Wydz. MEiL (1987-90), a w latach 2002-2005 Prorektorem ds. Nauki. Był również w latach 2008-12 członkiem Senatu Wyższej Szkoły Oficerskiej Sił Powietrznych w Dęblinie. W latach 1981-2012 był kierownikiem Zakładu Silników Lotniczych w Instytucie Techniki Ciepłej wydz. MEiL PW.

Pełnił i pełni wiele funkcji w krajowych i międzynarodowych organizacjach. Od 2003 r. do chwili obecnej przewodniczy Komitetowi Badań Kosmicznych i Satelitarnych przy Prezydium PAN. Jest Członkiem Rzeczywistym Międzynarodowej Akademii Astronautycznej (Paryż); Członkiem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego; Członkiem Zwyczajnym Akademii Inżynierskiej w Polsce. Dwukrotnie był członkiem Zespołu T-12 oraz przewodniczył pracom Zespołu O-13 w Komitecie Badań Naukowych. W latach 1983-2004 był Redaktorem Naczelnym "ArchivumCombustionis", czasopisma naukowego KTiS PAN. Obecnie jest członkiem Rad Redakcyjnych czasopism: „Journal of Engineering Physics & Thermophysics”, “Combustion, Explosion, and Shock Waves”, “ArchivumCombustionis” oraz “ArchiwumProcesówSpalania”.

Organizował i współorganizował wiele międzynarodowych sympozjów i kolokwiów z zakresu spalania i wybuchowości, w kraju i za granicą. Był inicjatorem powstania i pierwszym przewodniczącym Polskiego Instytutu Spalania; przez wiele lat przewodniczył Polskiej Sekcji Combustion Institute (USA); Członek Rady Dyrekcyjnej Instytutu Dynamiki Wybuchów i Reagujących Systemów (IDERS) USA w latach 1989-2011; Przewodniczący Rady Naukowej Instytutu Lotnictwa (1999-2002); W 1995r. został wybrany na członka Komitetu Badań Kosmicznych i Satelitarnych (KBKiS) Polskiej Akademii Nauk, a cztery lata później został powołany na wiceprzewodniczącego tego Komitetu. Przewodniczącym Komitetu został wybrany w marcu 2003r. i pełnił tę funkcję przez cztery kolejne kadencje, do marca 2019r. W uznaniu zasług, został jednomyślnie wybrany Honorowym Przewodniczącym tego Komitetu.

Uczestniczył w pracach rad naukowych: OBR SP w Józefowie oraz OBR "BOSMAL" w Bielsku-Białej, oraz wieloletni członek Rad Naukowych Centrum Badań Kosmicznych PAN oraz Instytutu Lotnictwa. Od 1992r. profesor w Instytucie Lotnictwa w Warszawie; opiekun naukowy Pracowni Technologii Kosmicznych oraz kierownik projektu którego celem jest opracowanie nowego silnika turbinowego z detonacyjną komorą spalania.

Rozwinął współpracę z zagranicą m. in. z: USA: University of California - Berkeley, University of Michigan - Ann Arbor; Japonia: Tokyo University, Nagoya University, Aoyama Gakuin University, NIIS oraz MHI, Wielka Brytania: UMIST, - Manchester; Chiny: Northeastern University, NUS&T, SEPRI; Korea - KAIST; Rosja: IMTiS SO RAN w Nowosybirsku, ICHF RAN w Moskwie. Kierował wieloma międzynarodowymi grantami z USA, UE, Kandy i Japonii, w tym między innymi z Departamentu Rolnictwa USA,

Departamentu Obrony USA, z Departamentu Energii USA, z Lawrence Livermore National Laboratory, Livermore, USA i innych. Wspólnie z Mitsubishi Heavy Industry uzyskał patent (w USA i w Japonii) na silnik odrzutowy o spalaniu detonacyjnym. Badania nad tego rodzaju silnikami są obecnie prowadzone w wielu krajach świata, w tym m. innymi w Polsce (w Politechnice Warszawskiej i w Instytucie Lotnictwa), Japonii, USA, Francji, Rosji i w Chinach.

Profesor Piotr Wolański podczas wystąpienia w ONZ wystąpił oficjalnie w roli przewodniczącego KBKiS PAN.

Był wielokrotnie wyróżniany i nagradzany, m. in. otrzymał: Doktorat Honoris Causa Technicznego Uniwersytetu w Baku; tytuł doktora honoris causa Wojskowej Akademii Technicznej.

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski,

Medal Komisji Edukacji Narodowej; Złoty Medal za Zasługi dla Obronności i inne. Został również odznaczony medalami: im. A.K. Oppenheima (IDERS, USA) oraz medalem im. D. Smoleńskiego i medalem im. W. Cybulskiego przez KTiS PAN.

Jest autorem i współautorem kilku monografii, jednej rozprawy i jednego skryptu oraz ponad 300 publikacji z zakresu: spalania, napędów, zderzeń obiektów kosmicznych i astronautyki; w tym ponad 110 artykułów w renomowanych wydawnictwach o zasięgu międzynarodowym a łączna liczba cytowań jego publikacji w ogólnie dostępnych zbiorach cytowań wynosi ponad 400 a indeks Hirscha jest równy 10.

Ważniejsze publikacje i książki w okresie ostatnich 5 lat:

Wolański P., Banaszkiewicz M., Kłos Z., Ziółkowski J., Zdziarski A., „Udział Polski w badaniach kosmicznych”, Kwartalnik „Nauka”, tom 3/2008, Polska Akademia Nauk, 2008, str. 65-79.

1. Wolański P.: “Forty years of investigation of diffusion ignition”, Proceedings of the Seventh International Symposium on Hazards, Prevention and Mitigation of Industrial Explosions, Vol. I, (2008), pp. 16-22.

2. Kobiera A., Szymczyk J., Wolański P., Kuhl A.: „Studies of shock-induced acceleration of hexane droplets”, Shock Waves. 18 (2009), pp.475-485

3. Hishida M., Fujiwara T. and Wolanski P.: “Fundamentals of rotating detonation”, Shock Waves. 19 pp.1-10, (2009).

4. Fujiwara T., Hishida M., Kindracki J., Wolanski P.: „Stabilization of Detonation for Any Incoming Mach Numbers”; Combustion, Explosion, and Shock Waves, Vol. 45, No. 5, pp. 603–605, 2009.

5. Yi T-H., Turangan, C., Lou J., Wolanski P., and Kindracki J., : “A Three-Dimensional Numerical Study of Rotating Detonation in Annular Chamber”, AIAA Paper 2009-634, Aerospace Sciences Meeting, Orlando, Fl. 2009.

6. Wolanski P.: “Development of the continuous rotating detonation engines”, in “Progress in Pulsed and Continuous Detonations», edited by G.D. Roy and S.M. Frolov, Moscow, Torus Press, 2010, pp.395-406.

7. Wolański P., „Detonation Engines”, Paper, Journal of KONES, Vol.18 (2011), No.3 pp.515-521.
 8. Wolański P., Gut Z., „Flame Imaging Using 3-D Electrical Capacitance Tomography”, Combustion Science and Technology, Volume 182, Issue 11 & 12, pp.1580-1585, November 2010
 9. Wolański P., „Detonative Propulsion”, Proceedings of the Combustion Institute, 34, pp.125-158, Elsevier (2013);
 10. Wolański P., „Polish Contribution to Space Research”; Pol J Aviat Med Psychol 2013; 19(3): 45-52.
 11. Wiśniowski W., Wolański P., „Rola Instytutu Lotnictwa w Badaniach Kosmicznych”, Prace IL, Nr 1 (234) 2014; str. 9-16.
 12. Wolański P., Kawalec M., Kalina P., „Zintegrowany silnik rakietowo-strumieniowy”, Prace IL, Nr 1 (234) 2014, str.104-108.
 13. Wolański P., „Research on the Application of Continuous Rotating Detonation to Gas Turbine”; JOURNAL of Polish-American Science and Technology, Vol 9, 2015, pp.15-48.
 14. Piotr Wolański, Piotr Kalina, Włodzimierz Balicki, Artur Rowiński, Witold Perkowski, Michał Kawalec, Borys Łukasik, „Development of gasturbine with detonation chamber”, Detonation Control for Propulsion, Pulse Detonation and Rotating Detonation Engines, Springer, 2018, pp.23-37
- Monografie, książki, rozdziały w książkach:
- Wolański, P.: „Dynamika zapłonu mieszanin gazowych” („Dynamics of Gas Mixture Ignition” – in Polish), Prace Naukowe Politechniki Warszawskiej/Mechanika, Z. 55, 1978.
- Antas, S., Wolański, P.: „Obliczenia termogazodynamiczne lotniczych silników turbinowych” („Thermogasodynamic Calculations of Aircraft’s Turbine Engines” – in Polish), Wydawnictwo Politechniki Warszawskiej, Warszawa 1989.
- Kauffman, C.W., Sichel, M., Wolanski, P.: „Dust Related Detonations”, A.A. Borissov (ed.), Dynamic Structure of Detonation in Gaseous and Dispersed Media, pp. 267-311. 1991, Kluwer Academic Publisher.
- Wolanski, P.: „Application of Pulsed Jet Combustion to Internal Combustion Engines”, in Dynamics of Exothermicity, J.Ray Bowen Ed., Gordon and Breach Publications, 1996, pp.131-150.
- Wolański, P., Ed.: „Jet Ignition for Control of the Exothermic Process of Combustion in IC Engines”, Wydawnictwo „Akapit”, Kraków, 1999.
- Wolański, P. Ed.: „Problemy spalania w silnikach spalinowych” („Problems of Combustion In Internal Combustion Engines” – in Polish), PAN, PIS, Kraków 2000.
- Frolov S.M., Zhang R., Wolanski P., Ed.: „Explosion Dynamics and Hazards”, TORUSS PRESS 2010, 512p. ISBN 978-5-94588-079-5.

Źródła:

<http://zbiam.pl/artyku%C5%82y/dzialalnosc-kosmiczna-profesora-piotra-wolanskiego/>
<https://ilot.lukasiewicz.gov.pl/o-nas/kadra-naukowa/pracownicy/wolanski-piotr/>

<https://www.pw.edu.pl/Uczelnia/O-Uczelni/Osiagniecia/Profesor-Piotr-Wolanski-z-nagroda-Blekitnych-Skrzydel>

<http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news%2C404030%2Cprof-piotr-wolanski-doktorem-honoris-causa-wat.html>

<http://www.55fdbzkqn7jz.az.pl/polskawkosmosie.org/o-konferencji/prelegenci/60-prof-piotr-wolanski>

<https://ilot.lukasiewicz.gov.pl/promocja-polskich-projektow-kosmicznych-posiedzeniu-sts-copuos-wiedniu/>

Opracowała: Ewa Góra (2020)

Józef Wróbel, 1971



Źródło: www.tokfm.pl

Bp dr hab. Józef Wróbel, biskup pomocniczy archidiecezji lubelskiej, urodził się w październiku 1952 r. w Bestwinie, koło Bielska-Białej. W latach 1967-1971 uczył się w LO im. M. Kopernika w Żywcu. W latach 1971-1973 studiował w Pomaturalnym Studium Technicznym oraz na Politechnice Łódzkiej. W grudniu 1973 r. wstąpił do Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego. Studia filozoficzno-teologiczne odbył w Wyższym Seminarium Misyjnym Księży Sercanów w Stadnikach k. Krakowa. 30 listopada 2000 roku został mianowany przez papieża Jana Pawła II biskupem ordynariuszem diecezji Helsinki; 27 stycznia 2001 otrzymał święcenia biskupie w stolicy Finlandii.

Szymon Wróbel, 2005



Źródło: www.facebook.com

Szymon J. Wróbel: dziennikarz, współpracował m.in. z krakowskim Dziennikiem Polskim, Lounge Magazynem, TVN Style, TVP Kraków, czy Miastem Muzyki RMF. Reżyser i scenarzysta filmów dokumentalnych „Jego Oczami”, „Z domu...”, oraz „Ojciec, czyli o Pieronku”. Jako autor debiutował książką „Jego oczami” w Wydawnictwie M. Końcem 2017 roku rozpoczął współpracę z „Wydawnictwem MG”, czego efektem była kolejna książka „Ojciec, czyli o Pieronku”. Trafiła ona na listę bestsellerowych książek biograficznych Empiku. Początkiem 2018 roku otrzymał tytuł „Osobowość roku 2017” w kategorii Kultura w powiecie Żywieckim w plebiscycie Dziennika Zachodniego.

Wojciech Zyzak, 1987



Źródło: www.krakow.gosc.pl

Rektor Uniwersytetu Jana Pawła II w Krakowie. Ks. prof. Zyzak jest kapłanem diecezji bielsko-żywieckiej. Urodził się 17 czerwca 1969 r., a święcenia kapłańskie przyjął w 1993 r. Studiował na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie i na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W latach 2000-2006 prowadził badania naukowe w Kolonii w Niemczech. Zakończył je habilitacją w 2006 na Wydziale Teologicznym Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. W latach 2006-2007 prowadził badania naukowe w Avignon we Francji. Był wykładowcą w Karmelitańskim Instytucie Duchowości w Krakowie, Instytucie Teologicznym im. św. Jana Kantego w Bielsku-Białej, a od 2007 prowadzi na Papieskiej Akademii Teologicznej i następnie na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II seminarium magisterskie i licencjacko-doktoranckie. Jest redaktorem naczelnym pisma „Polonia Sacra”. W 2013 r. wielki kanclerz UPJPII nadał mu tytuł naukowy profesora nauk teologicznych. Jest założycielem Polskiego Towarzystwa Teologów Duchowości. Specjalizuje się w teologii duchowości kapłaństwa i laikatu.